

**KROTKI
PRZETOK
HUCULSZCZYK
CZYNNIE**

KRÓTKI PRZEWODNIK
PO HUCULSZCZYŹNIE

KRÓTKI PRZEWODNIK PO HUCULSZCZYŹNIE

OD HNITESY PO ROGOZE

ZESTAWIŁ
KOMITET REDAKCYJNY

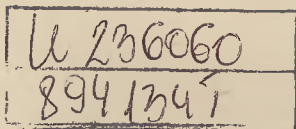
W A R S Z A W A 1 9 3 3
GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA



914(477)

26611

WSZELKIE PRAWA PRZEKŁADU
I PRZEDRUKU ZASTRZEŻONE



b-2003/990/395

8.10



101

GŁÓWNA DRUKARNIA WOJSKOWA.

4-1000101

SPIS RZECZY.

A. CZĘŚĆ OGÓLNA.

	str.
1. Słowo wstępne.	1
2. Podział terenu.	5
3. Przyroda martwa.	9
a. Budowa geologiczna.	9
b. Bogactwa mineralne.	14
4. Przyroda ożywiona.	17
a. Flora.	17
b. Fauna.	18
c. Rezerваты przyrodnicze.	21
5. Klimat.	22
6. Lud i jego kultura.	24
7. Huculszczyzna — teren walk legjonowych (1914 — 15).	41
8. Linje komunikacyjne i warunki podróżowania.	45
9. Wskazówki turystyczne.	47
10. Literatura i mapy.	53
11. Spławy i turystyka rzeczna.	55
12. Myślistwo i wędkarstwo.	62

B. CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA.

1. Dolina Białego Czeremoszu.	65
2. Dolina Rybnicy i Czeremoszu Czarnego (z Koso- wa do Burkutu).	71
3. Dolina Pistynki.	88
4. Dolina Luczki.	91
5. Dolina Sopówki.	91
6. Dolina Prutu.	92
7. Pasma Czarnohory.	110
8. Dolina Czarnej (Nadwórniański) Bystrzycy.	124
9. Strona południowa.	130
Wykaz miejscowości, schronisk oraz szczytów i przełęczy	137

PRZEDMOWA KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Zadaniem przewodnika jest. spopularyzowanie tak pięknej, a zbyt mało jeszcze zwiedzanej połaci Karpat i zachęcenie turystów, narciarzy, letników i miłośników pięknej przyrody i folkloru do zwiedzenia tego zewszeczmiar godnego poznania zakątka Rzeczypospolitej. Propagandowy charakter wydawnictwa zakreślił mu ramy, które nie pozwoliły oczywiście na wyczerpujące traktowanie przedmiotu. Ograniczyliśmy się więc do omówienia tego, co jest najbardziej interesujące i godne zwiedzenia. W przedstawieniu szlaków wycieczkowych zrezygnowaliśmy świadomie z podawania opisów zbyt szczegółowych. Turysta powinien, na podstawie podanej tutaj ogólnej charakterystyki, znaleźć swoją drogę z mapą w rękę; dla mniej wprawnych pozostaje wielka ilość szlakówznaczonych, których odnalezienie i utrzymanie nie przedstawia trudności.

Autorami poszczególnych rozdziałów części ogólnej są pp.: dr. Jan Falkowski — Lud i jego kultura, prof. dr. Benedykt Fuliński — Przyroda ożywiona, dr. Zdzisław Pazdro — Przyroda martwa, ppłk. dypl. Stanisław Rutkowski — Huculszczyzna, teren walk legjonowych

(1914 — 1915), prof. Rudolf Wacek — Myślistwo i wędkarstwo, dr. Adam Zieliński — Słowo wstępne, tudzież Spławy i turystyka rzeczna. Rozdział o klimacie skreślił prof. Zygmunt Klemensiewicz na podstawie szkicu prof. dra Dezyderego Szymkiewicza, jest on również autorem pozostałych części.

Zdjęcia fotograficzne pp.: dr. St. Bialikiewicza, M. Godlewicza, prof. Z. Klemensiewicza, Wł. Konopackiego, prof. A. Lenkiewicza, K. Puchalskiego, M. Seńkowskiego i dr. A. Zielińskiego. Pozostałe pochodzą ze zbiorów Zakładu Etnologicznego Uniw. Jana Kazimierza.

Zadanie Komitetu Redakcyjnego było ogromnie ułatwione dzięki lwiej części pracy, wykonanej przez prof. Z. Klemensiewicza, oraz dzięki cennemu materiałowi informacyjnemu, dostarczonemu mu przez Urząd Wojewódzki w Stanisławowie, Inspektorat Straży Granicznej w Przemyślu, Zarząd Lasów Państwowych we Lwowie i Oddział Stanisławowski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Szefom wymienionych urzędów, ich Pracownikom i P. Igorowi Czaykowskiemu z Zarządu O. S. P. T. T. składa Komitet Redakcyjny serdeczne podziękowanie za zebranie powyższych danych, zaś ppłk. Wł. Ziętkiewiczowi i drowi A. Zielińskiemu za prawdziwie koleżeńską pomoc w ich uzyskaniu. Za udzielenie wielu cennych informacji wdzięczny jest Komitet Redakcyjny również pp.: Z. Balówniej, M. Konopackiemu, K. Maśłowskiemu, Orynżynie, Tuzanównie i dr. Z. Pazdrze.

Lwów, w styczniu 1933.

A. CZĘŚĆ OGÓLNA.

1. SŁOWO WSTĘPNE.

Z pomiędzy czarnych lasów dźwiga się w niebo najwyższe pasmo Huculszczyny — Czarnohora, czarne lasy pokrywają stoki pozostałych pasm: Gór Czywczyńskich, Beskidu Huculskiego, Gorganów wschodnich, Czarnej Połoniny. Olbrzymi kobierzec, rzucony na szmat kraju, poprzebijany gdzie niegdzie tylko szmaragdowemi wypiętrzeniami połonin, pofalowany i ułożony misternie w fałdy i garby.

Gdzie fałdy najgłębsze, tam bielą się spienione potoki i rzeki, po tysiącznych zwalonych głazach przesypujące żywe srebro swych wód. Jednostajny odwieczny szum niezliczonych wodospadów i szypotów śpiewa pieśń życia tego kraju.

Wśród czerni lasów i srebra wód, zieleni połonin i błękitu nieba brak było barwy ciepłej, żywej, brak było czerwieni. Odczuli to mieszkańcy tych stron i czerwień obrali na kolor swych okryć. Hucuł w swym stroju jest naturalnem uzupełnieniem krajobrazu, konieczną plamą barwną w kompozycji malarskiej otaczającej go przyrody.

Przyroda i człowiek, od wieków żyjący tu w ścisłej symbiozie, wytworzyli harmonijną całość, jedyną w swym

rodzaju. Huculszczyzna — to po dziś dzień rezerwat nie tylko niezniszczonej przyrody, ale i dawnych obyczajów i zwyczajów, dawnych strojów i obrzędów, dawnego człowieka.

Huculszczyzna — to wyspa egzotyzmu, jakiejby na próżno szukać w całej Europie.

A w kim z nas nie drzemie pociąg do zwiedzania krajów pierwotnych, nieznanych, do oglądania rzeczy obcych, niecodziennych! Czy musimy jednak szukać tego aż za morzami czy piaskami pustyni? W Europie, ba we własnym kraju posiadamy wyspę egzotyzmu, niedocenianą jednak i zapomnianą.

Jeżdżą turyści do parków Ameryki, gdzie pokazują im przystrajanych napokaz Indian. A czyż nasz Hucul w swym przepięknym barwnym stroju czyto na połoninie ze swą czterometrową trembitą, czy w konnym orszaku ślubnym lub wreszcie na mknącej po spienionym Czeremoszu darabie nie jest stokroć bardziej oryginalny, malowniczy, naturalny i godzien poznania? Nęcą nas tajemnicze wody obcych rzek, lecz niewiele z nich może się równać z Czeremoszem, gdy z otwartych klauz runie w doliny całym rozmachem swych spiętrzonych fal, przevalając się po głazach, rwąc i pieniąc się w tysiącnych kaskadach, niosąc dziesiątki tratw i darab. A odwieczne gęstwiny puszczy karpackich, gdzie tylko niedźwiedź i wilk przebywa, owe stuletnie świerki i jodły, szumiące wysoko limby i pełzająca przyziemnie kosówka, czyż nie są godne stanąć obok puszczy z książek Curwooda i Londona?

Huculszczyzna jest tą cudowną retortą, w której każdy może dowoli regenerować komórki ducha i ciała, zniszczone codziennem, zmechanizowanym życiem.

Idźmy więc na Huculszczyznę, poznajmy ten kraj piękny i ciekawy, bierzmy z niego to wszystko co tu młode, zdrowe, niezepsute szablonem i szarzyzną.



Rys. 1. Hucul w stroju odświętnym.

Idźmy tam latem i zimą, przemierzmy szlaki Huculszczyny zarówno z łaską, jak i z kijem narciarskim w dłoni.

Od najslabszego i najmniej wprawnego do wyrobionych i zahartowanych, każdy znajdzie tu możliwości wycieczkowe, odpowiadające jego klasie i siłom, jego wymaganiom i przyzwyczajeniom.

Różaniec uzdrowisk doliny Prutu: Kosów, Kuty, Piśtyń z szeroką skalą swych wycieczek i przechadzek zaspokoją najbardziej wymagających komfortu i wygod.

Liczne ośrodki w dolinie Rybnicy, Czeremoszów, Bystrzycy dadzą pełnię styczności z przyrodą, zaspokajając przytem skromniejsze wymagania z dziedziny komfortu mieszkaniowego.

Schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wreszcie, rozsiane w głębi gór, stanowią punkty oparcia dla wprawnych turystów. Kto zaś pragnie zupełnego oderwania się od pomocy nowoczesnej kultury, kto zechce zdać się jedynie na własne siły, znajdzie po temu jedyną sposobność w cudownych ostępach Gór Czywczyńskich, tej najbardziej pierwotnej grupy górskiej w Rzeczypospolitej.

Spełnienie swych pragnień, sposobność do uprawiania swego umiłowanego sportu znajdą tu wreszcie narciarze, rozporządzający wszędzie, a zwłaszcza w Czarnohorze bajecznymi wprost terenami, — myśliwi, którzy mogą tu szukać spotkań z niedźwiedziem, dzikiem czy jeleniem, oraz wędkarze, goniący za „wilkiem“ naszych rzek — pstrągiem.

Huculszczyna — to kraj, który można i trzeba pokochać. By go pokochać, trzeba go poznać.

Poznanie to ma ułatwić ten przewodnik.

2. PODZIAŁ TERENU.

Omawiany w niniejszym tomiku odcinek Karpat można podzielić na następujące części, różniące się od siebie dość znacznie budową, a — co zatem idzie — także i właściwościami turystycznymi.

1. **Góry Czywczyńskie** stanowią pasmo, ciągnące się na granicy Rzeczypospolitej i Rumunii od *Stogu* (1653 m) w kierunku południowo-wschodnim na długości około 40 km, równolegle najpierw do górnego biegu *Czarnego*, a potem *Białego Czeremoszu*. Główne szczyty: *Budyjowska Wielka* (1684 m), *Czywczyń* (1769 m), *Komanowa* (1734 m) i wreszcie *Hnitesa* (1762 m), stanowiąca najdalszy na płd.-wschód wysunięty kraniec Rzeczypospolitej. Dalej łańcuch ten wchodzi całkowicie na terytorjum Rumunii, gdzie łączy się z grupą *Toroiaği* i *Alpami Rodniańskimi*. W swej północnej części Góry Czywczyńskie przytykają do *Karpat Marmaroskich*, położonych na granicy Rumunii i Czechosłowacji. Zbudowane ze skał starokrystalicznych, przekraczają miejscami wysokość 1700 m nad poziomem morza, wznosząc się przeciętnie o 600 m ponad dolinę Czarnego Czeremoszu. Stoki ich, średnio strome, są porośnięte lasem szpilkowym, grzbiety zaś, dość szerokie, pokryte połonią, miejscami także gęstwą kosówki. Grupa ta, ciekawa pod względem krajobrazowym, nadaje się przedewszystkiem do wycieczek letnich. Zimowe jej zwiedzanie jest utrudnione wskutek wielkiego oddalenia i braku zagospodarowanych schronisk z jednej strony, a gęstego zalesienia z drugiej, co jednakże ma szczególnie urok dla narciarza wytrawnego.

2. Pasma **Baby Ludowej**, niższe od poprzedniego, ciągnąc się z północy na południe, oddziela od siebie doliny obu Czeremoszów, osiągając najwyższą wysokość w szczytach: *Skupowa* (1583 m), *Hala Michajłowa*

(1610 m), *Baba Ludowa* (1586 m) i *Pnewie* (1585 m). Głęboko wcięte doliny należą do najpiękniejszych w Karpatach, szerokie grzbiety o charakterze połoninowym nadają się do wypraw narciarskich; w lecie są mniej interesujące pod względem czysto turystycznym, dają natomiast sposobność do obserwacji życia pasterskiego, które osiągnęło tu pełny rozwój.

3. *Czarnohora*, której główna grań ciągnąca się od pñ.-zachodu ku pñd.-wschodowi, krótkim stosunkowo lecz ponad 2000 m wznoszącym się wałem, od *Pietrosa* (2020 m) poprzez *Howerlę* (2057 m) i *Brebenieskul* (2036 m) do *Popa-Iwana* (2026 m), oddziela dorzecze obu *Cis* od dorzeczy *Prutu* i *Czarnego Czeremoszu*, stanowiąc tem samem granicę Rzeczypospolitej. Grzbiety jej są przeważnie szerokie, kopulaste; stoki, dość ströme, z wyżłobionemi kotłami lodowcowemi, opadają często skalistemi ścianami ku dolinie, porosłej wspaniałym borem szpilkowym. Wysokości względne przekraczają tu 1000 m, a rozległe połoniny ponad lasem stanowią doskonały teren narciarski. Od południa łączy się *Czarnohora* przez *Stóg* z grupą *Czywczyńską* i *Karpatami Marmaroskiemi*, a ku północy wysyła odnogi w kierunku *Beskidu Huculskiego*. Grupa ta ma niewątpliwie najwięcej atrakcyj turystycznych zarówno letnią porą, jak i w zimie i jest też o wiele częściej zwiedzana niż pozostałe części, tem bardziej, że swą północno-zachodnią połącią przytyka do linii kolejowej.

4. *Beskid Huculski* wypełnia kilkoma stopniowo obniżającemi się rozgałęzionemi pasmami części *Huculszczyzny*, położone między dalszemi biegami *Prutu* i *Czeremoszów*. Nie przekraczając wysokości 1500 m nad poziomem morza, a przeważnie znacznie niższy, *Beskid Huculski*, dzięki obniżaniu się dna dolin posiada znaczne, bo do 800 m dochodzące wysokości względne i w częściach otwartych zawiera dobre tereny narciarskie. Za-



Rys. 2. Grań Czarnohory od zachodu.

ludniony jest dość gęsto i, zwiedzając go, mamy dobrą sposobność do zapoznania się z ludem huculskim. Poza tem jest to teren wycieczkowy dla gości, przebywających w letniskach, których większość leży na tym właśnie obszarze.

5. Gorgany wschodnie, położone między dolinami *Prutu* i *Czarnej (Nadwórniańskiej) Bystrzycy*, tworzą szereg pasm podłużnych, stopniowo się obniżających. Góry te, o stokach bardziej stromych niż poprzednio omówione i o grzbietach przeważnie ostrych, w dolnych częściach zalesione a w górnych pokryte kosówką i rumowiskiem, z mało rozwiniętymi połoninami, są też rzadziej zaludnione. Wysokość ich w pasmie *Syniaka* (1664 m) niemal dochodzi, a w pasmie *Doboszanki* (1757 m) przekracza 1700 m nad poziomem morza, co przy głęboko wciętych dolinach daje dość znaczne wysokości względne. Jako teren narciarski trudne, Gorgany wschodnie są bardzo ciekawe pod względem turystycznym a dzięki położeniu wzdłuż linii kolejowej cieszą się liczną frekwencją.

6. Na pld. zachód od *Doboszanki* leży na granicy państwa, łącząc się z Czarnohorą płaskim grzbieciem *Jałłonickim*, niewielkie o charakterze czarnohorskim pasmo *Czarnej Połoniny* z głównym szczytem *Bratkowską* (1792 m), wzniesionym wysoko nad doliną *Czarnej Cisy*. Od południa przyłącza się doń przez przełęcz *Okole* grupa *Świdowca z Bliźnicą* (1883 m), położona już w całości po stronie czeskosłowackiej, lecz mimo to często przez naszych turystów zwiedzana. Tereny *Czarnej Połoniny* są doskonale uformowane do narciarstwa. Wolna od wiatrów *Bliźnica* jest jedną z najlepszych gór narciarskich.

3. PRZYRODA MARTWA.

a. Budowa geologiczna.

Pasma górskie, wchodzące w skład Huculszczyzny, są zbudowane (z wyjątkiem pasma Gór Czywczyńskich) z t. zw. fliszu. Flisz jest złożony z kompleksów skał przeważnie okruchowych, jak zlepieńce, piaskowce, łupki, iły, margle. Grubość warstw skalnych jest różna, podobnie i barwa: biała, szara, zielona, żółtawa, brunatna, czerwona, niebieskawa. Niektóre z nich są bardzo twarde, zwarte, krzemieniste, inne — kruche i łatwo wietrzejące. Warstwy piaskowców mają powierzchnię zasadniczo nierówną, pokrytą hieroglifami, t. j. rozmaitemi nierównomiernymi wypukłościami. Są to ślady pełzania zwierząt po dnie morskiem w czasie, gdy piaskowce się osadzały, ślady fal (pręgi faliste), kropli deszczowych i t. d. Zjawiskiem znamionem dla fliszu jest naprzemianległość w ułożeniu głównych wymienionych typów skalnych.

Skład litologiczny wpływa na morfologję, czyli na kształt gór. Ponieważ są to skały naogół mało odporne na wietrzenie, przeto najczęstszą formą gór są łagodne kopy.

W okresie miocenijskim nastąpiły gwałtowne ruchy górotwórcze, które wydzwignęły osady skalne, zrazu poziomo leżące, spiętrzyły je i sfałdowały. W ten sposób powstały Karpaty. Fałdy skalne tworzą siodła, łęki, skiby i płaszczowiny, to jest fałdy oderwane i przesunięte na dość znaczną przestrzeń. Ułożenie tych elementów zdecydowało o kierunku pasm górskich, które w Karpatach Huculskich mają przebieg NW-SE. Po sfałdowaniu się Karpat morze miocenijskie oblewało jeszcze przez pewien czas ich brzeg i złożyło swe osady w postaci t. zw. formacji solnej, z której jest zbudowane pagórkowate Podkarpacie pokuckie. Utwory fliszowe Karpat huculskich

pod względem wieku przedstawiają okresy: kredę, eocen, oligocen i miocen.

Kreda składa się z dwu kompleksów. Starszy tworzą warstwy zwane „*inoceramowemi*” (od małża ko-palnego *Inoceramus*). Warstwy te są złożone z twar-dych niebieskawo-szarych piaskowców z wtrąceniami iłołupków i zlepieńców. W dolinie Bystrzycy Nadwór-niańskiej z tych warstw jest zbudowany odcinek od Pa-siecznej do Zielonej oraz szczyty okoliczne (Czarno-horzec). W dolinie Prutu widzimy warstwy inoceramowe pięknie odkryte na całej przestrzeni od Delatyna aż po wiadukt w Jaremczu, a drugi raz — na odcinku pomiędzy Mikuliczynem a Podleśniowem. Z nich też zbudowane są północne stoki Jawornika. Ostatni szeroki pas występuje pomiędzy Zawojelą a Foreszczenką (Kukul — Kostrzy-ca). Wymienione masy są potężnymi nasuniętymi wypię-trzeniami. W międzyrzeczu Prutu i Czeremoszu spoty-kamy warstwy inoceramowe w postaci węższych pasów na grzbietach Karmatura — Chomeński, Brusny — So-kółski, na południowych stokach Bukowca, na Poharze, u ujścia Czarnego Potoku do Ilci, w Roztokach pomiędzy Białobereżką a Uścierykami. Pasma kostrzyckie znajduje swe przedłużenie geologiczne w grupie Krętej i Skupo-wej, poczem kompleks warstw inoceramowych odnaj-dziemy jeszcze w dolinie Prebijnej i Białego Czeremoszu na wysokości Hryniawy.

Wyższy poziom kredy nazywamy „*piaskowcem jamneńskim*”. Tworzą go potężne ławice jasnego twar-dego piaskowca, który, wietrzejąc, rozpada się na wiel-kie, nieraz fantastyczne bryły, dające powód do licznych legend (Kamień Dobosza). Piaskowiec jamneński jest dla Karpat huculskich utworem bardzo znamiennym. Widzimy go w Zielonej, przy wodospadzie w Jaremczu, potem w Kamieniu Dobosza i Jamnie (od której nazwa), u ujścia Żeńca do Prutu, w okolicach Szeszor, na Ka-

mienistym, na grzbiecie Chomeńskim, Brusnym i Sokólskim (słynna ściana pod Sokólskim nad Czeremoszem) i dalej w głąb gór Krzyworówni, Bystrzcu, Zielonym, na południowo-zachodnich stokach Skupowej, na Ludowej i w okolicach Hryniawy.

Eocen jest rozwinięty pod postacią zielonych piaskowców glaukonitowych z licznymi drobnymi hieroglifami na powierzchni, z wkładkami zielonych łożupków, drobnoziarnistych zlepieńców. Tu występują też „*pstre ility*“, miękkie, plastyczne żywo czerwone i zielone ility, gruboziarniste piaskowce (t. zw. „*wygodzkie*“) i szarozielonawe łupki piaszczyste (t. zw. „*warstwy popielskie*“). Wymienione typy eocenu znajdziemy szeroko rozprze-strzenione w okolicach Pasiecznej i Bitkowa, potem na odcinku pomiędzy Zieloną a Rafajłową. Z eocenu są zbudowane południowe stoki Czarnohorca i Jawornika, Sywula, Bojaryn, Doboszanka i Chomiak. Pięknie są rozwinięte warstwy eoceńskie w Mikuliczynie i Dłoku. Wyżej spotkamy je pomiędzy Tatarowem i Worochtą. W pasmach brzeżnych pomiędzy Luczką a Czeremoszem wszędzie wąskie pasy eocenu otulają wspomniane poprzednio masy kredowe. W głębszych łańcuchach (np. w Czarnohorze) eocen bardzo często został wskutek ruchów górotwórczych wyciśnięty i wyprasowany.

Eocen kończy się b. charakterystycznym poziomem, który nazywamy „*łupkami menilitowemi*“. W ich spodzie występują ławice bardzo twardych warstewek rogowców (odmiana opalu, zwana menilitem — stąd nazwa). Nad rogowcami leży kilkudziesięciometrowy kompleks łupków czarnych, bitumicznych, doskonale warstwowanych, prawie liściastych lub papierowych. W nich to spotykamy liczne łuski i szkielety ryb, nieraz dochodzące do metrowej długości, znakomicie zachowane. Łupki menilitowe są związane z wymienionymi typami eocenu, to też podobnie jak i one występują wąskimi smugami

w ich towarzystwie. Szerzej są rozwinięte w okolicach Pniowa (wspaniałe odsłonięcia nad Bystrzycą Nadwórniańską — Pecyha), Delatyna i Kosmacza.

Oligocen jest wykształcony bardzo ciekawie, bo inaczej na brzegu Karpat, inaczej w ich głębi. Na podgórzu pomiędzy Prutem a Rybnicą, w okolicach Dobrotowa, Słobody Rungurskiej, Berezowa, Jabłonowa, Luczy, Pistynia i Kosowa szeroko zalegają grube zlepieńce „słobódzkie” wraz z szaremi, miękkimi piaskowcami „warstw dobrotowskich”. We właściwych Karpatach zlepieńce te są zastąpione przez t. zw. „warstwy polanickie” (nazwa od miejscowości Polanica), składające się z szarych piaskowców z łuskami srebrzystej miki i szarych, miękkich, ilastych łupków. Słabo rozwinięte w łańcuchach brzeżnych, największe swe rozprzestrzenienie znajdują głębiej w górach. Wypełniają one t. zw. „nieckę Worochta — Żabie”, która przebiega szerokim pasem, poczynawszy od Rafajłowej, pasmem Cz. Połoniny poprzez Jabłonicę, Woronienkę, Worochtę, Ardżeludżę, Bukowiełę, Krywepole, Ilcię, Żabie, Krasnoilę i na Białym Czeremoszu, osiągając w okolicy Dołhopola szerokość 8 km, opuszcza Polskę.

Inaczej jest wykształcony *oligocen* w pasmie Czarnohory. Główna masa tego łańcucha jest zbudowana z kompleksu „piaskowców czarnohorskich”, który składa się z ciemno-szarych piaskowców mikowych, występujących w grubych ławicach, z drobnoziarnistych zlepieńców i z szarych iłolupków. Skały te, szeroko rozpostarte na Koźmieskiej, Howerli, Mariszewskiej, Dancerzu, Szpyciach, Munczelu, Smotryczu, Popie-Iwanie i Stajkach, łącznie z kredą Kukula i Kostrzycy nasuwają się na nieckę Worochta—Żabie.

Najmłodszym utworem Karpat huculskich jest *miocen*. Składa się z szarych iłów solnych z gipsem, różowych margli, kruchych żółtawych piaskowców (góra Miejska

w Kosowie). Łagodnie sfałdowany miocen tworzy pagórkowaty kraj Podkarpacia pokuckiego, wchodząc nierzadko i w głąb Karpat.

Najbardziej na południe wysunięty kraniec naszych ziem, obejmujący pasmo Gór Czywczyńskich, jest zbudowany z zupełnie innych utworów geologicznych. Nie jest to już flisz. Mamy tu bowiem do czynienia z *paleozoicznym* trzonem krystalicznym, bardzo starym, złożonym ze skał takich jak gnejsy, amfibolity, łupki chlorytowe, muskomitowe, kwarcytowe, grafitowe i inne. Krystalikum to jest częścią wielkiej masy marmaroskiej, ciągnącej się daleko w głąb Karpat Rumuńskich. W pasmie Czywczyńskim występuje na Czolakiu, w górnym Albinie, na Łostuniu, Mokryniu, Rotundulu, w Bałtagule, na Prełukach, na Grani Prełużnego i w Perkałabie. Na krystalicznym trzonie pływają skałki, reprezentujące *perm*, *trias* i *jurę*, a składające się z czerwonych i białych zlepieńców kwarcowych, dolomitów, wapieni i warstw jaspisu. Utwory te stanowiły ongiś zwartą pokrywę, osłaniającą krystalikum, zniszczone jednak przez erozję i denudację dziś zachowały się tylko w postaci luźnych skałek. Do najpiękniejszych należy Mokrynów Kamień, skałka w potoku Prełuczny, grań Prełuki i skałka nad Strymbą (koło klauzy Perkałab). Czywczyn jest czapą zbudowaną z dolomitów triasowych, przeciętych wielkim wtrąceniem (intruzją) starej lawy, zwanej bazaltem.

Całe krystalikum wraz ze skałkami nasuwa się na flisz dolno-kredowy, składający się tu z ciemno-szarych piaskowców, czarnych łupków i wapieni. Czeremosz od Prełuków aż prawie po Burkut płynie w tej „czarnej kredzie”. Z niej też są zbudowane pld.-zach. stoki łańcucha Baby Ludowej.

Najdalszy kraniec, a mianowicie Pirie, Purului, Stevioara, Koman, Komanowa, Palenica i Hnitesa zostały zbudowane z grubego zlepieńca kredowego, który się



nasuwa sztywną, słabo nachyloną płytą na krystalikum.

W okresie *dyluwjalnym* klimat w Karpatach był tak chłodny, że istniały warunki do utworzenia się górskich lodowców. Dziś pozostały z nich tylko ślady w postaci wspaniałych kotłów i moren na północnych stokach Czarnohory.

b. B o g a c t w a m i n e r a l n e.

Huculszczyzna kryje miejscami *kopaliny*. Najważniejsze z nich są: węgiel brunatny, grafit, rudy żelazne i manganowe, sól kamienna i potasowa, ropa naftowa, gaz ziemny, źródła mineralne oraz kamienne materiały budowlane.

Węgiel brunatny (burowęgiel, lignit) występuje na Podkarpaciu pokuckiem w postaci niezbyt grubych pokładów w miocenijskiej formacji solnej. Miąższość pokładów waha się w granicach od 20 do 100 cm. Znane są w Myszynie, Koralówce i Stopczatowie nad Luczką, w Ispasie nad Pistynką, w Nowosielicy i Dżurowie nad Rybnicą, wreszcie w Rożnowie i Wierzbowcu. W Myszynie i Dżurowie istnieją oddawna kopalnie; węgiel przedstawia niewielką wartość kaloryczną i jest używany jedynie w swej okolicy.

Grafit. Na drugim końcu Huculszczyzny, w Górach Czywczyńskich, w paleozoicznych skałach metamorficznych występuje grafit w formie blaszek, tworząc warstwy kilkudziesięciocentymetrowe. Nie jest on jednak zupełnie czysty. Niedawno, bo w latach 1929 i 1930, złoża grafitu zostały dokładnie zbadane przez wyprawę geologiczną (ze Lwowa) pod kierunkiem prof. J. Tokarskiego. Ilość czystego grafitu wynosi przeciętnie 53%. Znaczniejsze pokłady znajdują się w potoku Albin pod Czywczynem, w górnej części potoku Popadyńca, pod górą Pirie i w Bałtagule.

Rudy żelazne. Wśród oligoceńskich warstw polanicznych i kredowych warstw inoceramowych trafiają się często ławice sferosyderytów (zawartość żelaza 9—28%). Stwierdzono je w wielu miejscowościach na Huculszczyźnie. W Pasiecznej istniała na początku zeszłego stulecia huta, w której wytapiano żelazo z tej skały.

Mangan. W r. 1931 wspomniana wyprawa odkryła wielki pokład rudy manganowej w grani Prełużnego (pomiędzy Strymbą a Maskatynem) nad Białym Czeremoszem. Wśród paleozoicznych łupków krystalicznych kryje się potężna warstwa różowego rodonitu (krzemianu manganu). Pod wpływem działania wód utleniania się on i przechodzi w t. zw. psilomelan, tlenek manganu, który jest poszukiwany jako cenna domieszka do stali. Analizy chemiczne odkrytego pokładu wykazały 45 do 65% tlenku manganowego. Odkryte złoża nie ustępują więc oddawna eksploatowanej rudzie manganowej na Bukowinie (Jakobeni, Arszica, Dorna Watra), skąd surowiec ten wwozi obecnie Polska.

Sól kamienna. Na brzegu Karpat i w miocenieńskiej formacji solnej Podkarpacia występują bogate i niewątpliwie ogromne złoża soli kamiennej. Bezpośrednio na powierzchni ziemi jej obecność ujawnia się przez naturalne solanki. Warzelnie soli istniały w Nadwórnej, Pniowie, Łojowej, Delatynie, Osławiu Czarnym i Białym, w Rungurach, Książdworze, Jabłonowie, Kluczowie, Iwanówce, Bani Berezowskiej, Tekuczy, Utoropach, Kosmaczu, Akreszorach, Kosowie, Kutach i wielu innych miejscowościach. W Kosowie dawniej eksploatowano także bezpośrednio pokład soli kamiennej. Niedawno stwierdzono wierceniami znaczne złoża soli kamiennej w głębi ziemi.

Sole potasowe. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że w głębi ziemi w towarzystwie soli kamiennej mogą też występować sole potasowe. Znaleziono np. w Utoropach

na starych szybach warzelnianych wykwity soli, w których chlorek potasu stanowił 31%.

Ropa naftowa występuje w warstwach eoceńskich lub górnokredowych, a grupuje się na grzbietach lub na skrzydłach siodeł. Źłóża ropne są ukryte pod powierzchnią ziemi w głębokościach od 80 do 300 m. Do dziś dnia czynne są na Huculszczyźnie trzy większe kopalnie, a mianowicie w okolicach Pasiecznej (założona około r. 1860), w Słobodzie Rungurskiej (zał. 1871) i w Kosmaczu (zał. 1899). Prawdopodobny pas ropny położony jest w głębi gór. Wskazywałyby na to wycieki ropy naftowej i struktura geologiczna w Jabłonicy, Żabim i Fereskulu.

Gaz ziemny występuje w towarzystwie ropy naftowej.

Źródła mineralne. Oprócz już wspomnianych bardzo licznych solanek na brzegu karpackim i na Podkarpaciu, istnieją też źródła solankowe w głębi Karpat, w Tatarowie i Krasnoile obok Żabiego. Wielkie bogactwo mineralne stanowią tak zwane „szczawy burkuckie”. Ze względu na swój skład i moc nie ustępują słynnym wodom krynickim. Są one typem szczawy alkaliczno-żelazistej. Oddawna były znane w dolinie Czarnego Czeremoszu źródła pod Łukawcem (Rabinec), w Burkucie i pod Albińcem. Wspomniana wyprawa ostatnio odkryła jeszcze szereg takich źródeł w dolinie Albina i w górnym Popadyńcu. Źródła burkuckie mają przed sobą jeszcze zupełnie niewyżyskane możliwości zdrojowiskowe. Z grupy siarczanych znane jest jedno źródło w okolicach Hryniawy.

Materiały budowlane. Twarde piaskowce kredowe, wykazujące wysokie własności techniczne, są używane w okolicy jako materiał budowlany. Z nich najbardziej znany i najlepiej zbadany jest piaskowiec jamneński, z którego łatwo można wyciosywać lite bryły o objętości kilkunastu metrów sześciennych. Z piaskowca tego

są zbudowane wiadukty kolejowe w Lubiżni, Jaremczu, Kamieniu Dobosza i dwa w Worochcie. Kamieniołom istnieje w Kamieniu Dobosza.

4. PRZYRODA OŻYWIONA

a. Flora.

Na obszarze Karpat pokuckich zachowały się jeszcze dotąd resztki pierwotnej *puszczy karpackiej*. Znajdują się one w pasmie Czarnohory, w Górach Czywczyńskich i na terenie dolin obu Czeremoszów, zarówno na niższych, jak i na wyższych poziomach. W częściach niższych przeważają *las*y *jodłowe* i *bukowe*, czyste lub mieszane. W wyższych panują prawie czyste lasy *świerkowe* z nielicznymi i bardzo skąpymi skupieniami *limbowymi*. W tych lasach żyje również szereg roślin *endemicznych*, t. zn. właściwych Karpatom Wschodnim, jak jaskier karpacki, miódunka czerwona, niektóre jastrzębce i inne. Powyżej górnej granicy lasów zdobią zbocza górskie malownicze łąny *kosodrzewiny* (największe na Palenicy) lub *olszy zielonej*, poprzerywane niskimi zarostami *jałowca* *halnego* i *różanecznika* lub rozległymi *połoninami*.

Połoniny obejmują różnorodne zespoły roślinne, w których przeważają turzyce (turzyca skrzywiona, turzyca żałobna), sitowia (sit skucina) i trawy (owies pstry i alpejski, śmiałek darniowy, wyklina sudecka, bliźniczka, wyprostowana i t. d.). Tu i owdzie napotyka się także wysokogórską odmianę koniczyzny łąkowej. Dla łąk wysokogórskich znamieną jest arnika czyli kupalnik górski. Wokoło staj wszędzie rozpanoszył się szczaw alpejski. Osobny typ połonin przedstawiają borówczyska, złożone z borówki bagiennej albo też zwykłej.

Szereg *osobliwości* florystycznych zdobi zbocza skalne. Są to rośliny wysokogórskie albo alpejskie. Wśród nich uderza swą pięknością fiołek wschodnio-karpacki o kwiatach okazałych, silnie fioletowych, różeniec górski, którego zasuszone kłącza wydzielają woń różaną, dziewięciśń bezłodygowy, zdobny w różyczkę kolczastych liści, otulających duży koszyczek kwiatowy. Prawdziwymi osobliwościami są: szarotka na skałach wapiennych, opierstka alpejska, tojad żakina (Jacquina) i endemiczny krwawnik wschodnio-karpacki. Na upłazach skalnych rozwija się również bardzo osobliwy zespół roślinny. Tam możemy znaleźć rodzaj trawy, zwanej wykliną (fioletowa i cenijska), rojnik górski, rozchodnik alpejski, gwoździć skupiony, krwawnik językolistny, chaber wschodnio-karpacki i inne. Wpobliżu Niesamowitego Jeziora w kotle pod Turkułem rosną jeszcze rośliny reliktowe z okresu zlodowacenia Karpat. Są to arktyczne sity, turzyce (turzyca dwubarwna) i wątrobowce. Tam również rośnie wierzba nibyzielona, lilijka alpejska i barszcz karpacki.

Stada owiec i bydła, spaszając połoniny, niszczą tem samem roślinność połoninową. Okazała się zatem potrzeba *odnawiania* tej flory przez regenerację roślinności, zachowaną w miejscach bardziej niedostępnych dla owiec i bydła. W tym celu utworzono na połoninie Pożyżewskiej naukową *Stację Botaniczno-Rolniczą*, której głównem zadaniem jest badanie połoninowych zespołów roślinnych i obmyślanie środków do ich regeneracji.

b. F a u n a.

Świat zwierzęcy Karpat pokuckich jest bogaty i osobliwy. Prawdziwą ozdobą ich puszc są przede wszystkim trzy *ssaki*: niedźwiedź, żbik i jeleń. *Niedźwiedź* zachodzi w tę część Karpat z bardziej lesistych Gorganów i Bieszczad lub z puszc rumuńskich. Jest nadzieja, że

dzięki zarządzeniom ochronnym ich ilość zczasem wzrośnie. *Żbik* żeruje w lasach nad Czeremoszami. Kiedyś bardziej pospolity, nawet w lasach nizinnych, dziś znajduje się prawie tylko w tym małym zakątku Polski. *Jeleń*, w swej typowej postaci karpackiej, jest w puszczy pokuckiej najobficiej reprezentowany. Obok tych ssaków najwspanialszych żeruje na tym terenie wiele innych, jak rysie, wilki, lisy, borsuki, łasice i tchórze. W dolinach i wśród rozrzuconych osad ludzkich dogodne warunki życiowe znajdują liczne zające. W dolnych częściach gór napotykamy również nieliczne gromadki sarn oraz stada dzików, które porą jesienną stają się nawet plagą dla Hucułów, niszcząc w dotkliwy sposób ich małe łąki owsa i ziemniaków. Z drobnych ssaków znajdujemy na granicy lasów i połonin liczne ryjówki, a w lasach koszatki czyli pilchy i wiewiórki, od swych pobratymców z dolin różniące się często ubarwieniem czarniawem.

O ile wśród ssaków tej części Karpat nie możemy wskazać na jakieś zwierzę bardziej osobliwe, o tyle wśród ptactwa znajdujemy już pewne formy, stanowiące osobliwość głównie ze względu na rzadkość występowania. Zaliczyć tu przedewszystkiem należy *bociana czarnego*, który w nielicznych parach gnieździ się w puszczy pokuckiej, przeważnie w dolinie Prutu. Drugim ptakiem, częściej jednak spotykanym, jest *głuszec*, który przebywa na tym terenie najchętniej w pobliżu górnej granicy lasu. Obok tych, najbardziej ciekawych, znajdujemy jeszcze: w kilku gatunkach zalatujące orły, kanie, sowy, z których największa — jest chroniony obecnie puhacz, cały szereg dzięciołów, wśród nich bardzo osobliwy dzięcioł trójpalczasty. Nad strumieniami często natknąć się możemy na pluszcza wodnego, ptaka, który buduje gniazdo w rozpadlinie skalnej pod wodospadem. Bardziej pospolita jest pliszka górską, również żyjąca nad strumieniami, a rzucająca się odrazu w oczy siarkową barwą spodu

ciała i kupra. Na połoninach częstym ptakiem jest siwerniak, gnieźdzący się w zaroślach kosodrzewiny. Prócz tych ptaków stwierdzamy w lasach Karpat pokuckich jeszcze wiele inych, przynależnych do rozmaitych rzędów. Fauna ptasia tej części naszych gór jest więc bardzo bogata i urozmaicona.

Z gadów pospolite są: na stokach bezleśnych, zarośniętych borówką — żmija zygzakowata, nad strumieniami — zaskroniec, gatunki zresztą wszędzie w Polsce spotykane. Z jaszczurek — jaszczurka żyworodka.

Bardzo ciekawe są płazy, szczególnie traszka alpejska, traszka karpacka oraz salamandra plamista, a z żab — kumka górską, napotykaną tylko w Karpatach.

Z zespołu ryb, żyjących na obszarze Karpat pokuckich, na pierwszy plan wybijają się dwie ryby łososiowate. Jedną z nich jest wszędzie w strumieniach żyjący pstrąg, drugą — *głowacica*, ograniczona w Polsce tylko do dorzecza Czeremoszu i występująca już w niewielkiej ilości.

Więcej osobliwości, niż wśród kręgowych, możemy stwierdzić wśród zwierząt bezkręgowych: mięczaków, stawonogów, pierścienic, płazińców a nawet stułbjopławów. Główną przyczyną tego zjawiska jest górski charakter terenu. Krótkość lata, niska temperatura, obfitość opadów zimą i latem, stromość terenu, rozmaite wzniesienia poszczególnych siedlisk ponad poziom morza i t. d., oto czynniki, wpływające na dobór form i na ich odmienne upostaciowanie. Z rozmaitych zespołów zwierzęcych, występujących na obszarze Karpat pokuckich, na szczególniejsze podkreślenie zasługuje zespół t. zw. *alpejski*, żyjący na szczytach pasma czarnohorskiego i Gór Czywczyńskich. W zespole tym stwierdzamy: ślimaki, skorupiaki, pająki, owady, robaki i stułbje, które ze względu na czynniki tam działające różnią się znacznie sposobem życia i postacią od podobnych sobie istot

na nizinach. Z tych niższych zwierząt często bywa napotykanymi na ścieżkach śródleśnych pomrów błękitny, ślimak bezskorupowy, o pięknej niebieskiej barwie w najrozmaitszych odcieniach.

c. Rezerwaty przyrodnicze.

Ten pokrótce naszkicowany zarys ogólny flory i fauny Karpat pokuckich świadczy, że pod względem bioasocjacji teren jest bardzo ciekawy i osobliwy. Jednak gospodarka ludzka, coraz bardziej wdzierająca się w ostępy górskie, poczyną wywierać niszczący wpływ na pierwotność zespołów roślinnych i zwierzęcych. Stąd powzięto myśl ochrony pewnych obszarów przez wyłączenie ich z terenów, użytkowanych przez człowieka, i zamienienie na t. zw. *rezerwaty przyrodnicze*. Takich rezerwatów na obszarze Karpat pokuckich mamy dotąd dwa. Jednym z nich jest rezerwat w *Kniaźdworze* pod Kołomyją, chroniący na niewielkiej przestrzeni lasów *cisowy*, największy w Europie środkowej, złożony jeszcze z kilkunastu tysięcy okazów. Drugi rezerwat znajduje się pod *Turkulem*, na obszarze głównych źródeł Prutu, w najpiękniejszej krajobrazowo części pasma czarnohorskiego. Nadto są obecnie także chronione stoki Breskuła, pokryte osobliwą roślinnością alpejską.

Na szczególniejsze poparcie turystów i całego społeczeństwa zasługuje projekt Państwowej Rady Ochrony Przyrody utworzenia rezerwatu - *matecznika*, celem ochrony zwierzyny łownej. Rezerwat ten ma objąć dwa nadleśnictwa rządowe: Hryniawę i Jawornik wraz z przyległymi lasami Fundacji Skarbkowskiej oraz sąsiednie lasy po stronie rumuńskiej i czesko-słowackiej. Byłby to zatem na południowych granicach Polski trzeci rezerwat międzynarodowy, w którym rzadkie już dziś zwierzęta łowne, jak niedźwiedź, żbik, ryś i inne, znalazłyby najdo-

godniejsze warunki bytu i rozwoju. To, co dotąd zrobiono w zakresie ochrony pierwotnej przyrody w Karpatach pokuckich jeszcze niewystarcza. Mamy bowiem na tym terenie wiele miejsc, które ze względu na piękno krajobrazu albo na swoistą florę i faunę powinny być bezwarunkowo zamienione w rezerваты. Najlepiejby tę sprawę rozwiązało utworzenie z całego pasma czarnohorskiego jednego wielkiego Parku Narodowego, utrzymanego staraniem wszystkich polskich towarzystw turystycznych.

5. KLIMAT.

Klimat Karpat wschodnich nie jest należycie zbadany z braku stałych stacyj obserwacyjnych. W każdym razie jest on kontynentalny: zimą ostry, a latem gorący. Pogoda jest naogół stałsza i pewniejsza aniżeli na zachodzie.

Poza tem głównie wskutek swojego bardziej południowego położenia mają Karpaty Wschodnie klimat nieco cieplejszy od zachodnich (na tej samej wysokości). Dlatego w dolinach Rybnicy i Czeremoszu owocują orzechy włoskie na wysokościach dochodzących do 600 m. Na Huculszczyźnie zasiewają kukurydzę miejscami nawet w głębi gór, jak np. w Bystrcu (850 m), w Szybenem (925 m), w Burkucie (930 m) a pszenicę jeszcze wyżej, jak np. w Jabłownicy (1005 m). Wogóle dojrzewa na Huculszczyźnie kukurydza i pszenica na takiej wysokości, na jakiej na zachodzie Karpat dojrzewa tylko owies i kartofle.

Na Pożyżewskiej (1406 m) mamy następujące średnie temperatury:

	dzienne maksimum	minimum
czerwiec	14,2° C	7,5° C
lipiec . .	14,7	8,7
sierpień	15	8,6
wrzesień	11.4	5,1

Klimat jest też *bardziej słoneczny* niż na zachodzie. Czas trwania usłonecznienia na dzień wynosił średnio godzin:

w miesiącach	. . VI	VII	VIII	IX
na Pożyżewskiej	6,3	6,2	6,5	4,8
w Zakopanem .	5,2	4,7	4,9	5,0

Najbardziej słoneczną okolicą okazała się dolina Jabłonicy.

Ilość opadów jest oczywiście znaczna tak, jak wszędzie w górach, ale wyraźnie niższa niż na zachodzie. Na Pożyżewskiej wynosiła:

	Ilość opadu mies. w mm	Mies. ilość dni z opadem	Mies. ilość godzin z opadem
czerwiec	173	20	43
lipiec	231	20	52
sierpień .	138	17	40
wrzesień	144	16	60

Rozłożone na pory roku opady przedstawiają się następująco:

	Zima	Wiosna	Lato	Jesień	razem w roku
Hryniawa	69	199	357	165	790 mm
Żabie .	76	194	347	156	773 „
Worochta	87	201	373	172	833 „
Jablonica	104	215	381	196	896 „
Mikuliczyn .	71	190	306	160	727 „
Zielenica	98	204	387	193	881 „
Sławsko.	147	191	340	201	878 „
Krynica	154	239	323	174	848 „
Zakopane	153	247	490	211	1101 „
Zwardoń	174	239	474	253	1139 „
Wisła . . .	205	260	485	254	1204 „

Uderza mała ilość opadów zimowych w Karpatach Wschodnich, jednak wobec niskiej temperatury zimą

utrzymuje się pokrywa śnieżna w stopniu dostatecznym dla narciarza.

Zawartość pary wodnej w powietrzu jest, jak wszędzie w górach, niewielka. Na Pożyżewskiej zanotowano:

w czerwcu	lipcu	sierpniu	wrześniu
7,0 mm	7,7	8,6	6,3

podczas gdy na niżu mamy w lecie średnio około 10—11 mm.

Natężenie promieniowania słonecznego jest takie samo, jak na podobnej wysokości w Tatrach. Otrzymano w sierpniu gramkalorji na minutę i cm²:

godziny	8	9	10	11
na Pożyżewskiej	1,42	1,46	1,49	1,51
na Howerli	1,47	1,54	1,57	1,58

gdy na niżu polskim mamy średnio 1,2.

6. LUD I JEGO KULTURA.

Mieszkańcy tych gór, *Huculi*, malowniczością stroju i sposobem życia wyraźnie odróżniają się od ludności sąsiadujących z nimi obszarów; stanowią osobną grupę, zamkniętą w sobie.

O pochodzeniu etnicznej grupy huculskiej zupełnie ściśle wypowiedzieć się nie możemy. Co do nazwy „Huculów“ najprawdopodobniejsze jest nawiązanie jej do tureckiego szczepu Uzów (Kumanów). Końcówka -ul jest ujmowana jako artykuł (rodzajnik) -ul, przystawiany w języku rumuńskim na końcu wyrazów. Tezę tę potwierdzają liczne zapożyczenia z języka rumuńskiego, występujące w narzeczu huculskim (co pozwala nawet przypuszczać, że narzecze Huculów powstało wskutek rumenizacji starego podłoża rumuńskiego) oraz liczne ślady wpływów, występujące w rozmaitych wytworach kultury.

Nie jest wyłączone, że w czasach poprzedzających przejściową utratę grodów Czerwieńskich przez Piastów zachodziło stare, bezpośrednie zetknięcie polsko-rumuńskie. Narzecze (gwara) huculskie w zespole językowym małopolskim należy do grupy północno-zachodniej, podgrupy karpackiej i posiada odrębne, swoiste cechy.

Po względem *antropologicznym* składnikiem jest typ dynarski, najliczniej występujący u Huculów. Typ ten odznacza się wysokim wzrostem, okrągłą głową, białą skórą, ciemnymi włosami, ciemnymi oczami i wąską twarzą (cechy te najsilniej występują u Huculów południowego stoku Karpat). Typ dynarski w strefie zajętej przez Huculów jest formacją o większości względnej składnika laponoidalnego z poważną mniejszością składnika armenoidalnego, który jest jednak mniej liczny od składnika nordyjskiego. Dość znaczna stosunkowo odsetka składnika nordyjskiego u Huculów jest prawdopodobnie śladem sławizacji, dokonanej przez cofające się od morza Czarnego szczepy Słowian wschodnich.

Na uwagę zasługuje kolonizacja wołoska, która objęła od XIV w. całe Karpaty aż po Morawy. Na obszarze Huculszczyzny są też kolonje polskie, np. w Berezowie lub Szeszorach, gdzie mieszka znaczna ilość polskiej szlachty chodackkowej. W Kutach znów są Ormianie, dzięki którym rozwinęły się one niegdyś. Przybyli oni z początkiem wieku XVIII z Mołdawji i osiedli w Kutach, zajmując się handlem bydła i wyrobem safjanów.

Żywiołem Hucula są góry, lasy, rzeki i połoniny, teren skąd czerpie środki potrzebne do życia. Hucul to urodzony pasterz, myśliwy i flisak; uprawa roli najmniej go pociąga i najmniej się jej oddaje. Otoczeni górami Huculi, w czasie gdy gdzie indziej charakter wsi zanika, zachowali w pełni swój strój, sposób życia, wierzenia i obrzędy.

Poza troską o zaspokojenie potrzeb codziennych, a właściwie w związku z nią, w życiu Hucuła dużą rolę odgrywają jeszcze rozmaite *wierzenia, przesady i praktyki magiczne*, mające na celu czyto odpędzenie złego, czyto zapewnienie dobrego połowu, urodzaju, czy też polowania. Również w obrzędach rodzinnych i dorocznych o ustalonym rytuale tkwi wiele wierzeń i praktyk o charakterze magicznym obok pierwiastków dramatycznych, przepojonych humorem lub tragizmem. Celem wszystkich praktyk jest zapewnienie sobie w życiu jak najwięcej pomyślności.



Rys. 3. Gazdowie huculscy, w przedsionku cerkwi

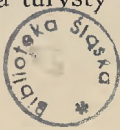
Trzy wydarzenia są dla Hucuła najważniejsze: narodziny, wesele i śmierć. Według wierzeń Huculów, w czasie urodzin dziecka zbiera się dwunastu sędziów pod oknami i przeznacza mu los przez wybranie gwiazdy. Aby

djablica nie zamieniła dziecka na t. z. *obmiennyka* zapala baba świecę, aby przyszedł anioł i pilnował je. Świeca ta pali się aż do chrztu. Dziecko odmienione można odzyskać, bijąc obmiennyka o północy na miedzy prętem głogowym po plecach. Obrzędy narodzinowe kończą *kołaczyny*, przy których widzimy specjalne pieczywo obrzędowe. Jeżeli dziecko zmarło, kołaczyny odbywają się bez muzyki. Ponieważ położnica a także baba są uważane za nieczyste, więc w pewien czas po urodzinach odbywa się ceremonia oczyszczalna.

Drugim ważnym wydarzeniem jest wesele. Da się ono podzielić na trzy części. Pierwsza to staranie się o dziewczynę i przygotowania wstępne. Część druga to wieńczenie i ślub. Część trzecia to wesile, przy którym zwiększa się działalność *matki* i *batka* weselnego oraz *druzbów*. Część oficjalna ślubu ma w wierzeniach ludowych mniejsze znaczenie. Przy obrzędzie ślubnym młodzi starają się zapomocą różnych zabiegów uzyskać przewagę jedno nad drugim. Młoda będzie miała zapewnioną przewagę w domu, jeżeli podczas wchodzenia do cerkwi nadepnie młodemu na nogę lub jeżeli pierwsza wyjdzie z niej. Młody znów usiłuje uderzyć młodą harapem. Przepisów tych i praktyk jest bardzo wiele.

Śmierć zapowiadają, wedle wierzeń, niezwykle oznaki. Śmierć przyjmuje lud z rezygnacją, lękiem napawa go tylko powolne konanie, które ułatwia otwieranie drzwi, okien, pieca i t. p. Przesąd ten uległ u Huculów przemianie, mianowicie tłumaczy się go koniecznością zrobienia dostępu aniołowi do umierającego. Różne praktyki z jednej strony mają ułatwić zmarłemu przyszłe bytowanie, z drugiej zaś ustrzec pozostałych przed złą mocą trupa. Dom, w którym leży zmarły, oznaczają przez zawieszenie ręcznika w oknie.

Z *świętami* dorocznymi są związane rozmaite obrzędy, które niekiedy mogą być dla turysty widowiskiem nie-



zwykle ciekawem. Na Boże Narodzenie i Nowy Rok lud miejscowy czyni wiele zabiegów, mających na celu zapewnienie sobie urodzaju. W niedzielę palmową chodzą dzieci po chatach, za co dostają pieczywo obrzędowe, zwane *kokucami*. Huculi wierzą, że, gdy zaniknie zwyczaj dawania kokuców, zginie też świat. Święta: Jordanu (19.I), św. Jurija (6.V), Zielonych Świąt (4 i 5.VI), św. Jana (7.VII) i św. Andrzeja (13.XII) wysuwają się na pierwsze miejsce z dużej ilości świąt, obchodzonych przez Huculów. Malownicze stroje i typy, prastare obrzędy na tle uroczej przyrody, niefałszowane piękno tej zachowanej wśród gór kultury, składają się na całość niezapomnianego obrazu, któremu równych nie znajdujemy już prawie w Europie.

Z życiem Hucuła, a także z wieloma obrzędami, są ściśle związane *tańce*. Najpowszechniejszym tańcem jest



Rys. 4.
Koźma Michajluk Tyniuk z Jasienowa.

huculka, występująca także jako taniec obrzędowy przy weselach. Powszechny jest również *arkan*. Niektóre tańce występują tylko w pewnych miejscowościach, względnie są w nich stawiane na pierwszym miejscu, jak np. w Babinie i Sokołowie *rumunka*, w Smodnej i Moskalówce *hora*, w Żabiem i Worochcie *dżuryło* i *wołoch* i w. i., z których starsze powoli zanikają, ustępując miejsca nowszym jak np. *hołubka* i *kołomyjka* i i. Z *instrumentów muzycznych* znają Huculi skrzypce, cymbały, fujarkę, trembitę, piszczałkę, róg, swyryl i dudy. Najlepszy dudziarz huculski, znający najwięcej prawdziwych melodyj huculskich dla „bogatych i biednych“, to Koźma Michajluk Tyniuk, syn Stefana z Jasieniowa. Można go spotkać na każdym jarmarku w Kosowie. Dudy wyrabiają w Uścierykach i Jasieniowie Górnym.

Dla czynności, związanych ze zdobywaniem pokarmu, istnieje również wiele *przepisów*, często stosowanych do narzędzia, którem się go zdobywa. Tak np., jeżeli myśliwy wybiera się na polowanie, nie może kobieta prząść, bo zwierzyna kręciłaby się jak wrzeciono. „Dobrze jest dla strzelby“, jeżeli przed wyjściem przeciągnie się ją trzy razy popod podwaliny chaty. Ażeby kule dobrze biły, trzeba nad nimi odprawić 9 mszy św. Śrutu lub prochu nie można pożyczać, bo nie spotka się zwierzyny, wzięte zaś ukradkiem zepsułyby strzelbę. Ryby łowi się dobrze na wędkę, jeżeli rybak ukradnie trochę włóczki z krzyża niesionego przy pogrzebach, zwiąże nią ogon pierwszej rybie złowionej na wędkę i puści ją zpowrotem do wody. Dobrze jest również pierwszej rybie ubitej ością odgryźć ogon, przeżuć go a następnie splunąć na rybę ze słowami: „jak trawy w polu, liścia w lesie, piasku w morzu, tyle ryby u mnie“. Podobnych zabiegów jest bardzo wiele, a wszystkie mają na celu zapewnienie sobie powodzenia.

Oprócz wierzeń, obrzędów i praktyk, związanych ze świętami czy też z czynnościami gospodarczymi, znają też Huculi olbrzymią ilość opowiadań, *legend*, charakterystycznych *pieśni* i t. p.

Głównem a u ubogich Huculów jedynem nieraz pożywieniem jest kukurydza zmielona na mąkę. Z mąki tej przyrządzają rozmaite potrawy (najprostsza jest kasza *kulesza*, gotowana na wodzie w specjalnym kociołku żelaznym lub miedzianym *kuleszinnyku*), i rodzaje pieczywa (*małaji*, *korzi*). Inne potrawy przygotowują z kartofli, kapusty, fasoli, grochu, bobu, ogórków. Jako omastry używają mleka, masła i bryndzy, w dni postne — oleju.

Do rolnictwa Huculi nie mają odpowiednich warunków ani zamięłowania. Powszechne jest wierzenie, że krajać świętą ziemię to grzech. Dziś, zwłaszcza w części północnej Huculszczyzny, powoli zabierają się jednak do rolnictwa. Rozpoczynając orkę, stosują często rozmaite praktyki czarodziejskie, aby odwrócić od siebie „*tycho*”. Na uwagę zasługuje uprawa lnu i konopi na użytek własny i częściowo na handel. Ważny jest również zbiór siana, od którego zawisł cały dobytek Hucula.

Podstawowemi zajęciami Hucula są jednak: pasterstwo, rybactwo i myślistwo. Przyroda górską i obfitość zwierzyny zniewalała niegdyś Huculów do szukania w myślistwie nie tylko pożywienia, ale także ochrony przed niedźwiedziem, wilkiem i rysiem. Dziś myślistwo podupadło znacznie zarówno z powodu rozmaitych zakazów, jak też z powodu zmniejszania się zwierzostanu, wskutek czego w znacznym stopniu przerodziło się kłusownictwo. W związku z myślistwem zasługują na uwagę *starowińskie* strzelby myśliwskie, na krzemień, skąd też nazwa ich *kris* lub *puszka kremenowa* i nowsze *rusznycie* lub *puszki kapstewne*. Strzelby takie można i dziś jeszcze znaleźć. Prócz strzelb używali Huculi

pistoletów i prochownic pięknie zdobionych. Oprócz broni palnej do łowienia zwierzyny służą rozmaite sidła, paście i dawniej, na niedźwiedzie — zapadnie. Rzeki, potoki i jeziora dostarczają Hucułowi ryb, do których polowu przyrządem najczęściej używanym jest ość, zwykle trójzębna i wędka. Ości rybacy stosują w nocy, przyświecając sobie pochodnią ze smolnego świerka.

Rozległe, bądźto równe, bądź też faliste grzbiety wysokich gór, od jesieni do połowy maja pokryte śniegiem,



Rys. 5. Udój owiec na połoninie.

to połoniny, na których wypasa się w lecie bydło i owce, podstawa bytu Hucułów. Wypędzenie bydła na połoniny, a zwłaszcza oddanie go w obcy zarząd, jest dla Hucuła zdarzeniem niezwykle ważnem i odbywa się

wśród uroczystych obrzędów i rozmaitych zaklinań. Obchodzi się je najuroczyściej w Czarnohorze, Górach Czywczyńskich i pasmie Baby Łudowej. Bydło wypędza się na połoniny w połowie maja, spędza zaś w drugiej połowie września, najpóźniej z początkiem października. Na połoninie rządzi wszystkim *baca (watah)*. Dobiera on sobie *juhasów*, nazywanych stosownie do tego, jakimi zwierzętami się zajmują (np. *wiwczier* do owiec, *bowhar* — *hajdej* do bydła, *stadaria* do koni i t. p.). Juhasi wypędzają powierzone im zwierzęta na cały dzień na paszę, doją je trzy razy dziennie, mleko znoszą do *staj*, gdzie zlewają je do wielkiej drewnianej dzieży (*putyňa*). Mleko przerabiają na ser, żentycę, bundz, bryndzę i t. d.

Duże znaczenie ekonomiczne ma również wyrąb drzewa, które na Czeremoszach spławia się tratwami.

Dla pracujących przy wyrębie drzewa i dla pasterzy stawiają różnego rodzaju *szalaśy*. Najprostsze są *łubienky*, składające się z 4 kołów wbitych w ziemię i związanych poprzeczkami, na które nakłada się korę i narzuca kamienie, aby jej wiatr nie porwał. Z boków są ściany od zachodu i północy. Z przodu płonie ogień — *watra*. Na zimę stawiają *kołyby*, sześć, ośm lub dwunastościenne z okrągłaków. Dach z dranic lub kory z otworem w środku do wychodzenia dymu. W środku na podwyższeniu układa się ogień. Pasterze stawiają na połoninach *staje* (mniej więcej $4,5 \times 10$ m), posiadające ściany jak chata, lecz bez okien i powały. W przyczółku jest dziura na ujście dymu. Przód staj tworzy rodzaj otwartego przedsionka, *piddasze*. Staja ma dwie ubikacje, mieszkalną — *watarnyk* i komorę, gdzie przechowuje się bryndzę, mąkę, kartofle, bundz i t. p.

Zagroda huculska, *osedok*, jest otoczona płotem, obejmującym budynek mieszkalny i budynki gospodarcze. Chaty jedno lub dwuizbowe mają z przodu charakterystyczną *prysbę*. Często również z przodu jest rodzaj

ganku, zakrytego wystającym okapem strzechy. Obok chaty stoi zwykle komora — *ombari* na narzędzia gospodarcze i stajnie, osobno dla każdego rodzaju bydła. Chaty budują z drzewa na węgiel, z okrąglaków nieociosanych, ociosanych lub też przepołowionych. Dachy są kryte tak typowymi dla chat huculskich gontami lub dranicami (deski od 1 m długości). Z wyborem miejsca na chatę, z samem jej założeniem i budową wiąże się cały szereg obrzę-



Rys. 6. Zagroda huculska.

dów i praktyk magicznych, podobnie jak i z zakładaniem ognia a przede wszystkim *watry*, żywego ognia, uzyskiwanego przez tarcie dwóch kawałków drzewa.

Do budownictwa ludowego należą również *cerkiewki* drewniane. Mają one zasadniczo kształt krzyża o równych ramionach. Część dolna cerkwi, *pidopasana* (zrąb dolny), jest odgraniczona od części górnej daszkiem —

opasanie. Górna część zrębu jest pobita gontami, podobnie jak osobno stojąca czworoboczna dzwonnica. Do cerkwi wchodzi się gankiem, na którym składają Huculi laski, kapelusze zaś wieszają na kołkach, wbitych w ścianę. Specjalnie cieśle z doliny Rybnicy byli znani



Rys. 7.
Przydrożna kapliczka huculska.

jako budowniczo wie cerkwi, które wznosili też na Podolu i Bukowinie. Sławnym budowniczym-samoukiem był Iwan Harasymiuk z Babina, inni pochodzili z Sokołówki i Jaworowa. Dziełem Harasymiuka są np. cerkiew w Moskalówce i na Monasterzysku. Stara cerkiewka znajduje

się w Czerhanówce. Poza tem w każdej prawie miejscowości, choćby w Jamnej czy Tatarowie, można zobaczyć typową cerkiewkę huculską. Charakterystyczne są również huculskie *kapliczki* przydrożne.

Przybysza, po raz pierwszy zwiedzającego Huculszczyznę, uderza przede wszystkim malowniczy i oryginalny strój Hucula, barwną plamą i smukłą linią uzupełniający piękno krajobrazu. Strój codzienny wygląda następująco: biała koszula, wypuszczona na spodnie z białego płótna lub sukienne czerwone (*kraszanyci*; bywają też czarne lub białe). W biodrach opięty szerokim rzemiennym pasem, *czeres*. Stopy owinięte dużemi onucami, w które wpuszcza spodnie. Na stopach *postoly* (dziś często także buty z cholewami), przymocowane do nóg wołokami. Przez ramię przerzucona na rzemieniu torba *tabiwka* na drobne przedmioty jak tytoń, fajka, krzesiwo i t. p. Na koszulę wdziany *keptar*, krótki przeważnie biały kożuszek bez rękawów, często bogato aplikowany safjanem, czerwonym lub zielonym, ozdobiony guzikami z włóczki i pomponikami, niekiedy nabijany mosiężnemi kapslami. Na głowie czarny filcowy kapelusz — *kresania*, z denkiem owiązanem złocistym galonem, blachą, różnobarwnemi wstążkami, kwiatkami i t. p. Stroje odświętne pysznie zdobione; każdy szczegół jest często dziełem sztuki.

Na święto owijają stopy w onuce, brzegiem obszyte żółtą i czerwoną włóczką, z sukna czerwonego, które tworzą cholewki, lub też *kapci* z cholewką, również z czerwonego sukna. Pas odświętny jest szeroki i bogato nabijany ozdobami mosiężnemi. Podobnie *tabiwka*. Następnie wdziewają *keptar* a na to *kraszeniek*, *bajbarak* z ciemno czerwonego sukna, również z wyszyciami. Na głowie odświętny kapelusz, w ręce toporek mosiężny misternie rytowany *keleŃ*, u starszych *pałyčia*. Starsi Hu-

culi noszą jeszcze, wedle starego zwyczaju, na piersiach mosiężny krzyż na łańcuchu.

Niegdyś uzupełniały ten strój zatknięte za pasem pistolety, przewieszona przez ramię *porosznycia*, a czasem i strzelba.

Strój kobiety niewiele się różni od męskiego. Zamiast spódnicy dwie zapaski najczęściej czerwone, przetykane nitką czarną, zieloną lub żółtą, a od święta nawet złotą lub srebrną (przy pracy tylko jedna ztyłu). Opasane wełnianym ozdobnie tkanym paskiem, *poprużka*. Dziewczęta mają głowy odkryte, mężatki—czepiec lub chustkę, starsze — zawój. Na nogach — pończochy barwne z sukna i postoly. Następnie keptar, a na święto kaptur z białego sukna. Na szyi sznurki charakterystycznych już dziś dla Huculszczyzny weneckich paciorków, monety i krzyżyki mosiężne, *zgardy* o pięknych starych kształtach.

Koszule kobiece a też i męskie, zwłaszcza na święto, są bogato i rozmaicie wyszywane. Haft często pokrywa płótno, szczególnie rękawów kobiecych. Przeważają barwy: czerwona i czarna z dodatkiem zielonej, żółtej i fiołkowej. Z pięknych haftów słynie szczególnie Riczka. Płótno i sukno wyrabiają sami. Tkają też *werety*, pasiate zapaski, kilimy i szczególnie ciekawe *łyżniki*, zastępujące Hucułowi kołdrę w rodzaju puszystych koców. Są one albo z naturalnej wełny białej, szarej i czarnej lub też z wełny barwionej farbami na tle wełny naturalnej. Oprócz najdawniejszych pasów stosują wzory geometryczne, jak wężyki, *żurki* i t. d. Ośrodkami rzeźbiarskimi są: Jaworów i Jasienów.

W *chacie* Hucuła zdobiony jest przedewszystkiem sosręb motywami krzyża i rozety. *Skrzynie* sporządzają z drzewa zapuszczonego na brunatno i czarno. Najczęstszym ornamentem jest krzyż, rozety i t. d. Czasem pola ograniczone rzeźbą za-

malowują na czerwono, niebiesko i czarno. Zdarzają się skrzynie z ornamentem wypalany, podobnie jak stoły, szafki i miśniki. Podobnie ornamentem rytym i wypalany zdobią: beczułki, miary na mąkę i mleko i t. p. Nadzwyczaj piękne są rzeźbione krzyże. Szczególnie staraniem wykonaniem rzeźby odznaczają się rękodzielnicy toporków, łożyska strzelb i pistoletów oraz formy na ser. A trzeba wziąć pod uwagę, że nierzadko jedynym narzędziem artysty był zwykły kozik.

Rzeźba, jak świadczą posiadane przez nas dane, rozwija się u Hucułów od przeszło 250 lat. Przewrotu w niej dokonał Jurko Szkryblak (Jaworów 1885) wprowadzając do rzeźbiarstwa tokarstwo. Z synem swoim Wasylem wykonał on niezwykle artystycznie sprzęty kościelne dla cerkwi w Jaworowie, która spłonęła w 1923 r. Obecnie ich miejsce w Jaworowie zajęła rodzina Korpaniuków. Rzeźbiarstwo w drzewie wzbogacił jeszcze bardziej Mehedeniuk (Ricзка), który wprowadził zdobienie barwnymi koralikami, wtlaczaniami w drzewo. Dziś do najbardziej znanych rzeźbiarzy należy Wasyl Dewdiuk (Stary Kosów), mistrz w inkrustacji, rzeźbiarstwie i mosiężnictwie. W dzisiejszej rzeźbie huculskiej ma zastosowanie również inkrustacja drzewem kolorowem, masą perłową i od czasu wojny (z pocisków armatnich) aluminium i miedź. Dawniej stosowano w rzeźbie jako materiał także rogi jelenie (np. prochownice) i metale (sprzączki, guziki, kolczyki, toporki i t. p.). Rozpowszechnione jest dziś *mosiężnictwo* (Ricзка, Krzywórnia). Z blachy i drutu wyrabiają fajki, misterne koronki, noszone przez mężczyzn na kapeluszach, obijają toporki i t. p. Odlewają z mosiądzu toporki, krzyże, (zgardy), klamry, pierścienie, guziki, sprzączki (czepahy) i rozmaite ozdoby o pełnych charakteru kształtach i zdobieniu. Na wyrobach tych przeważają ozdoby

geometryczne, o reminiscencjach stylu bizantyńskiego, gdzie niegdzie renesansowego.

Do rozwoju *garncarstwa* na Huculszczyźnie przyczynił się głównie Polak, Andrzej Bachmiński (1820—1882, zwany Bachmatnikiem) i do dnia dzisiejszego garncarstwo uprawiają przeważnie Polacy. Już około r. 1811 pracował w Kosowie Mateusz Kowalski i ojciec Andrzeja, Piotr Bachmiński, jak również Jan Baranowski, u którego prawdopodobnie praktykował A. Bachmiński. Rodziny Bachmińskich i Baranowskich (oprócz



Rys. 8.

Autoportret Andrzeja Bachmińskiego, malowany i wypalony na glinie.

Ceramika huculska: świecznik i dzbanek.

nich i inni), pracują do dnia dzisiejszego na Moskalówce koło Kosowa, natomiast rzeźbiarstwem zajmują się Huculi. Bachmiński celował przedewszystkiem w wyrobie kafli, które zdobił rysunkami ludzi i zwierząt. Jego uczeń Piotr Koszak (Pistyń) wyrabia naczynia oryginalnych kształtów i zdobi je ornamentem roślinnym i geometrycznym. Huculszczyzna

liczy obecnie około 50 warsztatów garncarskich, głównie w Kosowie, Kutach i Pistyniu. Trzeba odróżnić pełnowartościową pod względem charakteru sztukę ludu dla ludu, prymitywną pod względem technicznym, od ceramiki eksportowej, która odbiegła od tradycji, jakkolwiek uzyskała wyższy poziom techniczny. Do pierwszej grupy należą jeszcze: Marjan Biłecki i Tymniakowa z Kosowa, Demetriuk, Roszczybiuk i Wołoszczuk z Kut oraz Sowizdraniuki, do drugiej — Broszkiewicz i Napowie. Trzeba jednak dodać, że garncarstwo pokuckie ulega ciągłym przemianom. Technika typowa jest następująca: wypalone naczynie pokrywa się pobiałką, na której sztydłem rysuje się wzór, przyczem powstają rowki. Pola niemi ograniczone maluje się barwą zieloną i brunatną z dodatkiem żółtej, na tle jasno kremowym czerepu, poczem naczynia polewa się i wypala. Wszelkie inne barwy są obcemi naleciałościami. Używa się motywów geometrycznych i roślinnych, niekiedy urozmaiconych ornamentem zwierzęcym lub architektonicznym, zależnie od tradycji ośrodka i inwencji garncarza.

Na uwagę zasługują również nader dekoracyjne prymitywy huculskie, obrazy malowane na odwrotnej stronie szkła, jakie w niejednej chacie można jeszcze zobaczyć, jakkolwiek są one właściwie już zabytkiem.

Pisanki huculskie odznaczają się niezwykłym bogactwem i subtelnością wykonania. Najładniejsze pochodzą z okolic Kosowa i Kosmacza, przyczem, jeżeli chce się mieć naprawdę piękne okazy, należy szukać pisanek, które Huculi robią dla siebie, a nie na sprzedaż. Ostatnie wykonywają nie tak dokładnie i bardziej szablonowo.

Ten krótki rys nie pozwala na wyliczenie wszystkich cech znamiennych tak bogatej sztuki Huculów.

Przy sposobności pobytu w Jaworowie warto zwiedzić na Wysokiem chatę Iwana Korpaniuka (zwanego Bul-

bak), ożenionego z córką Jurka Szkryblaka, Katarzyną, znaną hafciarką; wprowadzie sam on nie rzeźbi (tylko jego synowie), ale sławny jest ze swego znanstwa sztuki huculskiej i zgromadził u siebie pokaźny zbiór ceramiki, rzeźb, broni, ozdób i t. p. Wiele pięknych okazów sztuki huculskiej znajduje się również w Kołomyi w Muzeum Pokuckiem, we Lwowie w muzeach: im. Dzeduszyckich, Przemysłu Artystycznego, im. Króla Jana III, Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki i Ukraińskiem Narodowym a także w Muzeum Etnograficznym w Warszawie.

Aby jednak zdać sobie w pełni sprawę z odrębności, charakterystyczności, barwności i piękna ludowej kultury huculskiej, trzeba ją zobaczyć na miejscu, sharmonizowaną z ziemią i ludźmi, którzy ją stworzyli. Z wrodzonym poczuciem piękna lud miejscowy ozdabia wszystkie przedmioty codziennego użytku, niegdyś tylko przeznaczone wyłącznie na potrzeby własne, obecnie także na sprzedaż i na wywóz. Huculskie wyroby ludowe mogą być z powodzeniem stosowane do dekoracji wnętrz i stroju w mieście: łyżniki jako dywany i narzuty, werety na chodniki, zapaski na makaty, nie mówiąc już o nieludowych kilimach, wyrabianych po fabryczkach lub sposobem chałupniczym, niekiedy na zasadzie dawnych wzorów. W kraju i zagranicą istnieje duży popyt na ceramikę pokucką w postaci wazonów dekoracyjnych, zastaw do owoców, flakonów do kwiatów, zabawek dziecinnych. Rzeźby, inkrustacje oraz wyroby mosiężne, hafty i krajki chętnie są kupowane przez turystów jako wykwintne pamiątki. Bogato zdobione kożuszki a także sukno góralskie może mieć duże zastosowanie w sportach zimowych.

Niestety, trzeba zaznaczyć, że letnicy rzadko otaczają sztukę ludową należytyim pietyzmem; zamawiając wyroby ludowe według swego widzimisię, wypaczają styl miejscowy, zmieniając kształty, barwy i zdobienie, wyni-

kające logicznie z techniki i tradycji huculskiej twórczości ludowej.

Pragnący odróżnić samorodną sztukę ludową od jej parodji i tandety, powinni odwiedzić przy sposobności tych oryginalnych wytwórców i składy, posiadające oryginalne wyroby, co podane jest w części szczegółowej.

7. HUCULSZCZYŻNA — TEREN WALK LEGJONOWYCH (1914/15).

Góry, których dostojny spokój i piękno zachwyca dziś turystów, były w czasie wojny lat 1914—15 świadkami niesamowitej pracy ludzkiej, nieprzebranych cierpień żołnierzy, rzuconych w bezdrożne ostępy karpackie. Było to w roku 1914 w październiku. Wojska rosyjskie po zajęciu Małopolski Wschodniej zaczęły przedzierać się przez przełęcze karpackie ku nizinom Węgier. W tym czasie rzucono na Węgry nowosformowane pułki późniejszej II brygady Legjonów Polskich z zadaniem wypędzenia Rosjan i prowadzenia dalszej ofensywy przez Karpaty w kierunku Stanisławowa. *II brygada Legjonów*, przezwana później mianem „karpackiej“ albo „żelaznej“, tutaj właśnie przeszła swój chrzest bojowy i tu zdobyła zaszczytne wawrzyny.

Warto pokrótce przyrzeć się temu wysiłkowi, wskazać na miejsca opromienione chwałą wojenną i obficie zroszone krwią pierwszych żołnierzy Komendanta Józefa Piłsudskiego. Oto przełęcze *Pantyr* i *Rogozel*! Przez tę ostatnią biegła „*Droga Legjonów*“, zbudowana olbrzymim wysiłkiem w ciągu 5 dni. Tędy to przeszły na polską ziemię legjonowe pułki 2-gi i 3-ci, tędy ciągnęły później przez długie miesiące tabory juczne, zaopatrujące walczące oddziały legjonowe w amunicję i żywność.

Na przełęczy stoi krzyż zwany „Krzyżem Legionów”. Wzniosły go żołnierskie ręce, a przygodny poeta umieścił prosty, a jakże głęboki w swej treści czterowiersz:

„Młodzieży polska, patrz na ten krzyż,
Legjony Polskie dźwignęły go wzwyż,
Przechodząc góry, doliny i wały,
Do Ciebie Polsko i dla Twojej chwały”.

„Do Ciebie Polsko” dążymy, marzył żołnierz-legjonista, brnąc w śniegu po pas, o chłodzie i głodzie, tam, kędy dziś ślizga się narta wolnego obywatela niepodległej już Ojczyzny.

U stóp przełęczy Pantyrskiej leży wioska, której nazwa przeszła na zawsze do historii Legionów: to *Rafajłowa*, odebrana z rąk rosyjskich w dniu 12 października 1914 r. Wioskę tę zna każdy żołnierz II Brygady. Czyto w ofensywie na Nadworną, czy później, po odwrocie w głąb gór, zawsze Rafajłowa była tem miejscem, skąd promieniowała myśl ówczesnego dowództwa, gdzie można było w jakim takim spokoju przespać się pod dachem w chacie życzliwego Hucuła, po wielu nocach spędzonych na placówkach i patrolach.

Cmentarzyk w Rafajłowej kryje śmiertelne szczątki tych, którym nie było dane doczekać się wyzwolenia.

Do końca stycznia r. 1915 była Rafajłowa prawie wyłączną domeną 3 pułku Legionów, który wioski bronił zawzięcie i nie oddał, mimo usiłowań rosyjskich, dążących do zawładnięcia tym kluczem, otwierającym drogę na Węgry. Nocny bój o Rafajłową dnia 24 stycznia wykazał ostatecznie niezłomną przewagę moralną polskiego żołnierza nad ilościową Rosjan, którzy, obchodząc górami, usiłowali zgnieść garstkę obrońców.

Posuwając się doliną Bystrzycy ku północy, wszędzie napotykały miejsca potyczek: Maksymiec, Fenterale,

Zielona, Pasieczna, Pniów, Nadwórna, Nazawizów, Cucylów, wreszcie *Mołotków* (7 km na zachód od Nadwórnej). Szczególnie *Mołotków* zapisał się krwawemi literami w historii czynów legionowych, o czym świadczy wspólna mogiła stu kilkudziesięciu żołnierzy, poległych tam w dniu 10 października 1914 roku.

Wśród ludności żyje po dzień dzisiejszy pamięć tych dziejów, a pomnik *mołotkowski* jest przedmiotem czci i pielgrzymek nie tylko Polaków, ale i *ludności huculskiej*. Bo Legiony to było wojsko dziwne, obdarzone niezwykłą zdolnością asymilowania wszystkich tych nie-Polaków, którzy wstąpili w jego szeregi, pociągnięci czy pięknem moralnem, opromieniającem polski czyn zbrojny, czyto głębiej wyrozumowanemi przyczynami. II brygada Legionów miała takich *ochotników* bardzo wielu, najwięcej z *pośród Huculów*. W styczniu 1915 r. utworzono ochotniczą kompanję Huculów pod dowództwem kapitana Szeranca. Po zwiększeniu do siły bataljonu, formacja została przez rząd austriacki rozwiązana a w składzie II Brygady zostało już tylko kilkudziesięciu Huculów. Na piersiach wielu Huculów, dawnych legionistów, błyszczą dziś odznaczenia państwowe polskie za pracę niepodległościową.

Pod koniec grudnia 1914 roku skupione dotąd wojska legionowe zostały podzielone na dwie grupy: jedną, broniącą *Rafajłowej*, i drugą, którą decyzyja komendy austriackiej rzuciła w samo serce *Huculszczyzny* — do *Żabiego* i pod *Kosów*; przeważały tutaj bataljony 2 pułku piechoty. I znów świadkami męstwa polskiego były: *Sokołówka*, *Horod*, *Krzyworównia*, *Uścieryki*, *Jasieniów Górny* i *Kosmacz*. Gdzie cofały się liczne bataljony austriackie, tam szły naprzód lub dzielny opór stawiały kompanje legionowe.

Wśród tych walk wzrastała sympatja i wzajemne zrozumienie się żołnierza-legjonisty i miejscowego Hucula.

Niezliczone patrole w trudnym terenie bezdrożnym i bez dostatecznej ilości map osiągały cele, dzięki chętniej i ofiarnej pracy przewodników i wywiadowców Huculów, często życie swe stawiających na kartę.

Dzisiejszy turysta, podziwiając piękno i dzikość krajobrazu z wysokości polonińskich szlaków, powinien uprzytomnić sobie, że w zasnutych mgłami dolinach, w rozległych osiedlach góralskich żyje lud piękny, najświeższymi tradycjami związany z nową Polską, lud, do którego trzeba iść z sercem tak, jak szli zbrojni pionierzy legjonowi.

Legjonowa kampanja karpacka trwała jeszcze do marca 1915 roku. Nietylko doliny Bystrzycy Nadwórniańskiej, Prutu i podnóża Czarnohory gościły polskich żołnierzy. Legjonowe oddziały ukazywały się nieraz w dolinach Bystrzycy Sołotwińskiej i Łomnicy, spadając z gór na niespodziewających się tego Rosjan, broniły przejścia na Węgry przez przełęcz Wyszowska, aby wreszcie w triumfalnym pochodzie, od Alp Rodniańskich przez Bukowinę do Śniatynia i od Rafajłowej do Kołomyi, zakończyć kampanję karpacką ostatecznymi walkami nad Dniestrem. I śmiało rzec można, że niema dziś szlaku od Świcy do Czeremosza, kędyby nie chadzały patrole legjonowe. Ale, niestety, patrole te nie posiadały nart, sprzętu tak popularnego dziś w naszym wojsku. Stąd łatwo wyobrazić sobie nadludzki trud młodziutkich żołnierzy, objuczonych ciężarem amunicji i oporządzenia, dosłownie tonących w głębokim śniegu, który owej historycznej zimy był szczególnie obfity.

Kończąc ten szkic historyczny nie można się oprzeć wewnętrznej potrzebie podkreślenia raz jeszcze wielkiej doniosłości faktu, że o przynależność tej ziemi walczyli legjoniści już w roku 1914, stwierdzając to samorzutnym napisem — „Do Ciebie Polsko...”.

8. LINJE KOMUNIKACYJNE I WARUNKI PODRÓŻOWANIA.

Dostęp do omawianych tutaj okolic ułatwiają dwie *normalnotorowe linje kolejowe*: główna linja poprzeczna *Lwów — Stanisławów — Woronienka*, przechodzi do Czechosłowacji przez *Jasinie* i *Rahów*. Na linji tej kursują pociągi pośpieszne na odcinkach *Lwów — Stanisławów* i od *Jasnia* wdół. Druga biegnie od *Stanisławowa* wzdłuż podnóża *Karpat*, przez *Kołomyję*, *Śniatyn*, gdzie wkracza na terytorjum rumuńskie, idąc dalej wzdłuż łuku *Karpat* przez *Czerniowce* do *Bukaresztu*; jest obsługiwana na całej długości przez pociągi pośpieszne. Obie linje mają wspólną stację *Stanisławów*, a połączone są ponadto koleją miejscową *Kołomyja — Delatyn*. Ze stacji granicznej *Śniatyn* w najbliższym czasie będzie uruchomiona komunikacja tranzytowa do *Kut*. Druga ta linja poprzeczna ułatwi znakomicie dostęp do dolin *Czeremoszów* i *Rybnicy*, a przez nie do wsch. połaci *Huculszczyzny*. Kolejka miejscowa *Kołomyja — Słoboda Rungurska* musi być dopiero przystosowana do ruchu turystycznego.

Działalność kolei uzupełniają *linje autobusowe* o stałym ruchu: *Kołomyja — Zabłotów — Kosów — Kuty* i *Kołomyja — Delatyn — Jaremcze*. Inne, jak *Kołomyja — Jabłonów — Pistryń — Kosów — Kuty* i *Nadwórna — Bitków* czynne są w razie potrzeby i w pełni sezonu.

Kolejki wąskotorowe istnieją na omawianem terytorjum do przewozu towarów (drewna). W praktyce — możliwy jest niemi również przejazd turystów po uprzedniem porozumieniu się z zarządem. Są to linje: *Mikuliczyn — Prutec*, *Worochta — Foroszczenka* i *Nadwórna — Rałajłowa*.

Od Stogu w Czarnohorze począwszy, biegnie głównym grzbieciem Karpat *granica Polski i Czechosłowacji*. Dzięki zawartej między temi państwami *konwencji turystycznej* obywatele polscy, należący do organizacyj turystycznych (Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polski Związek Narciarski), mogą za okazaniem legitymacji wymienionych zrzeszeń (potwierdzonej bez żadnych kosztów przez starostwo co do miejsca zamieszkania i Konsulat R. C. S.), zwiedzać swobodnie położone po obu stronach granicy obszary górskie, leżące w strefach konwencyjnych, przejeżdżać przez granicę koleją i zabierać bez opłaty cła zwykły bagaż turystyczny. Podobne uprawnienia mają obywatele czesko-słowaccy. Na obchodzącym nas tutaj terenie strefa konwencyjna obejmuje obszar górnego biegu Prutu i jego lewy brzeg po Jaremcze, na południe zaś od Karpat — dorzecze Cisy po granicę rumuńską. Dokładne pouczenie o zakresie uprawnień, wypływających z konwencji, jest wydrukowane w legitymacjach konwencyjnych wymienionych towarzystw. Obywatele polscy nie mający ukończonych 17 lat, zaopatrzeni w legitymację *uczestnika* jednego z wymienionych zrzeszeń, mogą korzystać z uprawnień konwencyjnych, o ile się znajdują w towarzystwie członka rodziny, zaopatrzonego w legitymację konwencyjną. Nie posiadający legitymacji konwencyjnej turyści i letnicy, przebywający w miejscowościach nadgranicznych, mogą otrzymać w starostwach lub upoważnionych do tego komisariatach policji państwowej *krótkoterminowe przepustki*, nadające podobne uprawnienia.

Granica polsko-rumuńska biegnie Białym Czeremoszem a następnie grzbieciem Karpat od Hnitesy po Stóg. Konwencja turystyczna z Rumunją jest w stadjum rokowań. Narazie korzystają turyści z *przepustek* z 5-dniową ważnością, wydawanych przez starostę w Kosowie na pas szerokości 8 km.

Po stronie polskiej do poruszania się w *pasie granicznym* są wymagane: legitymacja konwencyjna lub legitymacja urzędnicza. W razie ich braku należy się postarać o odpowiednią przepustkę w najbliższym komisarjacie Straży Granicznej.

Znaczną część omawianego obszaru zajmują *kompleksy lasów państwowych i prywatnych* (p. str. 17 i 21). Poza drogami publicznymi — dość rzadkimi — dozwolony jest *wstęp* do lasów państwowych osobom zaopatrzoną w legitymacje zrzesseń turystycznych i narciarskich, pod warunkiem kulturalnego zachowania się.

9. WSKAZÓWKI TURYSTYCZNE.

W naszym obszarze lita skała występuje najaw tylko tu i owdzie, na graniach i żebrach, i da się wszędzie z łatwością obejść tak, że wycieczki nie dają pola do wspinania się, aczkolwiek dla amatorów pięknych terenów wspinankowych jest dosyć. *Trudności* ich leżą w *dużych przestrzeniach* o pierwotnem przeważnie zagospodarowaniu turystycznym (poprawiającem się jednakże wybitnie z każdym rokiem), występują więc głównie w zimie, kiedy liczyć się trzeba również z niebezpieczeństwem lawin. Nie brak, oczywiście terenów do spacerów i lekkich wycieczek, tudzież szlaków narciarskich zupełnie bezpiecznych. Trudności te dla doświadczonych turystów przedstawiają szczególny urok.

W przeciwieństwie do gór skalistych, gdzie poruszamy się często po bezdrożach, staramy się w Karpatach — zwłaszcza w niższych regionach — używać *dróg*, gdyż przedzieranie się przez wykroty leśne, czy kosówkę powoduje stratę sił i czasu. Dróg mamy w tym terenie kilka kategorii. W dolinach i przez niektóre przełęcze wiodą *gościńce* i *drogi powiatowe*, często dostępne dla samo-

chodów, a z reguły dla podwód. Typowa droga leśna czyli *plaj*, wyboista i stroma, nadaje się w zimie do sanny, w lecie zaś tylko do jazdy wierzchem albo do kołowego przewozu rzeczy. Płaje kończą się zwykle przy granicy lasu i wyjątkowo tylko prowadzą przez połoniny. Poza tem istnieją *ścieżki* myśliwskie, często nieoznaczone na mapie, prowadzone zwykle z małym spadkiem licznymi zakosami, tudzież *ścieżki* leśne i pasterskie, strome, wyboiste i często mylne. Drogi wojenne, wyłożone w swych częściach leśnych okrągłakami, są dziś już wskutek braku konserwacji często nie do użycia. Na niektórych *ścieżkach* i *plajach* daje się turystom we znaki niewysychające nigdy błoto. Główne *szlaki turystyczne* są znaczone barwnymi prostokątami z farby olejnej zawsze na białym tle, umieszczanymi na pniach drzew i kamieniach. Tylko w pierwszym wypadku są te znaki widoczne w zimie. Kolor czerwony jest zastrzeżony przedewszystkiem dla głównego szlaku, biegnącego wzdłuż grzbietu Karpat. Inne szlaki są znaczone niebiesko, zielono lub żółto. Zdarza się czasem, że *ścieżki* i *plaje*, nawet znaczone, stają się prawie nie do przebycia bądźto wskutek nieusuniętych wiatrołomów, bądź nawet skutkiem wyrębów, niekrępowanych potrzebami turystyki. Dlatego zawsze jest bezpieczniej zasięgnąć w dolinie języka co do stanu zamierzonego przejścia.

Do *zjazdów narciarskich* w strefie lasu nadają się głównie *plaje*, bowiem *ścieżki* są zwykle zbyt wąskie, strome i kręte. Jeśli jest dość śniegu, zjeżdżać można nieźle lasem wysokopiennym lub dolinkami potoków, t. zw. *zworami*, które w lecie są prawie nie do przebycia z powodu wykrotów. Uważać należy w niektórych okolicach Huculszczyzny na liczne ogrodzenia z drutu kolczastego i płoty, wchodzące często nawet na drogi i utrudniające szczególnie *zjazdy*, obecnie usuwane są wskutek zarzą-

dzenia władz, w miejscach, w których przechodzą ważniejsze szlaki narciarskie.

Uregulowanego *przewodnictwa* w tych górach niema. Można jednak dostać na miejscu górali, znających większość przejść w okolicy, przyzwyczajonych do marszów z obciążeniem i do życia na połoninach, za dzienną opłatą 2—3 zł. Większym towarzystwom opłaci się wynająć do niesienia worków *konia huculskiego* pod juki, który do tego się szczególnie nadaje. Przewodnikowi z koniem płaci się 5—6 zł dziennie. Huculszczyna nadaje się, jak żadna inna część Polski, przedewszystkiem do *campingu*.

Na obszarze omawianym czynnych jest kilka *zagospodarowanych schronisk* Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zaopatrzonych w łóżka z pościelą i bielizną. Ceny noclegów dla członków wynoszą 1,50—2,50 zł, dla nieczłonków 2 — 3,50 zł. Poza tem zorganizowało Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, t. zw. stacje turystyczne, w których ceny noclegów dla członków są unormowane. Podobnie załatwiona jest organizacja stacyj narciarskich przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa. Ponadto mogą turyści korzystać po niskich cenach z noclegów w niektórych *leśniczówkach*, *gajówkach* i *placówkach* Straży Granicznej, bądźto na łóżkach z pościelą, bądź prymitywnych na słomie i sianie. Odpowiednie wskazówki podajemy w tekście. Jeszcze taniej wypadają noclegi w *schroniskach szkolnych*, zaopatrzonych w sieniki, koce i poduszki, ale bez bielizny. Cena dla członków towarzystw wynosi 20 gr, poza tem w zimie dopłata za opał 20—50 gr. Ze schronisk tych można korzystać także w czasie roku szkolnego poza godzinami nauki, podczas gdy podobne „*nocleharnie*” po stronie czesko-słowackiej są czynne tylko w czasie feryj. W miejscowościach o charakterze letniskowym można znaleźć pomieszczenie w *hotelach* i *pensjonatach*, w których wiele pokoi ma już także urządzenia na zimę. Ceny za łóżko wynoszą od

2,50 zł do 4 zł, za całkowite utrzymanie płaci się od 4 do 6 zł. Po wsiach znajdują się prawie wszędzie skromne i tanie *zajazdy*, przeważnie żydowskie. Wcale wygodnie i czysto można się umieścić u zamożniejszych gazdów w *chatach* — nie mówiąc o domach stawianych umyślnie na użytek letników — z których niejedna jest położona wysoko nad doliną. W lecie nocuje się dobrze na sianie w stodołach i stogach, natomiast położone na połoninach *szalasy* (staje) są często bardzo pierwotne. Otwarte *domki myśliwskie* nie posiadają pieców i szyb, dlatego nadają się do noclegów tylko w porze cieplejszej. Nieżle można nocować w zimie przy ogniu w *kolibach* robotników leśnych.

Najlepszą porą do wycieczek pieszych są miesiące czerwiec, lipiec i sierpień; przytem trzeba pamiętać, że czerwiec ma najwięcej (stosunkowo, lecz mniej, niż gdzie indziej) a sierpień najmniej opadów. Wrzesień i październik są przyjemne ze względu na mniejszy napływ letników i turystów; od drugiej połowy września połoniny są puste, skutkiem czego niema tych wszechstronnych możliwości zaopatrywania się w żywność, a krótkość dnia ogranicza długość etapów dziennych. W maju leży jeszcze dużo śniegu, a świeża roślinność dopiero się pokazuje. *Wycieczki narciarskie* najlepiej odbywać w lutym, marcu i pierwszej połowie kwietnia, bowiem w grudniu i styczniu dni są zbyt krótkie, a śniegu często za mało, zwłaszcza na grzbietach. Szczególnie dobrego zaśnieżenia wymagają tereny leśne i grzbiety pokryte rumowiskiem, podczas gdy na połoninach wystarczy niewielka ilość śniegu. Z wiosną śniegi utrzymują się powyżej granicy lasu często do pierwszych dni maja, a zazwyczaj do połowy kwietnia.

Oporządzenie (wyekwipowanie), odpowiednie do wycieczek karpackich, obejmuje *ubranie turystyczne*, najlepiej wełniane średniej grubości, lekki *płaszcz nieprzema-*

kalny (wiatrówka) i czapkę z daszkiem lub miękki kapelusz. W dni upalne przyjemna jest tenisowa siatka z daszkiem lub słomiany kapelusz. Bielizna lekka, porowata. *Obuwie* nie za ciężkie, wysokie, skórzane, lekko podkute lub z grubą gumową podeszwą karbowaną tak, aby się nie ślizgała na błocie. Płóciennie tenisówki są jednakże za słabe, ślizgają się i nie chronią należycie nóg od obrażeń. Skarpetki grube, wełniane, gdyż takie tylko pozwalają uniknąć pęcherzy i otarcia podczas długich marszów. *Worek turystyczny* na kilkodniowe wycieczki jest nieodzowny, poza tem kuchenka aluminiowa, takąż manierka na wodę i nóż turystyczny. Apteczka i latarka na świece, jedna na kilku uczestników. Jako *laska* najlepsza jest ciupaga zakopiańska, oddająca usługi przy rąbaniu drzewa, lub podobny toporek huculski (żelazny). W pogodę zawsze prawie można nocować w lecie pod gołym niebem, jednakże kto ma namiot lub worek do spania, jest bardziej swobodny i nawet w niepogodę może się obyć bez noclegów w stajach, gdzie często robactwo i dym nie pozwalają na dostateczny wypoczynek.

Zywności trzeba zabierać wystarczająco, na połoninach znaleźć można tylko mleko, bryndzę, ser i grysik kukurudziany, a we wsiach ponadto jaja, cukier i często chleb. Wędlin, konserw, czekolady i t. p. dostać można w większych miejscowościach o charakterze letniskowym. Zagospodarowane schroniska dają pełne utrzymanie. Te z leśniczówek, gajówek i placówek Straży Granicznej, w których można się pożywić, są w tekście zaznaczone, w innych dostanie się często mleka.

Na wycieczkach zimowych używa się zwykłego *oporzędzenia narciarskiego*. Narty średniej długości, szerokie, mocne kije. *Żółte okulary* są konieczne pod wiosnę. Na noclegi zdala od siedzib ludzkich trzeba wziąć koc (śpiwór), piłkę i siekierkę.

Jakkolwiek turysta w Karpatach nie jest narażony — przynajmniej w porze letniej — na tyle niebezpieczeństw, ile ich się spotyka np. w Tatrach, jednak ze względu na znaczną odległość od siedzib ludzkich należy na większych wyprawach już w lecie, a tem bardziej w zimie, trzymać się *zasad turystyki górskiej* *). W szczególności początkujący powinni się ograniczyć do wycieczek bliższych, wiodących szlakami znaczonemi, chyba że znajdują się w towarzystwie turystów doświadczonych. W żadnym razie nie należy udawać się na wycieczki samotnie, jakkolwiek bowiem lud huculski jest gościnnie i uprzejmy, to jednak na pograniczu można się spotkać z przemytnikami, kłusownikami i innymi osobnikami, pozostającymi w zatargu z prawem. W zimie powinno się przedsięwziąć dalsze wycieczki w gronie 3—4 osób i zabierać broń ze względu na możliwość spotkania wilków.

Poza zasadami turystycznymi obowiązują w Karpatach te same co w innych górach *nakazy etyczne*. Powinien więc turysta dbać — w wyższym może jeszcze niż gdzie indziej stopniu — o *zachowanie pierwotnego piękna* bujnej *przyrody*, w tych właśnie stronach tak dobrze utrzymanego. Chronić rzadkie gatunki roślin i zwierząt, podtrzymywać w ludzkie zamięłowanie do swoich form życia i nie dopuszczać doń zalewu miejskiej tandety. Łatwiej nam będzie znieść pierwotność środków komunikacyjnych i pomieszczeń w dolinach Czeremoszów, jeżeli sobie uprzytomnimy, że postęp pod tym względem pociągnąłby za sobą fatalne zniwelowanie owej odrębności, która stanowi główny urok Huculszczyzny. Odnosić się do Huculów życzliwie, gdyż ogólnie na to zasługują, pozyskać ich.

*) Wyłożone są one w książce Z. Klemensiewicza „Zasady taternictwa”, Lwów 1913, nakł. Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego. Cena egz. opr. 2. zł.

Szanujmy *własność prywatną*. Nie depczmy bezmyślnie łąk kośnych i zagajników, nie płoszymy zwierzyny. Tylko w ten sposób zjednamy sobie życzliwość gazdów i leśników. Nie rozniecajmy ognia w lesie ze względu na niebezpieczeństwo pożaru. Nie zaśmiecajmy odpadkami miejsc popasu i szałasów; nie rozrzucajmy czerepów szklanych. Nie niszczy schronów i szałasów paleniem inwentarza. Nocując w schroniskach i hotelach, miejmy wzgląd na sąsiadów. Nie mąćmy im spoczynku nocnego, który jest konieczny do pokonania trudów wycieczki.

Turystyką w tej części Karpat opiekują się przede wszystkim Oddziały Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi i Stanisławowie z Kołami w Kosowie i Jaremczu oraz Sekcje narciarskie. Po drugiej stronie gór oddział w Rahowie Klubu Turystów Czesko-słowackich.

10. LITERATURA I MAPY.

Literatura przewodnikowa jest dość uboga. Składają się na nią z przed wojny: *Przewodnik* Henryka Hoffbauera, dziś posiadający znaczenie już tylko historyczne, i dr. M. Orłowicza ilustrowany przewodnik „*Wschodnie Karpaty*”, dalej powojenne: inż. M. Dudryka „*Przewodnik narciarski po terenach Karpat Wschodnich*”, Kraków 1925, nakł. P. Z. N., inż. R. Dąbrowskiego, „*Przewodnik ilustrowany po województwie stanisławowskim*” i wreszcie bardzo wyczerpujący Gąsiorowskiego „*Przewodnik po Beskidach Wschodnich*”, którego t. II, obejmujący obszar między Białym Czeremoszem a Czarną Bystrzycą właśnie się ukazał.

Poszczególne artykuły i wiadomości dotyczące Huculszczyzny znaleźć można w Pamiętnikach Towarzystwa Tatrzańskiego, rocznikach „*Wierchów*”, sprawozdaniach

przedwoj. Akademickiego Klubu Turystycznego we Lwowie i sprawozdaniach Karpackiego Towarzystwa Narciarzy we Lwowie.

Jeśli chodzi o mapy, turysta nasz musiał się posługiwać do ostatnich dni pochodzącymi z czasów zaborczych mapami Wojskowego Instytutu Geograficznego w Wiedniu w podziałkach 1:75,000 i 1:200,000. Z pierwszych wchodzi w grę arkusze: Kuty, Marenicze—Wyżnica, Szypot — Kamerale, Nadwórna, Körösmező — Mikuliczyn, Bogdan, Ruszpolyána, Brusztura, Kâbola Polyána i Máramaros-Sziget. Niektóre z tych arkuszy zostały po wojnie wydane przez Wojskowy Instytut Geograficzny w Pradze z uwzględnieniem zmian i nazw słowiańskich. Opracowane są już *polskie mapy* Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie, kolorowe, w podziałce 1:100,000. Oparte są one na pomiarach nowych, w przedstawieniu terenu posługują się gęstą siecią warstwic (co 20 m) i ukośnem oświetleniem, skutkiem czego są przejrzyste i plastyczne. Nazwy miejscowości poprawiono a wykres dróg, schronisk i ścieżek odpowiada stanowi obecnemu. Mapy te zaspokoją zatem w zupełności potrzeby turystyki. Dotąd wyszedł arkusz Burkut (Ruszpolyana) *), arkusz Mikuliczyn, w roku 1933 ukażą się arkusze: Żabie (Bogdan), Jasienów (Marenicze—Wyżnica), Hryniawa (Szypot—Kamerale) i Kuty. W zimie roku 1934/35 wyjdą te same mapy w podziałce 1:25,000, które będą doskonale czytelne. Kolorowe mapy Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie w podziałce 1:100,000, ark. 3 i 4 obejmują górną dolinę Prutu. Cena, wynosząca za jeden arkusz, bez względu na po-

*) Nazwy w nawiasach oznaczają dokładnie odpowiadające arkusze mapy 1:75,000.

działkę 1 złoty (50 groszy dla stowarzyszonych przy nabywaniu przez najbliższy Okręgowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego) umożliwi każdemu nabycie. Mapy te można nabywać w większych miastach w księgarniach, mających przedstawicielstwa sprzedaży.

11. SPŁAWY I TURYSTYKA RZECZNA.

Huculszczyzna polska obejmuje dorzecza Białego i Czarne Czeremoszów, Prutu i Czarnej Bystrzycy. Wszystkie te rzeki odznaczają się bardzo silnym spadkiem, nurtem ogromnie bystrym, licznymi wodospadami i szypotami, dnem kamienistym i usianem głazami. Są to *typowe rzeki górskie*, z wyjątkiem znikomych wprost odcinków zupełnie nieuregulowane, corocznie niemal wylewające i to w katastrofalnych rozmiarach, przerzucające koryto prawie co roku w inne miejsce. Jednak właśnie w swej dzikości są to rzeki piękne, a trudność ujarzmięcia ich, jakkolwiek sprawia wiele kłopotów ludności i właścicielom nadbrzeżnych lasów, stanowi właśnie o czarze i pięknie, jakie te rzeki w sobie kryją.

Doniedawna jeszcze człowiek wykorzystywał siłę i energję wód górskich do *splawu drzewa*. Dziś poza Czeremoszem, gdzie stanowi osobliwość godną poznania, splaw został zaniechany, gdyż sztucznie wywołane powodzie i walące o brzegi splawiane pnie niszczyły nadbrzeżne lasy i drogi. Do wywozu drzewa pobudowano kolejki leśne. Przyczyniło się to do udostępnienia odpowiednich dolin, znikła jednak charakterystyczna dziedzina pracy Hucuła i dziś tylko napisy na mapach i resztki butwiejących przegród znaczą miejsca, gdzie

dawniej stały kłauzy, budowane w celu umożliwienia spławu.

Celem regulowania stanu wody na rzece, która przy zwykłym stanie byłaby dla spławu za płytka, są zbudowane w górnym biegu rzeki i jej dopływów zapory, zwane *kłauzami*, które, zamykając dolinę, tworzą sztuczne jeziora. Te po zamknięciu



Rys. 9. Na Czeremoszu. Spław drzewa.

zapory napelniają się wodą, co trwa około 12 godzin, a następne otwarcie i spuszczenie nagromadzonych zapasów pozwala na podniesienie stanu wody o 30 do 50 cm. Na Czeremoszu Czarnym czynne są 3 kłauzy, nazwane od potoków: Łostun (str. 88), Szybene (str. 84), w miejscu dawnego jeziora, oraz Ilcia. Na Cze-

remoszu Białym działają po stronie polskiej klauzy: Perkałab (str. 70), Marjen (str. 70) i Probijna (str. 68).

Eksploatatorzy lasów gromadzą drzewo na brzegach rzeki, gdzie Huculi zbijają je w tratwy zwane *talbami*, łącząc je następnie w t. zw. *daraby*. Zbite daraby czekają na otwarcie klauz, które się odbywa co pewien czas, w miarę potrzeby. Wysoka fala biegnie wdół rzeki, zabierając po drodze nagromadzone drzewo, rośnie i potężnieje w miarę łączenia się dopływów. Daraby ruszają, mknąc w nieprawdopodobnym pędzie po kipiącej rzece. Jest to widok piękny i groźny zarazem. Kierowane przez barwnie odzianych flisaków *kiermaniczów*, tratwy suną po spienionej toni, wałąc z łoskotem o podwodne skały i głazy, zapadając w wodę na szypotach, nurzając się w pianie i olbrzymich bałwanach, zwanych przez Huculów baranami, a dochodzących do metrowej przeszło wysokości.

Czeremosz ma w swym biegu kilka miejsc szczególnie niebezpiecznych, gdzie rok rocznie zdarzają się wypadki rozbicia tratw o podwodne progi i skały, przy których niejeden flisak postradał życie. Znany jest zwłaszcza *Sokółski*. Są to skaliste podwodne progi, odchodzące od opadającego stromo do rzeki pasma (str. 67), na których rzeka łamie się z szaloną szybkością, pędząc tratwę wprost na skalisty brzeg, i trzeba nielada wprawy, aby przeprowadzić ją przez tę przeszkodę. Sokółski pochłania co roku swoje ofiary, a legenda ludowa mówi o setkach ludzi, którzy utonęli w tem właśnie miejscu.

Jazda na darabach, chociaż jest dostępna tylko dla osób odważnych, o mocnych nerwach i nie bojących się zamoczenia, godna jest zewszepochmiar polecenia. Aby spłynąć na darabie, najlepiej z Żabiego do Kut, należy porozumieć się z Huculami zajętymi przy spławie, którzy chętnie, za niewielkiem wynagrodzeniem, przyjmują podróżnych. Należy polecić im przygotowanie ławeczki na

tratwie oraz palika do wieszania rzeczy, aby je uchronić przed zamoczeniem. Wskazane jest również ustalenie zgóry miejsca, do którego daraba dopływa, gdyż wysiadanie po drodze jest nieraz niemożliwe.

Rozwój sportu kajakowego w Polsce nakazuje rozważyć również możliwości uprawiania tego sportu na rzekach Huculszczyzny. Niestety, ani Bystrzyca, ani Prut w swym górnym biegu nie nadają się do przejazdów kajakowych. Przy zwykłym stanie wody spływ kajakowy Bystrzycą jest możliwy dopiero od Chryplina, Prutem — od Delatyna, a więc w obszarach już nizinnych, położonych poza obszarem nas tu interesującym. Natomiast Czeremosz jest *rzeką kajakową* w wielkim stylu, godną stanąć obok najslynniejszych szlaków kajakowych Alp austriackich, a przewyższającą je dzikością i niebezpieczeństwem. Na Czeremosz kajakiem może wybierać się tylko wprawny a przede wszystkim odważny wioślarz, przygotowany na możliwość kąpieli i wywrócenia kajaka, który musi być dobrej i mocnej budowy, jeśli ma sprostać wymaganiom, jakie mu ta rzeka postawi.

Silne krzyżujące się prądy i wiry, ostre, opierające się o strome skały zakręty, duże kamienie, skały i głazy podwodne, sterczące niekiedy dość licznie pośród głównych nurtów, liczne o wysokiej fali warkocze, pieniące się kłębowiska bardzo wysokich różnokierunkowych fal, szypoty i spady wyż metra, oto znamienne dla Czeremoszu zjawiska. Miejscami kajak bywa pogrążony zupełnie pod wodą, zalewany i miotany falami i tylko szczelnie opięty fartuch zabezpiecza przed przedostaniem się do środka wody. Z tego względu, jako też celem uniknięcia obciążania kajaka, które jest tu szczególnie niepożądane, należy ograniczać bagaż do minimum.

Przejazd *przy zwykłym stanie* wody jest możliwy, z pewnemi trudnościami, od Żabiego; przy poziomie pod-

niesionym przez spuszczenie klauz, jest możliwy teoretycznie od którejkolwiek klauzy; poniższe uwagi są oparte jednak na doświadczeniach, zdobytych przy przejazdach podczas normalnego stanu wody, lekko podniesionego jedynie od Uścieryk wskutek spuszczenia klauz na rumuńskich dopływach Białego Czeremoszu.

Klauzy bywają spuszczone w terminach z góry nieustalonych. Na kilka tygodni naprzód można dowiedzieć się o dniach spławu w Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17. Wydział Gospodarczy, która chętnie udziela informacji.

Wodujemy u ujścia potoku Ilcia do Czeremoszu (od ujścia do Prutu 117 km), skąd łatwo dopływamy wijącą się tu dnem rozszerzonej doliny rzeką do przysiółka Żabiego, Słupejki (110 km), nie natrafiając na szczególne przeszkody. Przed Słupejką mijamy most, za którym



Rys. 10 Na Czeremoszu w kajaku.

rzeka skręca w prawo pod zdała widoczne, stromo opadające skaliste ścianki. Tu napotykamy pierwsze trudności w postaci dużych płyt skalnych. Po przebyciu ich rzeka powraca pod lewy brzeg, pod którym płynąc, dojeżdżamy względnie łatwo do *Krzyworówni* (93 km).

Począwszy odtąd, dno jest usiane co raz liczniej wielkimi głazami; lawirując wśród nich, docieramy do *Jasienowa Górnego* (87 km), natrafiając tu na odcinek bardzo trudny, którego przebycie przy zwykłym stanie wody jest bardzo ciężkie. Początkowo jest to szereg ostrych zjazdów, które jednak pokonywamy aż do miejsca, w którym rzeka skręca wyraźnie w prawo pod widoczne podmurowanie drogi, idącej nad brzegiem. Tu koryto jest usiane szeregiem progów, które przy zwykłym stanie wody i obciążonym kajaku są nie do przejechania. Konieczne przeprowadzenie kajaka; wskazane jest wysiąść powyżej szypotów i naocznie zbadać stan drogi. Za wspomnianem podmurowaniem rzeka skręca silnie w lewo, bieg jej staje się spokojniejszy, i bez większych trudności dopływamy do *Uścieryk*, gdzie łączą się Biały i Czarny Czeremosz (81 km).

Płynąc dalej do Kut może tylko ten, kto się zaopatrzył w starostwie w Kosowie w odpowiednie zezwolenie (ze względu na graniczny charakter rzeki od tego miejsca) lub posiada *przepustkę* turystyczną do Rumunii. O 300 m poniżej połączenia rzek mieści się placówka graniczna polska, na przeciwległym brzegu — rumuńska. Na wezwanie należy przejazd zgłosić, podobnie jak przyjazd w Kutach; płynąc, trzeba się starać trzymać brzegu polskiego ze względu na straże rumuńskie, z którymi porozumienie jest trudne.

Około 1½ km za Uścierykami napotykamy emocjonujący szypot, możliwy jednak do przejechania; druzi podobny mamy koło wsi *Barwinkowa* (75 km). Należy kierować się na środek nurtu, jednak przy niskim stanie

wody istnieje niebezpieczeństwo utknięcia na sterczących pod spodem głazach. Stąd nieco łatwiej, napotykając co 200 do 300 m szypoty, dopływamy do *Białobereżki* (71 km). (Szypoty te są znacznie trudniejsze od przeciętnych szypotów na Dunajcu; jedynie odcinek między Tylmanową a Królowką nieco je przypomina). Tu progi stają się znowu trudniejsze; następuje kilka spadów wysokości $\frac{1}{2}$ do 1 m, wśród których występują silne prądy boczne. Należy baczyć, aby utrzymać kajak w głównym nurcie, gdyż wobec wąskich przejazdów między głazami zachodzi niebezpieczeństwo odwrócenia kajaka bokiem i zaczepienia o głazy lub spływu po spadzie bokiem. Fala bardzo twarda, rzuca kajakiem gwałtownie, przelewając się przez wierzch. Wreszcie dojeżdżamy do wsi *Podzaharycz*, na rumuńskim brzegu (56 km), gdzie wśród niewielkiego zalewiska rzeka skręca w prawo, potem w lewo, i, płynąc znów korytem usianem głazami, dochodzi do zdala widocznej ściany *Sokólskiego* przed *Tudiowem* (53 km).

Właściwy *Sokólski* przedstawia się w postaci skalistej rafy, schodzącej z lewego brzegu w rzekę. Płynąc, należy trzymać się nurtu środkowego i nie pozwolić, aby prąd zniósł kajak na lewy brzeg, gdzie natknięcie się na rafę byłoby nieuniknione. Ominięcie rafy jest jednak zupełnie możliwe, natomiast duże trudności nastroczają dwa progi leżące wpoprzek rzeki, około 500 m poniżej „*Sokólskiego*” właściwego, które można jednak przejechać.

Po ominięciu ich dojeżdżamy już bez większych trudności do *Kut* (45 km). Odtąd rzeka przybiera charakter nizinno-górski, dzieląc się na liczne ramiona, dno staje się żwirowate; pozwala to i bez żadnych szczególnych niespodzianek dojechać spokojnie do ujścia do Prutu. O ile nie lądowaliśmy w Kutach, lądujemy w *Zaluczu* (15 km), skąd jest 5 km do stacji kolejowej na linii Sta-

nisławów—Czerniowce. Za Załuczem Prut przekracza granicę państwa i wpływa na terytorjum rumuńskie.

Spływ Czeremoszem jest najtrudniejszy ze spływów na rzekach polskich, dla wprawnych jednak jest godny polecenia jako piękne zakończenie wycieczki na Huculszczyznę lub w połączeniu ze spływem Dniestrem (w tym wypadku należy z Zaleszczyk przejechać koleją do Kolumny i stąd dalej do Żabiego).

12. MYŚLISTWO I WĘDKARSTWO.

Jeśli Polskę rozpatrywać jako wielki obszar myśliwski, wówczas pierwsze miejsce w tym obszarze co do bogactwa, jakości i rozmaitości fauny musimy oddać Karpatom Wschodnim, a myślistwo i rybołówstwo ich zaliczyć do *najwyższej klasy*. Słusznie też ten zakątek południowo-wschodni naszej ojczyzny jest uważany za prawdziwy raj dla myśliwych i wędkarzy.

Przestrzenie te należą przeważnie do państwa, a w mniejszej części do innych właścicieli. Na wschód od linii kolejowej Nadwórna — Jaremcze, Tatarów, Worochta, mamy następujące nadleśnictwa państwowe, podległe Dyrekcji we Lwowie: Delatyn, Osław, Młodziatyn, Kosów, Jabłonów, Szeszory, Kuty, Worochta, wreszcie, nad Czeremoszami Hryniawa i Jawornik. Fundacje St. Skarbka posiada Żabie — a Baworowski — Jasienów Górny.

Pod względem *myślistwa* na plan pierwszy wysuwają się wysokogórskie tereny Worochty, Hryniawy, Jawornika, Żabiego i Jasieniowa Górnego. W kompleksie lasów państwowych, położonych w dolinie Prutu a zajmujących przeszło 50.000 ha powierzchni, liczone w r. 1931 zgórą pół tysiąca jeleni, około 6 niedźwiedzi, po kilka wilków, rysiów i żbików, bardzo wiele głuszców

i jarząbków; w przybliżeniu połowa z tych ilości przypada na samą Worochtę, która ma liczne mateczniki a nawet rezerwaty łowieckie (Zaroślak).

W Prucie żyje ogromna ilość pstrąga, który powyżej Worochty ma już swój rezerwat. Prawo łowienia na wędkę, wydają za pewną opłatą zarządy nadleśnictw; są to płatne pozwolenia dzienne lub miesięczne.

Oddzielone lasami fundacji Skarbka i Baworowskiego, nad źródłiskami Białego i Czarnego Czeremoszu i nad ich górnym biegiem leżą ostatnie tereny państwowe, w klinie między granicami Rumunji i Czechosłowacji: nadleśnictwa Hryniawa i Jawornik o powierzchni $27\frac{1}{2}$ tysiąca ha. Na tym terenie w r. 1931 było około 80 jeleni, 30 niedźwiedzi, 50 wilków, 18 rysiów, kilka żbików, około 450 głuszców, $2\frac{1}{2}$ tysiąca jarząbków, bardzo wiele cietrzewi. Wspaniały to matecznik dla niedźwiedzi, największe tokowisko głuszców i bogactwo jarząbków. Polowania dają tu tyle wrażeń prawdziwemu myśliwemu i miłośnikowi przyrody, iż są to perły polskiego łowiectwa. Przed wojną światową stanowiły one wyłączność rodziny Habsburgów.

Dobra fundacyjna St. Skarbka — to słynne Żabie — o powierzchni 13.000 ha również są wspaniałym terenem łowieckim, mającym jelenia, niedźwiedzia, wilka, rysia a zwłaszcza nieprzebrane bogactwo głuszców. Przez lasy fundacyjne przepływa Czeremosz Czarny a okolice Żabiego wdół i w górę biegu Czeremoszu należą do najlepszych terenów dla miłośników łowienia *głowacicy*. Smaczna ta ryba, dochodząca do wagi kilkunastu kg, podobna jest do łososia, od którego różni się wielką głową. W jesieni bierze bardzo dobrze na rybkę lub muszkę. Okolice Czeremoszu Białego stanowią również bogaty teren łowiecki i rybaki, a podobne pod względem krajobrazu i wartości myśliwskiej są obszary Baworowskiego.

W rzekach tutejszych i potokach obok pstrąga nie brak lipienia i mareny.

O pozwolenie polowania i łapania ryb należy się starać w *Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie*, ul. Chorażczyzny 17. Zarówno myśliwi jak i rybacy otrzymają tu wszelkie informacje. Ci zaś, którzyby chcieli wyjechać w obszary nad Czeremoszami, zwłaszcza rybacy na głowacę, która na obszarze ziem polskich jest tylko w Czeremoszu i w Orawie, zechcą się zwrócić do *Kuratorjum Fundacji St. Skarbka* we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1, lub do dzierżawcy rybołówstwa na pewnej przestrzeni Czeremoszu, rejenta Kazimierza Uhmy w Kamionce Strumiłowej. Wyprawa myśliwska czy też rybicka w te okolice wymaga najmniej tygodnia czasu.

B. CZĘŚĆ SZCZEGÓŁOWA.

1. DOLINA BIAŁEGO CZEREMOSZU.

Dojazd: koleją ze *Lwowa* przez *Stanisławów*, *Śniatyn* i tranzytem przez terytorjum rumuńskie do *Kut* (ruch ma być podjęty w r. 1933). Autobusem z *Kołomyi* przez *Kosów* do *Kut*, 4 razy dziennie, 2 g. 35 min., 6 zł., taks. 7—8 zł. Z *Zablótowa* końmi 36 km, 3—4 zł.

Kuty (340 m), miasteczko (7300 mieszk.) i lotnisko (2000 letn.), położone u podnóża gór nad *Czeremoszem*. (Stacja autobusów, poczta (tg., tf.), urząd celny, posterunek policji państwowej, placówka Straży Granicznej, starostwo, nadleśnictwo, lek., apt. Hotele: „Dom gościnny“, Engler, Kącki, Bisanz, Finkelstein, kilka pensjonatów, restauracja i sklep; schronisko szkolne w miejskiej szkole żeńskiej, 20 ł.

Część górna, zw. *Stare Kuty*, o charakterze wsi, jest rozłożona na stokach *Owidjusza* i *Krzemienicy*, ostatnich forpocz *Chomeńskiego*, pasma należącego do *Beskidu Huculskiego*. *Stare Kuty* mają ludność przeważnie huculską, śródmieście liczy dużo Żydów, a w dzielnicy nad *Czeremoszem* osiadła ludność ormiańska, która przybyła w w. XVIII i zachowała swój obrządek, zwyczaje

a nawet częściowo język. Klimat w Kutach i okolicy jest b. ciepły, jednak — dzięki bliskości gór — bez przykrych upałów. Jako uzdrowisko klimatyczne mają Kuty wspaniałą przyszłość. Udają się tu znakomicie owoce aż do moreli, brzoskwiń, melonów i winogron włącznie. Obfitość orzechów włoskich. Kuty posiadają szkołę rzeźbiarską i stanowią ognisko sztuki garncarskiej (pracownie Broszkiewiczza, Petroneli i Piotra Nappów), rzemiosła garbarskiego, kuśnierskiego (kożuszk) i wyrobu kilmów (J. Hlibczuk). Są też tartaki.

Z samych Kut można robić spacery i mniejsze wycieczki, ponadto są one bramą do doliny *Białego Czeremoszu*.

1. **Owidjusz** (619 m, 1 g.). Z rynku ulicą w kierunku Starych Kut. Doszedłszy do *potoku*, zawracamy pod kątem prostym w lewo i drogą wśród domów dochodzimy pod las, przez który droga prowadzi w zakosy. U góry mijamy źródło i wychodzimy na szczyt (znak triangulac.), skąd piękny widok na dolinę Czeremoszu i na Kuty.

2. W dolinę potoku *Krzemieńca*. Z rynku w kierunku Starych Kut i dalej drogą nad potokiem. Uszedłszy 3 km, wchodzimy w cienisty las, gdzie rozgałęzia się kilka dobrze utrzymanych dróg. Można nimi zejść na grzbiet Chomeńskiego, pod *Kiczerkę* (ob. p. 16).

3. **Sokółski**. Z Kut drogą jezdnią w górę Czeremoszu do *Tudiowa* (4 km), skąd w prawo w dolinę *Rożna Małego*, którą około $5\frac{1}{2}$ km. Nie dochodząc do punktu 492, skręcamy w lewo wyraźnym płajem i wychodzimy w przeciągu 1 g. na *grzbiet Sokólskiego*. Już zdala widać nad drzewami piękne *skałki* piaskowcowe. Jedne z nich leżą na wschód, inne na zachód na grani, przez którą wiedzie wyraźna ścieżka. Najwyższe tkwią w żebrach po południowo-zachodniej stronie grani między wierzchołkiem 896 i 940. Malownicze te skałki

stanowią również doskonałą szkołę wspinaczki. Drogi do *Babina i Jaworowa* ob. p. 19 i 21.

4. Dolina *Wiżenki* w Rumunji. Za przepustką, wydaną przez starostwo w Kosowie, ważną na 5 dni, w godzinach urzędowych przez most na Czeremoszu do *Wyżnicy*, brudnego miasteczka żydowskiego z dużym tartakiem. Ulicą na południe do wąskiej malowniczej doliny *Wiżenki Wielkiej*, wzdłuż której drogą jezdnią na przełęcz *Nemczyc* (2 g.), skąd piękny widok na dolinę Czeremoszu. Droga schodzi dalej wdół do Czeremoszu i trzyma się odtąd jego prawego brzegu do *Ujścia Putilla*, gdzie wchodzi w dolinę tej rzeki. Powrót do *Wyżnicy* ścieżką nad Czeremoszem.

W dolinę *Białego Czeremoszu* (pożądana przepustka graniczna ze starostwa w Kosowie).

Z Kut (kolejka leśna w budowie) zwracamy się w kierunku południowym lewym brzegiem Czeremoszu, kiepską drogą jezdnią, często przez rzekę znośną. Obecnie są prowadzone roboty regulacyjne. 4½ km — duża wieś *Tudiów*, za którą dolina się zwęża, a rzeka przeciska w malowniczych skrętach wśród skalistych brzegów. Między 7 a 8 km droga przechodzi pod słynnymi *skalami Sokólskiego*, wystającymi z grzbietu tego pasma. Naprzeciw po rumuńskiej stronie wodospad *Sikawka*. 11 km — wieś *Roztoki* (posterunek policji państwowej i placówka Straży Granicznej), nieco dalej większa osada tej samej nazwy po stronie rumuńskiej; 21 km — wieś *Białobereżka*, 31 km — wieś *Uścieri* (placówka Straży Granicznej, gajówka, zajazdy *Nechodiukowej* i *Krumholza*) u spływu Białego i Czarnego Czeremoszu. Z *Uścier* 11½ km drogi jezdnej (ob. str. 79) do *Krzyworówni* na drodze z Kosowa do *Żabiego*.

5. Z *Uścier* ku północo-wschodowi płajem popod *Gosemen* (1016 m) i grzbietem *Bukowca* przez *Morylewę* (1224 m, 2 g.), skąd piękny widok w dolinę

Czeremoszu, na Pisany Kamień (1223 m, 3 g.) i dalej 1½ g. szlakiem znaczonej na Przełęcz Bukowca (gościniec z Kosowa do Żabiego). Interesujący szlak letni i narciarski.

Z Uścieryk prowadzi droga doliną Białego Czeremoszu 38 km — wieś *Dołhopole* (placówka Straży Granicznej), 43 km — *Fereskula*, 46 km — duża wieś *Jabłonica* (posterunek policji państwowej, lek., apt., zajazd Krumholza). 48½ km — przy ujściu Probijny, *Hryniawa*, ostatnia wieś w tej dolinie, najw. co do obszaru w Polsce, ważny punkt turystyczny, wieś nad wyraz ciekawa, z najmniejszą ilością opadów w Polsce (nadleśn. 4 ł., leśn. 2 ł., placówka Straży Granicznej).

6. Wzdłuż potoku *Probijna* do *Szybenego* przez przełęcz *Watonarkę* wiedzie dobra droga, używana (wedł. Gąsiorowskiego) jeszcze za czasów przedrozbiorowych jako dojście do Burkutu, w dolinie Czarnego Czeremoszu (6 g. ob. str. 85). Dolina Probijny, bardzo piękna krajobrazowo, zasługuje bardzo na zwiedzanie. Idąc od ujścia wgórę Probijny, mijamy domostwa ciągnącej się tu wsi *Hryniawy*. Po 4 km rzeka wchodzi w piękny dziki przełom zamknięty stromemi, skalistymi, ścianami. Po 6½ km na prawym brzegu, ujście *Hramitnego*, który spada z kilkadziesiąt metrów mierzącego progu szeregiem większych i mniejszych kaskad. Na przeciwległej stronie doliny strome skaliste stoki *Stoupnego* (1274 m). Powyżej wodospadów dolina *Hramitnego* rozszerza się i spłaszcza; na 2 km leśn. (2 ł.). Przełom Probijnej ciągnie się jeszcze kilkaset metrów dalej, poczem dolina staje się szersza i dochodzimy po 9 km do leśn. w *Szykmanach* (2 ł.) u ujścia *Mozirnego*. Wyżej przechodzimy obok gaj. (1 ł.), nieczynnej kłauzy Probijny i śladów kłauzy Łukawiec. Po 15 km droga zaczyna się wspinać na zbocze, naprzód łagodnie, potem stromiej w serpentynach i w 4 g. osiąga polankę na prze-

łączy (skąd schodzi do Szybenego, ob. str. 84). Około 200 kroków od drogi na północ, po zachodniej stronie grzbietu, domek myśliwski.



Rys. 11.
Wodospad na Hramitnym.

7. Płaić (1228 m, 3 g.) i Skupowa (1583 m, 4 g.). Z Hryniawy około 3 km gościńcem wdół. Nie dochodząc do potoku Jabłoneckiego (punkt 586 m), w lewo na płaj, wznoszący się lasem ku południowi ponad dolinę Czeremoszu. Doszedłszy do grzbietu, płaj skręca i wyprowadza na *Dereszkowaty* (1077 m), skąd przez *Wilszeńskie* na punkt 1196, poczem przez

siodło na **Płaik** (1228 m). Stąd płajem w lesie ku zachodowi na połoninę **Skupowej**, którą stromo na szczyt.

8. *Zejdźcie w dolinę Probijny* — dobry zjazd narciarski. Ze **Skupowej** łukiem ku północy i na jej południowo-zachodnią grań, którą wdół na **Małe Stopnie** (1246 m). Podejdźcie grzbietem na *Stoupny* (1274 m) i przez wąski pas lasu otwartą granią wschodnią do ujścia *Hryniawy* (około 4 km powyżej nadleśn.).

Od *Hryniawy* dążymy dalej starą, w wielu miejscach przez powódź przerwana drogą *wgórę Białego Czeremoszu*, coraz to węższym jarem, porośniętym borem. Na 67 km duża *klauza Marjen*, 69 km — ujście *Hostowca* z gajówką (1 ł.), 71 km — gajówka *Malinowate* (1 ł.). Na 74½ km opuszczona leśniczówka *Jałowiczora*. O 7 km wyżej powstaje **Biały Czeremosz** ze zbiegu potoków *Sarata* i *Perkałab*, którym biegnie dalej granica. Znajdujemy się teraz w najdalej na południe wysuniętym zakątku Polski, o dwa dni drogi od najbliższej stacji P. K. P. Na 79 km gajówka *Maskatyn* (1 ł.); dochodzimy wreszcie (84 km) do *klaudy Perkałab* (4 prycze) u ujścia potoku *Strymby*, spływającego od *Palenicy*.

9. **Hnitesa** (1762 m, 4 g.) i **Komanowa** (1734 m, 5½ g.). Z *klaudy Perkałab* płajem wzdłuż *Perkałabu* (przeważnie po rumuńskiej stronie, konieczna przepustka graniczna), około 6½ km do ujścia *Menczila*, wzdłuż którego biegnie dalej granica państwa. Nią na połoninę *Fata Banului* w południowym grzbiecie **Hnitesy**, skąd 1½ km ku północy bardzo stromą jej *granią* na szczyt (gran. kamień 56). Pod szczytem **Hnitesy**, o 1 km na południe, placówka Straży Granicznej rumuńskiej. Idąc ku południowi na stronie rumuńskiej, doszlibyśmy na **Crecellę** (1853 m), skąd dobra droga wojenna sprówadza na przełęcz **Przysłop** (1418 m), przez którą wiedzie gościniec z **Borsy** (stacja kolejowa) do **Jakoben**

(w lecie autobus). Jest to *najkrótszy* dostęp do górnego biegu Białego Czeremoszu.

Z Hnitesy połoniną grzbietową ku północy na *siodło* pod *Palenicą* (gran. kamień 53) i ku północo-zachodowi w górę na *Komanową* (gran. kamień 50). Zejście tą samą drogą na *siodło* (gran. kamień 52), poczem

10. obchodząc grzbiet *Palenicy*, porośnięty morzem kosówki, ścieżką ponad Czarnym Potokiem do poprzecznego *płaju*, przecinającego w kierunku północnym grzbiet *Palenicy* (przy nim koliba). Płajem tym, miejscami bagnistym, przez *Chitankę* i *Prełuki* na *Hlistowaty* (1525 m), skąd popod *Hostowy* (1583 m) do wzorowej *serowni* na *Smitenym* (1½ na wschód od szczytu *Hostowego*), poczem wdół doskonałym *płajem* do *Jałowiczory* (z *Palenicy* 6 g.).

11. Z *Prełuki* można też zjechać na nartach w kierunku północnym i północo-zachodnim nisko schodzącą połoniną i lasem do *domku* wyprawy geologicznej nad Czarnym Czeremoszem (ob. str. 88).

12. Z *Hlistowatego* można iść dalej połoniną grzbietową, zaludnioną stajami, przez *Pnewie* (1585 m) na *Babę Ludową* (1586 m, 3—4 godz. ob. p. 40).

2. DOLINY RYBNICY I CZEREMOSZU CZARNEGO.

(Z Kosowa do Burkutu).

Dojazd: autobus z *Kołomyi* przez *Zabłotów* do *Kosowa*, 4 razy dz., 2 g. 15 min., 5 zł. Taks. 6 — 7 zł. Z *Zabłotowa* do *Kosowa* końmi 26 km, 2,50—3 zł.

Kosów (361 m), miasteczko (5,100 mieszk.) i znane miejsce klimatyczne i lotnisko (6,000 letn.) u podnóża Beskidu Huculskiego (stacja autobusowa, poczta (tg.,

tf.), st. kol., starostwo, nadleśn., komisarjat policji państwowej, lek., apt., szp.). Hotele! Krakowski, Fernbach, Grand, Weiser, kilkanaście pensjonatów, restauracje, sklepy, schr. szk. w 7 kl. szk. ż., 20 ł.

Rozciągnięty wzdłuż gościńca na lewym brzegu *Rybnicy* jest Kosów miejscem targowem dla Huculów z dolin Rybnicy i Czarnego Czeremoszu, którzy znoszą tu swe wyroby tkackie i rzeźbiarskie a także przetwory mleczne z połonin, nabywając wzamian potrzebne produkty rolne i wyroby przemysłowe. Także na miejscu znajdują się liczne pracownie kilimiarskie (J. Gruszkowski, „Sztuka Huculska“, J. Kordecka), snycerskie (W. Dewdiuk) i garncarskie: sklep „Pań domu“ z wyrobami przemysłu artystycznego. Kosów jest siedzibą Szkoły Tkacko-Kilimiarskiej i salin. Klimat Kosowa ciepły, bez dokuczliwych upałów, z dużą ilością dni słonecznych w roku, obfitość owoców i dobra kąpiel w Rybnicy ściągają oddawna rzesze letników, w tem wiele dzieci, którym pobyt tutaj szczególnie służy. W ostatnich czasach zaczynają tu przyjeżdżać również na zimę. Większość gości sezonowych nie mieszka w miasteczku, lecz na przedmieściach, z których położona na prawym brzegu Rybnicy *Moskalówka*, połączona z Kosowem kilku mostami, tworzy osobną gminę wiejską. W jej domkach, ukrytych w gąszczach sadów, mieszka do 2,000 letników. Obok — Smodna ze znanym *Zakładem przyrodoleczniczym dr. Tarnawskiego*, składającym się z kilkunastu pawilonów i will, rozrzuconych w obszernym parku. Na zachód, gdzie Kosów wchodzi w zwężającą się dolinę Rybnicy, otoczoną zewsząd zalesionemi grzbietami, nad dużym wodospadem Hukiem i szeregiem mniejszych, jest położona najpiękniejsza dzielnica Kosowa — *Monastyrsko*. Na skalistych gdzie niegdzie brzegach pobudowano tutaj w cieniu starych orzechów wiele pensjonatów, will i domków dla letników.

W najbliższej okolicy Kosowa jest wiele terenów do spacerów i mniejszych wycieczek. Tuż nad rynkiem *Miejska Góra*, której ścianę tworzą dziwacznie uformowane skałki z miękkiego piaskowca. Na płaskim wierzchołku widać ślady potrójnego wału z fosami — pozostałość obozu warownego z czasów przedrozbiorowych. Jeszcze dawniej stał tu zamek Kossakowskich.

13. *Michałków* (814 m, 2 godz. 30 min.), szczycik popularny u gości kosowskich. Przeszedłszy mostem koło salin na prawy brzeg Rybnicy, idziemy około 300 m gościńcem w górę, poczem wchodzimy na drogę gminną, wiodącą do Moskalówki. Tam gdzie skręca ona ku wschodowi, zbaczamy na płaj, przecinający ukosem ku południo-zachodowi pastwisko gminne ku dolince potoku Ostrego. Niebawem wchodzimy w las, w którym droga dzieli się na 3 *odnogi*. Obieramy *środkową*, która wkrótce przekracza potok i po drugiej stronie wznosi się na północne stoki *Michałkowego*, pokryte kośnemi polankami. Idąc za ścieżką, dochodzimy do źródła. Stąd albo a) niewyraźną ścieżką łagodnie w prawo na północo-zachodnią grań i nią na szczyt albo b) w lewo stromym stokiem przez las na grań blisko wierzchołka. Tworzy go długi prawie poziomy grzbiet, otwarty od północo-wschodu, z przeciwnej strony porośnięty lasem, który przysłania widok. Na zachód widzimy coraz to wyższe pasma Beskidu Huculskiego, za którymi kryje się Czarnohora, na północ Kosów i Pokucie.

14. Ze szczytu *Michałkowego* schodzi się wzdłuż grani północo-zachodniej płajami i łąkami do wsi *Horodu* (4 km poniżej Kosowa), przy gościńcu — doskonały zjazd narciarski.

15. *Chomeński* jest to najbardziej na północ wysunięte pasmo Beskidu Huculskiego, między Rybnicą a Czeremoszem. *Michałków* stanowi jego odnogę. Z początku

szlakiem 13. Doszedłszy do rozwidlenia dróg, obieramy najbardziej *lewą* (północną) i, wznosząc się łagodnie lasem, dochodzimy po przekroczeniu mostku (570 m) polanami na *siodło* w północo-wschodnim grzbiecie Michałkowego. Tu zwracamy się w prawo i płajem, wiodącym wzmiankowanym grzbieciem przez las, wychodzimy około 50 m w górę, poczem skręcamy w lewo na polanki, schodząc nieco na południowe stoki Michałkowego, którymi — tuż poniżej lasu — wydostajemy się na przełęcz 720 m, skąd łakami przez wzniesienie 821 do znaku triangulacyjnego na wierzchołku *Chomeńskiego* (874 m, 3 godz.).

16. Zejście *granią Chomeńskiego* do *Kut* (3 g.). Ciągnie się ona w kierunku południowo-wschodnim długim grzbieciem, zalesionym od strony Pokucia, przeważnie otwartym od strony gór, dzięki czemu mamy ładne widoki. Wyraźną ścieżką dochodzimy wzdłuż grzbietu na *Kiczerkę* (802 m). Dalsza droga granią wiedzie przez *Witrynę* (731 m) na *Owidjusza* kamienistą linią leśną, wyciętą na naprzemian wznoszącym się i opadającym grzbiecie. Lepiej jest zatem zejść z *Kiczerki* wygodnym płajem w dolinę *Rożna Małego*, i przez *Tudiów* do *Kut* jak p. 3. lub w dolinę *Krzemieńca* jak p. 2. Opisany tu szlak stanowi ładne przejście *narciarskie* z *Kosowa* do *Kut*.

Do doliny *Pistynki* dostać się można z *Kosowa* różnemi drogami:

17. z *Góry Miejskiej*, na którą wydostać się można bądźto gościńcem do *Pistynia*, bądź też uliczkami i płajami z różnych punktów *Kosowa*, schodzimy lekko sfalowanym płaskowyżem w dolinę *Służemicha* i nią do *Pistynia* (ob. str. 88).

18. Przeszedłszy most na *Rybnicy* w *Horodzie*, idziemy gościńcem jeszcze około 250 m w górę, poczem

zbaczamy w prawo na drogę wśród chat, wyprowadzającą na trawiasty grzbiet, którym na przełęcz (704 m). Tu zanurzamy się w las i drogą popod Klewą (724 m) obniżamy się w dolinę Pistynki, którą osiągamy poniżej cerkwi w *Szeszorach* ($2\frac{1}{2}$ godz.). W obie strony *dobry szlak narciarski*.

Gościniec z Kosowa przechodzi koło salin na lewy brzeg Rybnicy i, wznosząc się ponad nią, dąży przełomem (naprzeciwko czerwonawe skały Kamienistego) do słonecznej kotliny wsi *Horodu* (4 km). Tu ładnym wiaduktem kamiennym, rzuconym ponad głęboki jar rzeki, powraca na jej lewy brzeg.

19. *Sokołski* (943 m, $3\frac{1}{2}$ godz.). Nieco powyżej mostu w *Horodzie* odgałęzia się *droga gminna*, wiodąca do wsi *Babin*, malowniczą dolinką potoku tej nazwy. Minąwszy cerkiew w *Babinie*, od wzniesienia 509 wcho-



Rys. 12. Odpust w Sokołowie.

dzimy ścieżką w prawo na strome zbocze trawiaste i niem docieramy na *grań* Sokólskiego o 1 km na południowo-wschód od wierzchołka (940 m). Dobre źródło, od południo-zachodu skaliste żebra. Jest to szlak *narciarski*, dobry do zjazdu i podchodzenia. Droga do Kut: ob. p. 3, do Sokołówki — p. 21.

Z *Horodu* gościniec wiedzie szerszą znowu doliną do wsi *Sokołówka* (450 m, 8 km), która ma dobrych cieślów i rozwinięty przemysł artystyczny (inkrustacje, łyżniki). Letnicy zajmują duży pensjonat i szereg domków.

20. Z *Sokołówki* ładny spacer do *Szeszor* (2 godz.). Przeszedłszy most na *Rybnicy* i *kładkę* na *Riczce*, albo a) płajem na przełęcz 636 i w zalesioną dolinkę między *Iwanową* a *Radulem* błotnistą drogą, albo lepiej b) bardziej ku południowi płajem na przełęcz 679 m i, obchodząc *Starą Goję* (879 m) od południa, popod *Radul* (690 m) i tegoż północo-zachodnią granią zejście do *Szeszor* przy załomie doliny.

21. *Sokólski* (943 m, 2½ g.). Na 1 km poniżej cerkwi w *Sokołówce* kierujemy się z goścince w dolinę potoku *Hlibokiego*, którego trzymamy się idąc płajem ku południowi — pod koniec stromo — pod grzbiet skrajnego wierzchołka (800 m) pasma. Pod nim w lewo ku południo-wschodowi na *grań*, którą na punkt najwyższy. Zejście do *Rożna Małego* (ob. 3), do *Babina* (ob. 19).

Dolina *Riczki*, wpadającej do *Rybnicy* w *Sokołówce*, nad którą leży wieś huculska *Riczka* (pensjonat), godna jest zwiedzenia. Droga jezdna do niej odgałęzia się w prawo nieco wyżej cerkwi w *Sokołówce* i, przeszedłszy most na ściśniętem między skałami łożysku *Rybnicy*, prawym brzegiem *Riczki* wchodzi niebawem w malowniczy przełom, powyżej którego leży rozległa wieś (560 m), znana z wyrobów artystycznych *przemysłu ludowego*: inkrustacyj (I. Kiszczuk), bednarskich, łyżników. haftów

i pisanek. Odwiedzana oddawna przez letników, posiada źródło jodowe, niewyzyskane. W górnych częściach doliny leżą doskonałe *tereny narciarskie*. Łagodne, bezleśne, poprzecinane płajami i zaludnione stoki gór okolicznych nie wymagają opisów dla orjentacji, dlatego podamy tylko jedną z wielu możliwych wycieczek.

22. Riczki Bukowiec (1061 m, 2 g.). Od cerkwi w Riczce lub poniżej od kapliczki przy punkcie 520 m, płajami na wzgórze *Zhar* (687 m) i grzbietem na południe, około 1 km poza wzniesienie 744. Tu płaj skręca ku zachodowi i wyprowadza nas na *grzbiet Bukowca* koło krzyża nad źródłem, skąd w prawo na szczyt. W połączeniu ze zjazdem do *Jaworowa* (ob. 23) doskonała wycieczka *narciarska*.

Za *Sokołówką* dolina Rybnicy zmienia kierunek na południowy i, zwęża się w *piękny przełom* długości około 2½ km. Gościniec jest prowadzony wysoko nad skalistym dnem rzeki. Powyżej dolina rozszerza się, lecz niewiele, tak, że leżąca tu (12 km) wieś *Jaworów* rozbudowała się przeważnie na rozległych, bezleśnych stokach, aż do wysokości 900 m. Głośna ze swych *rzeźbiarzy* (sławna rodzina Szekryblaków) i *tkaczy tyżników*, ma też warunki na uzdrowisko i posiada doskonałe tereny narciarskie. Zjazd Schönera. Poleca się odbyć spacer w dolinę Wipczynki (od cerkwi drogą na wschód 2 km) do chaty *Iwana Korpaniuka*, stanowiącej prawdziwe muzeum sztuki huculskiej (ob. str. 39), gdzie można nabyć inkrustacje i hafty.

23. Riczki Bukowiec (1061 m, 2 godz.). Od cerkwi gościńcem wgórę około 1 km do drugiego mostu, poza którym w prawo na płaj i nim ku południo-zachodowi nagim grzbietem. Wyszedszy na wzniesienie 851, skręcamy na zachód na *Leśniczkę*, poza którą ku północo-

zachodowi na wierzchołek (1008 m) w pasmie Riczki Bukowca, którego punkt najwyższy leży $1\frac{1}{2}$ km dalej.

Gościniec wiedzie z *Jaworowa* wgórę ludną doliną do ujścia potoku Bezulki, powyżej której dno doliny znacznie się zwęża. Przy mostku, tuż poniżej wzniesienia 622, odgałęzia się w lewo, ku południowo-wschodowi.

24. płaj, wiodący łagodnym grzbieciem przez *Maksymiec* (985 m), z którego zejście na przełęcz 856 m a z niej ścieżką, przecinającą ukosem stromy stok, na grzbiet *Bukowca* między *Kopilaszem* (1156 m) i wzniesieniem 1154, skąd 2 km ku południowo-wschodowi na *Pisany Kamień* (1222 m, $2\frac{1}{2}$ g.), (ob. 5, 26 i 27).

Opisawszy łuk ku południowi wznosi się *gościniec* dalej (widok na *Ihrec* i *Kopilasz*) w coraz to płytszej dolinie, bez zakosów, na *Przełęcz Bukowiec* (ok. 885 m), w pasmie tworzącem *dział wód Rybnicy* i *Czarnego Czeremoszu*. Z miejsca tego możemy wędrować w obie strony granią:

25. na *Ihrec* (najwyższy punkt nosi nazwę *Czarny Groń* (1382 m, 2 g.), idziemy płajem na grzbiecie w kierunku północo-zachodnim ponad granicę lasu i tam skręcamy w prawo, dążąc wpoprzek stoku na *przełęcz* (1247 m) w grzbiecie, skąd w tym samym kierunku granią na szczyt *Czarnego Gronia*, lub w przeciwną stronę ku południowo-wschodowi na *Ihrec* (1313 m).

26. Wyjście na *Kopilasz* (1156 m, 1 g. 15) i na *Pisany Kamień* (1222 m, 2 godz. 15 min.), odbywa się płajem w kierunku południowo-wschodnim po łagodnie wznoszącym się grzbiecie, stanowiącym doskonały *teren narciarski*. Ku północy możliwe liczne *zjazdy*, tylko początek jest stromy (ob. np. 24); w porównaniu ze zjazdem drogą na przełęcz zyskuje się od 150—200 m różnicy poziomów. Nazwa *Pisany Kamień* pochodzi od grupy skał, znajdujących się na wschodnim zboczu, po-

krytej różnemi napisami przez bezmyślnych turystów. Do skał tych przywiązane jest wiele legend o ukrytych tam rzekomo skarbach zbójnika *Dobosza* (ob. str. 96). Z pasm *Bukowca* i *Ihreca* sycić się można słynnym *widokiem* na główny grzbiet *Czarnohory*, którego zwłaszcza część południowo-wschodnią, niewidoczną z okolic *Worochty*, można stąd podziwiać w całej okazałości; bardziej na wschód leży grupa *Baby Ludowej*. Zejście do *Uścierky*: ob. 5, do *Jasienowa*: 27.

Z *Przełęcz* *Bukowca* gościniec, znacznie już gorszy, schodzi, skręciwszy ku południo-wschodowi, coraz stromiej w dolinę *Waratyna* i nią do *Czeremoszu Czarnego*, gdzie łączy się z drogą powiatową, wiodącą przez *Uścierky* z *Kut*.

Z *Uścierky* wznosi się droga, będąca na tym odcinku w dobrym stanie, w północo-zachodnim kierunku doliną, zaludnioną na całej swej długości. Niebawem wchodzimy w teren *Jasienowa Górnego*. Rzeka i droga nad nią skręcają ostro ku wschodowi w krótki malowniczy przełom „*Surdok*“, poczem łukiem przybierają kierunek pierwotny, osiągając wkrótce (6 km) środek dużej wsi (523 m, 2300 mieszk., poczta (tg., tf.), komunik., omnib. poczt. z *Kosowem* codziennie i z *Hryniawą* 3 razy tygodniowo). Zjazd B. *Łysaniuka*; restauracja *Łysaniukowej*.

27. *Pisany Kamień* (1222 m, 2½ g.). Od cerkwi drogą powiatową około 1¼ km wgórę, poczem w prawo ścieżką, naprzód polami, potem lasem na grzbiet *Młynskiego* (1083 m) i nim przez punkt 1077 na wierzchołek, łukiem od północo-zachodu. Inne drogi: ob. 5, 24 i 26.

28. *Sinica* (1186 m, 3 godz.), stanowi jedną z wielu wycieczek *narciarskich*, możliwych z *Jasienowa*. 2 km powyżej cerkwi, przed zakrętem drogi, przechodzimy *Czeremosz* kładką i wchodzimy na płaj, wypro-

wadzający grzbietem w kierunku południowo-zachodnim na dużą polanę, a potem lasem na połoninę (1091 m), z której grzbietem na szczyt. Droga do Żabiego: ob. 29.

Powyżej *Jasienowa* dąży droga powiatowa jakiś czas jeszcze ku północy, poczem skręca ku zachodowi, do *Krzyworówni*, gdzie łączy się z *gościńcem*, schodzącym z *Przełęczy Bukowca* (ob. str. 78).

Krzyworównia (589 m, 27 km od Kosowa, 11½ od Uścieryk) wieś z 1650 mieszk., posterunek policji państwowej, placówka Straży Granicznej, wylęg. pstrągów). Odpust 21.IX., przemysł snycerski. Zajazdy u Kreisla i W. Jakibiuka. Wokoło Krzyworówni *spacery* w doliny Czeremoszu i Waratyna; na stokach Ihreca i Bukowca dobre *tereny narciarskie*, niestety, południowa wystawa.

Za *Krzyworównią*. kierunek wąskiej w tym miejscu doliny skręca gwałtownie z północo-zachodniego na południowy, poczem ku zachodowi wychodzimy w rozległą kotlinę *Żabiego*.

Żabie, druga co do obszaru w Polsce wieś, jest najliczniejszym *ośrodkiem huculskim* (6,000 mieszk., poczta (tg., tf.), starostwo, komis. Straży Gran., nadleśnictwo fund. Skarbka, lek., apt., kościół rz.-k.), rozciąga się daleko w dolinie Czeremoszu i dopływów i tworzy kilka skupień. Stacje turyst. P. T. T. u Gertnera (restauracja) i Dichtera w Żabiu—Słupejce, schr. szk., 20 ł. w Żabiu Ilci. Żabie jest ważnym punktem turystycznym, posiada warunki klimatyczne na stację letnią i zimową, dwa źródła mineralne i *doskonałe tereny narciarskie*.

Żabie—Słupejka (630 m, 33½ km od Kosowa) jest siedzibą wzmiankowanych wyżej urzędów. Odpust 28.VIII. Najbliższe *spacery* na wzgórze po obu stronach Czeremoszu.

29. **Sinica** (1186 m, 3 godz.). Od cerkwi wdół *gościńcem*, przeszło 2 km i, nie schodząc do punktu

589, na drugą stronę Czeremoszu, poczem doliną Sinicy do miejsca rozdzielenia potoków. Tu nieco lewym potokiem i w górę na *Słupniki* (834 m), których grzbietem do *grani* północo-zachodniej *Sinicy* i nią na szczyt. Dobry szlak *narciarski*.

30. *Kręta* (1352 m, 4 godz.), najbardziej na północ wysunięty wierzchołek grupy *Baby Ludowej*. Z gościńca powyżej cerkwi przez Czeremosz w dolinę *Żabiowskiego* potoku, potem płajem w prawo popod stoki *Żabiowskiego* Wierchu (Magura 1024 m) ku zachodowi na *przełęcz* 816 m. Stąd grzbietem bezleśnym obok wzniesienia 1003 ku południo-zachodowi. Na dolnej granicy lasu najpierw obchodząc grzbiet połoniną od zachodu, potem przez las na główną *grań Krętej* i stromą połoniną ku południo-wschodowi na szczyt. Widok mamy bardzo rozległy: na zachód — główna *grań Czarnohory*, na południe *Skupowa*, na południo-wschód — góry *Hryniawskie*.

31. Z *Krętej* na *Skupową* (1583 m, 3—4 godz., znaki zielone) szeroką i równą, przeważnie bezleśną granią, mając ciągle rozległy widok. Doskonała wycieczka *narciarska*. Inne drogi na *Skupową* ob. 7 i 8.

Z *Żabiego*—*Słupejki* w górę ciągnie się gościńiec bez przerwy wśród domostw; także na stokach z obu stron doliny są rozrzucone gładzy (zagrody) huculskie. Po niecałych 6 km (39 km od Kosowa), dochodzimy do *Żabiego Ilci*, skupienia położonego u ujścia potoku tej nazwy, w którego dolinę wieś wchodzi również, tworząc w odległości 4 km osadę *Ilcia Dolna*. W dolinę tę skręca droga do *Worochty* przez *Bukowiele* (ob. str. 110). Na rozstaju restauracja *Wolańskiej*, wyżej w dolinie *Ilci* druga cerkiew *Żabiego* (odpust na Ziel. Św. gr.-kat.). Opodal na prawym brzegu źródło mineralne do picia.

32. *Biała Kobyła* (1473 m, 4 godz.). Drogą do *Worochty* około 2½ km, poczem płajem w prawo na stoki,

którymi ku północo-wschodowi grzbietem **Poharu Wielkiego** (1314 m). Pod lasem skręca płaj w lewo, w malowniczą dolinę *Ropiennego* i, obchodząc Pohar od zachodu, przekroczywszy potok, wychodzi w lewo na grzbiet Wybczyny. Z niego, obchodząc niewielki szczyk od południo-wschodu, dostajemy się na południowo-zachodnią grań *Białej Kobyły*, i nią na szczyt łukiem od północozachodu. Widok przedewszystkiem na pasmo Kostrzycy i wystrzelającą ponad nią Czarnohorę, tudzież na dolinę Czarnego Czeremoszu z otoczeniem. W powrotnej drodze można:

33. z Wybczyny wziąć się ku południo-wschodowi na północną grań **Małego Poharu** (1124 m), przez który, ewent. obchodząc wierzchołek od wschodu, wdół na otwarte stoki *Hrabowca* nad Żabiem; dobry *zjazd* narciarski.

34. **Grahit** (1471 m, 4 godz., znaki czerwone). Z *Ilci Dolnej* drogą do Worochty do ujścia *Krzywego* i jeszcze $1\frac{1}{2}$ km w dolinie *Ilci*, poczem w prawo, w dolinę *Koziego*, gdzie płajem na połoninę *Wesnar* (1301 m) w grzbiecie, łączącym **Grahit** z **Hegą Gaboriańską**. Stąd ku północy tym grzbietem na szczyt **Grahitu**, z którego piękny widok na Czarnohorę, Babę Ludową i Beskid Huculski. Zejście do *Kosmacza* ob. 51.

Od *Ilci droga wgórę Czeremoszu* staje się stopniowo coraz gorsza i właściwie może już tylko służyć do jazdy wierzchem i sanny. Dolina i góry po obu stronach były w r. 1916 terenem nadzwyczaj krwawych walk, których ślady są jeszcze widoczne. Zaraz za Żabiem jest krótki przełom rzeki, której koryto staje się coraz bardziej kręte. Droga idzie lewym brzegiem, często dość wysoko. Stoki z tej strony, łagodne i bezleśne, są doskonale pod narty. Naprzeciwko podobny krajobraz. Minąwszy ujście Kra-

śnika, wchodzi się w nowy przełom; teraz po obu stronach strome lasy.

Boczna dolina *Bystrca* (około 9 km), doprowadza pod pasmo Cz. H., bo do *kotła* Gadżyny między Szpyciami a *Munczelem* (ob. str. 122). Wzdłuż potoku stoją chaty przysiółka *Bystrzec* gm. Dzembronji.



Rys. 13. Kluza Ilcia.

Od ujścia *Bystrca* droga przeciska się znowu nad wąskiem i krętym łożyskiem Czeremoszu do następnego dopływu — *Dzembronji* (730 m), w którego dolinie leży wieś tej nazwy, również bardzo rozległa gmina, lecz nie tak ludna jak Żabie. Większość zagród rozsiana jest na

południowych stokach *Góry Piaskowej* (1158 m) i *Stępańskiego* (1137 m). Noclegi u I. Sorycza i J. Płytki.

Powyżej Dzembronji *dolina Czeremoszu* rozszerza się nieco a bieg jego staje się spokojniejszy. Po obu brzegach znów więcej domostw. 15 km od Ilci — przysiółek *Zeleny* (post. pol. państw., zajazd Zyteniuka, restauracja, skl.). Po dalszych 6 km dochodzimy do osady *Jawornik* (835 m, leśniczówka — 1 ł., 2 prymit., zajazd Fischbacha, restauracja). 3 km wyżej, przy ujściu *Datnickiego* (leśniczówka, gajówka), odgałęzia się droga przez *Watonarkę* do *Hryniawy* (ob. 6). O 1 km dalej *ujście Szybenego* (855 m, 25½ km od Ilci, nadleśnictwo, gajówka, 3 ł.).

Zbaczając w dolinę *Szybenego*, mijamy (1½ km) placówkę Straży Granicznej, dalej przy ujściu *Pohorylca* gajówkę (1 ł. 3 prymit.), za którą znajduje się jaz, służący do spiętrzania wód *jeziora Szybenego* (1024 m).

35. Ruski Dział (1560 m, 3 godz.). Od nadleśnictwa przy *ujściu Szybenego* na drugi brzeg *Czeremoszu*, na drogę wojenną, zbudowaną w czasie wojny w wygodne zakosy (w drodze powrotnej używamy skrótów). Wyprowadza nas ona lasem na *Menczuł* (1424 m), skąd połoniną grzbietową na *Ruski Dział*. *Widoki* na *Popa Iwana*, *Czywczyn* i *Babę Ludową*. Doskonały zjazd tą samą drogą.

36. Granią na Stóg (1653 m, 2½ godz., szlak narciarski). Ze szczytu *Ruskiego Działu* grzbietem ku południo-zachodowi na granicę polsko-rumuńską (gran. kam. 13). Stąd granią ku zachodowi na wzniesienie 1562 i granicą obok rumuńskiej placówki straży granicznej do granicznika 8. Szczyt *Kopilasza* (1594 m) znajduje się stąd o 200 m na południe, po stronie rumuńskiej. Droga wojenna schodzi tu w rumuńską dolinę *Rożasza Wielkiego*., my zaś dążymy granią ku północy i północo-

zachodowi na *Regieską* (1554 m, gran. kam. 3), za którą *Regieska Wielka* (1584 m). Tu zwraca się grzbiet na zachód i wyprowadza pod stromy wierzchołek *Stogu*, na którym *schodzą się granice* Polski, Czechosłowacji i Rumunii. Widok bardzo rozległy i piękny na Czarnohorę, Karpaty Marmaroskie i grupę Czywczyna, z za której widać Alpy Rodniańskie. Ze *Stogu* można zejść (znaki zielone) do czesko-słowackiej *kłauzy Stohowiec* nad Bogdanem.

37. Z *Szybenego* wprost na *Stóg* (3 godz.): 3 km doliną na zachód do p. 1047, skąd płajem na *Stóg*. Zjazd szlakami 36 i 35.

Dolina Czeremoszu powyżej ujścia *Szybenego* staje się dziksza. Znikły zagrody, stoki są pokryte gęsto lasem (z olbrzymich połonin szczytowych widać w dolinie tylko skrawki). Przy ujściu *Rabieńca* dom manipulacyjny dla wyrębów, poczem dochodzimy (31½ km od Ilci) do *Burkutu*.

Burkut (881 m, st. tur. P. T. T., 10 prymit.), znany był jako *zdrojowisko* już za czasów przedrozbiorowych, a w pierwszej połowie XIX w. liczył kilkanaście budynków, do których zjeżdżała szlachta z *Pokucia* i *Podola*. Zniszczyły je wojska austriackie po r. 1848, aby nie służyły za schronienie powstańcom z *Siedmiogrodu*. Przy końcu zeszłego wieku zbudował austr. Zarząd *Domen* dużą willę i próbował rozwinąć *zdrojowisko*, jednak bez powodzenia. Obecnie jest *Burkut* w ruinie. Klucz od willi w leśnictwie państwowem. Jest tu jeszcze *gajówka* państwowa i leśnictwo fund. *Skarbka*. Główne źródło znajduje się ½ km wyżej, w bocznej dolince pod *Łukawcem*. Wodę — smaczną szczawę alkaliczno-żelazistą ściągają drobni przedsiębiorcy w butelki i rozwożą po dolinie aż po *Kosów*. W okolicy jest więcej podobnych źródeł.

38. **Hala Łukawiec** (1506, 2 godz., znaki niebieskie). Od źródła płajem w lewo w zakosy, po stromym zalesionym stoku i koło *stai* z chatą na zachodnie ramię Łukawca, którem połoniną na szczycie.

39. *Zjazd* najlepszy na **Watonarkę**, naprzód połoniną, potem płajem grzbietowym w lesie (znaki niebieskie projekt.). Z **Watonarki** drogą jezdnią serpentynami w dolinę **Czeremoszu** lub do **Hryniawy** jak 6.

40. **Baba Ludowa** (1586 m, 5 godz., znaki żółte). Z **Burkutu** płajem w dolinę **Czeremoszu** 7 km do ujścia potoku **Dobryn** i jeszcze $\frac{1}{2}$ km dalej. Naprzeciw opuszczonej gajówki w lewo ścieżką ku północo-wschodowi za znakami. Wyprowadzają one na nisko schodzącą połoninę **Przysłup**, którą idziemy w północo-wschodnim kierunku na wzniesienie 1586 w głównym grzbiecie i połoniną **Tarnicą** ku wschodowi na **Babę Ludową**. Widok na góry Czywczyńskie i Czarnohorę, woddali Alpy Rodniańskie.

41. Zejście (najl. *zjazd* narciarski) do **Hryniawy**. Z **Baby Ludowej** ku północy popod **Tarnicę** (1568 m) i jej wąską granią północną na przełęcz pod **Rizą** (1258 m), skąd albo a) płajem w lesie wdół przez wschodnie stoki **Rizy**, albo b) jeszcze około 2 km granią naprzemian lasem i polankami do punktu (1224 m), skąd polaną wdół ku południo-wschodowi, w dolinę **Mozirnego**, którą $1\frac{1}{2}$ km do leśnictwa w **Szykmanach** (ob. str. 68).

42. Zwróciwszy się z wzniesienia 1586 na szlak 40 ku północo-zachodowi, wychodzimy na szerokie płaskowzgórze **Hali Michałowej**, której punkt najwyższy (1610 m), wysunięty nad dolinę **Czeremoszu** jest zarazem najwyższem wzniesieniem całego pasma **Baby Ludowej**. Zejść można dalej grzbietem na **Łukawiec**.

43. Czywczyn (1769 m, 5 g. znaki czerwone), jest najwyższy w swej grupie. Doliną Czeremoszu do ujścia *Dobryna*, stąd za znakami w prawo i obok gajówki stromym płajem w górę przez punkt 1412, poczem połogim grzbietem na *Czolakiu* (1472 m) i dalej połoniną na ścięty wierzchołek Czywczyna. Widok wspaniały na połoniny hryniawskie, Czarnohorę, Karpaty Marmaroskie, *Toroia*gę, za którą Alpy Rodniańskie.

44. Zjazdy narciarskie z Czywczyna trudne; najlepszy doliną *Dobrynu*. Z Czywczyna ku południowi na siodło, dzielące go od grani głównej, i pod lasem w zwór *Dobrynu*, stromy u góry, którym do Czeremoszu.

Do źródeł Czeremoszu jest z *Burkutu* jeszcze 35 km. 4 km powyżej *Dobryna* — gajówka *Stefulec* (1 ł., 3 prymit., źródło miner.). 3 km powyżej — ujście *Popadyńca* (1098 m, leśn. fund. *Skarbka*, 4 ł.). Jest to ważny punkt turystyczny, z którego rozchodzi się kilka znaczonych szlaków.

45. *Kamieniec* (1525 m, 2 godz., znaki niebieskie). Nieco poniżej leśniczówki wgórę ścieżką przez stromą połoninę, schodzącą tu aż do Czeremoszu, na *Stefulec Mały* (1429 m, liczne staje), którego grzbietem na główną grań i nią ku południo-wschodowi na *Kamieniec*. Dobry szlak narciarski także do *zjazdu*.

46. *Popadja* (1526 m, 2½ g., znaki czerwone). Wzdłuż *Popadyńca* ścieżką koło domku wyprawy geologicznej (4½ km, ma tu być urządzone schronisko Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, klucz w nadleśnictwie *Burkut*), na połoninę, którą od wschodu na *Popadję* (gran. kamień 34).

47. Zejście (znaki zielone) na południo-wschód połoniną, na której u granicy lasu w najniższym punkcie znajduje się schronisko otwarte. Dalej płajem na przeważnie bezleśnym grzbiecie *Albina* do punktu zwornego,

gdzie w prawo przez las wyraźnym płajem w dolinę Czeremoszu. Niezły *zjazd*.

48. Łostun *) (1654, 2½ g., znaki niebieskie). Od wzniesienia 1098 płajem wprost na południe na grzbiet Mokryna (1485 m), skąd połoniną przez punkt 1563 i leśnym grzbietem na Łostun, położony nieco na północ-wschód od granicy (gran. kamień 39).

49. Wędrówka letnia lub zimowa *granią gór Czywczynskich* od Hnitesy po Stóg jest interesująca i nie przedstawia szczególnych trudności. Orientacja ułatwiona dzięki granicy, a nocować można w licznych stajach na granicy lasu (placówka rum. Straży Granicznej, i schron. na Furatyku). Potrzebne 2 — 3 dni czasu.

Idąc *wgórę* doliną Czeremoszu, dochodzimy (19 km od Burkutu) do *klauzy Łostun*, największej w Karpatach (1160 m). W prawo na stokach duża skała wapienna (!), t. zw. *Mokrynów Kamień*. Najwyższa część doliny Czeremoszu nie przedstawia już nic ciekawego. W odległ. 12½ km od punktu 1098, pod *Rotundulem* (1571 m) drugi *dom* wyprawy geologicznej; powyżej jar leśny, sięgający aż do *źródlisk* na połoninie *Komanowej*.

3. DOLINA PISTYNKI.

Dojazd: Z *Kołomyi* 25 km gościńca (autob. niestały, samoch. lub końmi). *Pistyń* (400 m) miasteczko i lotnisko (1.400 mieszk., poczta (tg., tf.,) posterunek pol. państw., lek., 2 pensjonaty, restauracje, skl.). Jarmarki 8.VIII i 10.IX. Klimat podobny jak w Kosowie, ceny niższe. Słynna pracownia garncarska P. Koszaka, 3 tartaki.

*)- Na mapach austriackich: *Lordun*.

Stary kościółek drewniany, stylowy. Spacer w kierunku Kosowa na Dział i doliną do Szeszor, w razie kurzu polnemi drogami. Do cerkiewki *Św. Jana Chrzciciela* (3½ km): z rynku uliczkami w kierunku Szeszor. Znalazłszy się na wysokości *Klewy* (627 m), skrócić w kierunku południowym ku rzece, która wije się w głębokim skalistym jarze. Przerzucona przez nią kładka umożliwia dostanie się do cerkiewki, położonej na półwyspie. Powrócić można prawym brzegiem Pistynki przez *Wybranówkę*.

Idąc drogą powiatową w górę doliny, wszędzie gęsto zamieszkaną, dochodzimy po 4½ km do środka Szeszor (450 m), dużej wsi (1800 mieszk., w tem połowa polskiej szlachty zaściankowej, nadleśnictwo, pensjonat Kaweckich). Szeszory mają łagodny klimat, piękne położenie, tudzież niewyzyskane źródła mineralne siarczane i solankowe. Pistynka tworzy tu piękny wodospad *Huk*. Idzie się doń od nadleśnictwa wgórę drogą niecałe 2 km. Przed mostkiem w lewo przez ogród J. Michajluka (drobna opłata) nad rzekę koło wodospadu.

50. Brusny (965 m, 3 godz.). Gościńcem wgórę i, przeszedłszy most na Pistynce, u wejścia potoku *Brusnego*, na płaj, którym w kierunku południowo-zachodnim otwartym stokiem na grzbiet. Nim — przeważnie w lesie — pod koniec stromo, na połoninę szczytową i ku północo-zachodowi na szczyt. Widok na sąsiednie szczyty Beskidu Huculskiego, wdole wieś *Riczka* (ob. str. 76).

U zach. krańca doliny obszerna kotlina z wsią *Prokurawą* (500 m, 12 km). Na 1 km poniżej odgałęzia się droga, prowadząca doliną Brusturki do odległych o 5 km *Brustur* (581 m, poster. pol. państw.), w których znaleźć można wyroby mosiężnicze, tkackie, pisanki i inkrustacje. Na okolicznych górach moc borówek i brusznic, które

ludność eksportuje. Powyżej Prokurawy dolina Pistynki zwęży się tak, że droga musi prowadzić zboczem, poczem nagle wychodzi na obszerną kotlinę, u której górnego końca leży (20 km) duża wieś huculska Kosmacz (643 m, 4000 mieszk., poczta, poster. pol. państwowej, leśniczówka, lek., apt., kilka zajazdów, St. tur., u H. Rosena 16 ł., źródło miner.).

51. *Grahit* (1471 m, 4½ godz., znaki czerwone). Z Kosmacza ku południowo-zachodowi płajem na Klewę (853 m) a z niej nagim grzbieciem na *Prełukę* (1118 m) i dalej na punkt 1180, skąd zalesionym grzbieciem przez punkt 1360 na *północo-zachodnią grań*, którą po złomach na szczyt *Grahitu*. Znaki prowadzą dalej do *Żabiego* (ob. 34).

52. *Przejsie do Mikuliczyna* (6 g., znaki żółte). Drogą do ujścia potoku *Bahniec*, poczem płajem na grzbiet między nim a jego prawobrzeżnym dopływem Kosmaczilem. Po 3 km wchodzimy w las, którym ku zachodowi w kierunku działu wód. Przechodzimy go w połowie odległości między *Steryszorą* (1111 m) na północy a *Stewiorą* (1126 m) na południu, poczem wdół linją leśną na zachód do potoku i nim w dolinę *Prutca*, którą za znakami niebieskimi do *Mikuliczyna* 16 km.

53. *Łysina* (1464 m, 4 godz., znaki zielone, szlak narciarski). Przejsić kładką naprzeciw drogi z Szeszor na lewy brzeg Pistynki i grzbiecikiem wyjść na *Zapust* (772 m), przez który dalej na *Zlewę*. Tu skręcamy w kierunku północo-zachodnim i łukiem wychodzimy na dział wód nieco na północ od punktu 1171, poczem połoniną na grań północną *Łysiny*, gdzie napotykamy szlak z *Mikuliczyna* (znaki niebieskie, ob. 67), którym na szczyt.

4. DOLINA LUCZKI.

Dojazd: Z *Kołomyi* 17½ km gościńcem (autob. nie-
stały, samoch. lub końmi) do *Jabłonowa* (340 m), mia-
steczka (2,000 mieszk.) i letniska (poczta (tg., tf.), Sąd,
posterunek pol. państw., nadleśnictwo, lek., apt., kościół
rz.-kat.). *Zajazd Fuchsa*.

Od *Jabłonowa* ciągną się nieprzerwanym szeregiem
w górę doliny domostwa, należące do wsi *Luczy* (4½
km i *Berezowa Niżniego* (408 m, 7½ km). Ten ostatni,
zamieszkały przez polską szlachtę zaściankową, schlud-
nie zabudowany, posiada kościół i dom ludowy T. S. L.
Warunki terenowe doskonałe na letnisko i stację narciar-
ską (wojsko austriackie urządziło tu kursy). Doliną,
w dalszym ciągu gęsto zamieszkałą, dochodzimy do
Berezowa Średniego; tu drogi rozchodzą się: wprost na
zachód leży w dolinie *Lungi Berezów Wyżni*, nieco bar-
dziej na północ wiedzie droga do *Bani Berezowskiej*,
jeszcze zaś bardziej na północ do *Luczek*, ostatniej osady
pod górami.

54. Rokieta Wielka (1114 m, 2 godz., znaki żółte)
jest stąd bez trudu dostępna dzięki wojennej drodze
jezdnej, dobrze zachowanej, wiodącej z *Luczek* przez
Kniaże na siodło między obu Rokietami. Stamtąd ku za-
chodowi na *Rokietę Wielką*, gdzie napotykamy szlak
z *Mikuliczyna* (znaki zielone, ob. 66).

5. DOLINA SOPÓWKI.

Wiedzie nią miejscowa kolej *Kołomyja* — *Słoboda*
Rungurska Kopalnia (29 km, obecnie pociąg raz dzien-
nie). Po drodze miasteczko *Peczeniżyn Szczepanowski*,
oniś ważny ośrodek przemysłu naftowego, teren dzia-
łalności wielkiego pioniera polskiego przemysłu nafto-

wego, Stanisława Szczepanowskiego. Ostatnia stacja: **Słoboda Rungurska Kopalnia** (460 m, posterunek policji państw.), wykazywała przed pół wiekiem dużą produkcję naftową, dziś wyczerpaną. Ma ona warunki na lotnisko i dobre tereny narciarskie na dziale wód *Sopówki i Luczki*. Na północ góry są wyższe, lecz bardziej zalesione. Okolica ta ma przedewszystkiem znaczenie dla Kołomyi jako najbliższy miasta teren górski. Ponadto ze stacji kol. **Słoboda Rungurska Kopalnia** można przejść do *Luczek* przez **Przełęcz pod Obiczą** (2 g., znaki żółte). Zyskujemy w ten sposób kolejną dostępny punkt wyjścia na **Rokietę**, szlakiem 54.

6. DOLINA PRUTU.

(Linja kolejowa Stanisławów — Woronienka i gościniec na przełęcz Tatarską).

W *Stanisławowie* opuszczamy pociąg pośpieszny i przesiadamy się (w niektórych połączeniach chodzą wagony bezpośrednie Warszawa—Worochta) na osobowy. Niedługo potem można widzieć z okien wagonu z lewej strony szczyty Czarnohory ponad Gorganami Wschodnimi, z prawej zaś znacznie bliższe Gorgany Środkowe. W *Nadwórnej* (ob. str. 124) przecinamy ujście doliny Czarnej Bystrzycy, z głębi której widać grupę *Sywuli*, poczem kolej skręca na wschód i osiąga dział wód, na którym u podnóża *Strahory* (835 m, dobry punkt widokowy) leży *Łojowa* (48 km). Odtąd począwszy, rozpoczyna się nieprzerwany ciąg lotnisk. Tor schodzi nad brzeg płaskowyżu, skąd widać już wdole *Delatyn*, leżący w rozszerzeniu doliny Prutu. Po przejściu wiaduktu na potoku *Lubiżna*, odbudowanego niedawno po zniszczeniu w wojnie bolszewickiej, osiągamy stację tej

nazwy na przedmieściu Delatyna (55 km), póżem kolej spuszcza się w kotlinę, w której południowo-zachodnim kącie leży (o 2 km od miasta) nowy piękny dworzec Delatyna (R, 58 km). Tu przyłącza się linja kolejowa, wiodąca doliną Prutu z Kołomyi.

Delatyn (453 m), miasteczko (6,000 mieszk., stacja kol., stacja autob., poczta (tg., tf.), post. policji państw., S, nadleśnictwo, lek., apt.). Hotele: Bittmann, Goldstein, Stefaniuk; schronisko szkolne w 7 kl. szkole. Położony w kotlinie podgórskiej, otoczonej lasami, ma nadto Delatyna zakład do kąpeli solankowych (40 wanien). Kilka tartaków.

55. Kremenosa Wyżnia (Wawtorów) (1106 m, 5 godz., znaki czerwone). Z Delatyna na grzbiet nad stacją (546 m), skąd ścieżką przez Dumaczów (799 m), Świniankę (872 m) i Kremenosę Niżnią (1070 m).

56. Maława (844 m, 2 godz., znaki niebieskie) nadaje się na spacer narciarski. Droga wiedzie z Zarzecza od kładki na Prucie.

Od *Delatyna* prowadzi linja kolejowa doliną Prutu, wśród coraz to wyższych pasm górskich. 63 km — przystanek *Dora* (500 m), duża wieś z szeregiem zbudowanych w ostatnich czasach will i pensjonatów (około 2000 letn., restauracje, skl.).

57. Maława (844 m, 2 godz., znaki zielone). Wdół gościńcem i przez kładkę na Prucie w dolinę Pidhirskiego, potem ścieżką serpentynową po trawiastym stoku południowym do krzyża na szczycie. Widok na dolinę Prutu i Gorgany Wschodnie. Zjazd narciarski szlakiem 56.

58. Makowica (*Klewa* 987 m, 2 godz., znaki czerwone). Przez Prut do ujścia Bujarskiego i nad chatami ścieżką wzdłuż północnej grani Makowicy na jej szczyt. Wschodnia grań Makowicy do Jaworowej (1011) sta-

nowi dobry teren narciarski. Z Jaworowej granią północną na Malawę (56, 57) lub jak p. 64 do Jamny.

59. Czarnohorzec (*Synieczka*, 1402 m, 4 godz., znaki żółte). Od ujścia Kamionki na jej lewym brzegu płajem przez *Klawę* (1138 m), pod koniec w zakosy stromemi złomiskami na szczyt. Można też z tego samego punktu wyjściowego iść płajem po drugiej stronie Kamionki na grań *Czarnohoricy*, gdzie napotykamy szlak z Jaremcza (61). Z Czarnohorca mamy wspaniały widok panoramiczny: w dolinie — Stanisławów i Kołomyja, ku wschodowi — pasma Makowicy i Rokiety, dalej Łysunia i Kostrycz; na prawo Jawornik i Syniak za którymi Howerla, bardziej na zachód Doboszanka i Gorgany Środkowe, wśród których dominują Sywula, Ihrowyszcze i Wysoka.

Na 66 km Jaremcze (515 m), największe i najlepiej urządzone letnisko Karpat wschodnich (800 st. mieszk., 6000 letn., stacja kol., stacja autob., poczta (tg., tf.), poster. policji państw., nadleśnictwo, lek., apt., Biuro inf. Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego sez. (Hotele: Skrzyński, Hanus, kilkadziesiąt pensjonatów, restauracje, skl., St. tur. u Hanusa, Schr. szk. 20 ł.).

Położone w dość wąskiej w tym miejscu dolinie u stóp Makowicy, opadającej skalistymi urwiskami w koryto Prutu, zewsząd otoczone zalesionymi górami, posiada Jaremcze zakład wodoleczniczy, oświetlenie elektryczne, wysmołowany gościniec, plażę, deptak i ścieżki spacerowe z ławkami. Ozdobą Jaremcza jest położony o 1 km na południe od stacji wspaniały *kolejowy wiadukt kamienny* z głównym łukiem o rozpiętości 65 m a wysokości w kluczu 28 m, zbudowany z miejscowego piaskowca w r. 1894 jako największy w świecie. Wysadzony podczas wojny światowej, odbudowany został w r. 1927 w pierwotnej postaci. Obok wiaduktu odgałęzia się droga do pięknego *wodospadu Prutu* zw. Huk lub Pereboj. Był

on niegdyś znacznie wyższy, został jednak w połowie XIX w. rozsadzony przy usiłowaniach uszląwnienia rzeki. Nad wodospadem wzgórze *Pohar* (700 m) z gło-r-jetą widokową.



Rys. 14. Prut koło Jaremcza.

Jaremcze rozbudowuje się w kierunku południowym, tworząc przysiółki *Wodospad* (przyst. kol.) i *Kamień Dobosza* (przyst. kol.), położone poza kolanem doliny, utworzonem przez zbiegający od Makowicy grzbiet *Dzid*. Dolina przybiera tu nagle kierunek wschodni i wchodzi w *przełom*, będący najpiękniejszą częścią doliny Prutu.

Kamień Dobosza jest to duży blok, ozdobiony krzyżem, pod którym spoczywać ma legendarny zbójnik huculski z końca XVIII w. Zaraz potem tor przerzuca się przez wąskie tutaj, w piękne skały ujęte koryto Prutu i znika w *tunelu* długości 640 m, natomiast gościniec przeciska się przez malowniczy przełom stromym stokiem, zarzuconym skałami. Jedna z nich, zwisająca nad samym gościńcem, nosi stary napis na cześć *Fr. Krattera*, który jako starosta stanisławowski zainicjował około r. 1820 budowę gościńca na Przełęcz Tatarską. Skały ciągnące się w górę ku grani noszą miano *Komór Dobosza*, gdyż wedle legendy miały mu służyć za kryjówkę. Piękny spacer można też zrobić do *wodospadów Żonki* (znaki zielone). Z gościńca tuż poniżej wiaduktu i mostu bierzemy się w prawo, drogą gminną, która, przeszedłszy przez rampę kolejową, wchodzi w dolinę Żonki. W odległości 2 km pierwszy a nieco wyżej, na dopływie Żonki, drugi wodospad.

60. *Makowica* (987 m, 2 godz., znaki żółte). Przeszedłszy Prut po mostku naprzeciw dworca, wchodzimy na ścieżkę spacerową nad brzegiem Prutu. Od niej odgałęzia się (znaki żółte), ścieżka, która wyprowadza serpentynami w cienistym lesie a dalej granią na szczyt (ob. 58 i 64).

61. *Czarnohorzec* (1402 m, 4 godz., znaki niebieskie). Doskonały szlak narciarski. Okrążamy stację kolejową od północy, wchodząc na drogę gminną obok kościołka. Niebawem bierzemy się bardziej ku północy na *Biały Pohar* i płajem leśnym dążymy ukosem na grani *Czarnohoricy* 1051; obszedłszy *Pogur* (1225 m) od południa, wychodzimy na połoninę *Szczewkę*, z której drogą wojenną ku północy na szczyt Czarnohorca. Inne drogi ob. 59 i 62.

62. Przez Przełęcz Bukowicę do doliny Zielenicy (znaki zielone). Doskonały szlak narciarski. W dolinę *Żonki* jak wyżej przy opisie wodospadów. Wzdłuż niej wojenną drogą w łagodnym spadku do krzyża na przełęczy, stanowiącej najniższe zagłębienie między Czarnohorcem a Jawornikiem. Do tego miejsca można też zejść granią ze Szczewki jak punkt 61. Z przełęczy zejście dylowaną serpentyną w dol. Zielenicy, blisko jej zakrętu (3 godz.). Stąd do *Ilmy* 1 g., do schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na *Nizniej* 3 g.



Rys. 15. Cerkiew w Jamnej.

63. Jawornik (1467 m, 4 godz., znaki czerwone). Potokiem Żonki jak wyżej do ujścia potoku *Jaworniańskiego*, poczem płajem nad tym potokiem do osady *Bahrowiec* (1 g.). Poza ostatnią chatą zwracamy się w prawo, dążąc wpoprzek stoku na grzbiet *Bahrowca* (1123 m), tworzący długą połoninę. Wreszcie stromo w górę lasem i skalistym stokiem wśród kosówki na szczyt *Jawornika*. Inne drogi ob. **65, 69, 70 i 71**. Terenem narciarskim *Jawornik* nie jest.

Linja kolejowa, wyszedłszy z tunelu, wchodzi w długą kotlinę, w której leży wieś *Jamna* (70 km, stacja kol., stacja autob., poczta sez.), kilka pensjon., restaur., skl. *Zajazd Blocha*. *Stylowa huculska cerkiew*. Idąc gościńcem w górę, dochodzimy w 15 min. do mostu, z którego widać wodospad *Kapliwiec*, wysoki, lecz ubogi w wodę.

64. Makowica (987 m, 2 godz., znaki niebieskie). Od leśniczówki naprzeciw ujścia tunelu w kierunku północo-wschodnim lasem i łąkami popod grań *Ostrej* i kottlinką na północ od niej na szczyt. Zejścia ob. **58 i 60**. Cały stok *Makowicy* jest doskonale uformowany dla *narciarstwa*, jednak wystawa południowa.

65. Jawornik (1467 m, 4 godz., znaki zielone). Od stacji dążymy w dolinę potoku *Jaworniańskiego* do małej osady; minawszy gajówkę, skręcamy ścieżką w prawo, wznosząc się na połoninę grzbietową, zw. *Prutynek*. Za punktem 1072 opuszczamy znów grzbiet i płajem po jego wschodniej stronie wychodzimy, pod koniec stromo, na grąń *Jawornika*, nieco na wschód od p. zwornikowego grani *Prutyńka*. Stąd złomiskami grani w kierunku zachodnim na szczyt (1467 m). Powrót szlakiem **63** lub grzbietem *Jawornika* na wschodni wierzchołek 1208 m, skąd szlakami **69, 70** lub **71**.

Za *Jamną* dolina skręca pod kątem prostym na południe w drugi piękny przełom a linja kolejowa przebiega się

krótkim tunelem przez grzbiet Bukownego w obszerną kotlinę, położoną u ujścia Prutca do Prutu, w której leży naprzód przystanek kolejowy *Dłotok* (schron. Drukarzy, St. tur.) a potem na 76 km duża wieś letniskowa *Mikuliczyn* (596 m, 6,000 mieszk., 3,0000 letn., stacje kol. norm. i wąskotor., poczta (tg., tf.), poster. pol. państw., nadleśnictwo, lek., apt.). Hotel Tager, kilka pensjonatów, restauracje, skl., St. tur. u Scheera i Pakietowej. Schron. szkol., 20 ł. Cerkiew z piękną stylową *dzwonnica*. Skl. S-ki Huc. z wyrobami przemysłu ludowego.

66. *Rokieta Wielka* (1114 m, 4 godz., znaki zielone) i *Gorgan* (1046 m). Ze stacji gościńcem przez wieś; przekroczywszy most na Prutcu, schodzimy na drogę gminną w dolinę tej rzeki, którą docieramy do ujścia *Foroszczyńka* i po jego drugim brzegu wchodzimy drogą jezdnią w zakosy na zalesiony grzbiet, ograniczający od południa dolinę *Foroszczyńka*. Doszedłszy do przełęczy pod *Gorganem* (1046 m), możemy, zwróciwszy się w prawo za znakami niebieskimi, wyjść na szczyt tegoż krótką, lecz stromą ścieżką leśną. Opada on ku wschodowi przepastnem *urwiskiem*. Natomiast idąc dalej za znakami zielonemi, płajem, wychodzimy w 1 $\frac{3}{4}$ godz. na *Rokietę Wielką*, doskonały punkt widokowy. Zejście w dolinę *Luczki* ob. 54. Oba szlaki dobre pod *narty* o ile droga przetarta.

67. *Łysina* (1464 m, pieszo 6—7 godz., znaki niebieskie). W dolinę *Prutca* jak 66. Doliną tą, drogą lub kolejką obok ujścia *Lewuszyka* (leśniczówka, 3 prymit.), przez *Polanicę Czemegowską* (771 m). 4 km wyżej (16 km od *Mikuliczyna*) przy dawnej klauzie *Prutec* *gajówka* (6 prymit.). Nocując tutaj, można 1 dniem forsownego marszu, przejść do *Worochty* przez *Łysinę* i *Worochteński*. Z klauzy ścieżką w lesie ku wschodowi

na grzbiet i nim na grań Łysiny, którą na kopulasty szczyt. Zejście ob. 53 i 79.

68. Liszniów (1256 m, 3 godz., znaki żółte, dobry zjazd). Ze stacji gościńcem przez wieś, lecz, nie dochodząc do Prutca, skrócić koło nadleśnictwa w prawo na drogę gminną. Prowadzi ona dalej jako płaj grzbietem ku południo-wschodowi na polanę *Kurtyj*. Skręciwszy na południo-zachód, przechodzimy płajem połoninę Ilkowską (1035 m), dochodząc wreszcie pod grań. Obchodzimy pierwszy z licznych wierzchołków Liszniowa od wschodu i, przerzuciwszy się na stronę zachodnią, osiągamy wierzchołek główny (1256 m). Widok bardzo rozległy, najbardziej interesujący na pobliskie Gorgany Wschodnie. Zejście do Tatarowa ob. 74.

69. Świnianka (1121 m, 2 godz., znaki żółte), odgałęzienie Jawornika, wysunięte nad sam Mikuliczyn, stanowi $\frac{1}{2}$ -dniowy spacer. Z przystanku *Diłok* wchodzimy w piękną dolinkę potoku Połowca, obramionego skałami. Opuszczamy ją niebawem, wchodząc ścieżką na grań północo-wschodnią Świnianki, wyprowadzającą nieco na wschód od szczytu. Idąc dalej w tym samym kierunku, dojdziemy do grani Jawornika, powyżej *Kruchłego* (1208 m).

70. Świnianka wprost z *Mikuliczyna* ($1\frac{1}{2}$ godz., znaki czerwone). Obszedłszy stację kolej. od północy, wchodzimy u wejścia pierwszej dolinki na ścieżkę, która wznosi się lasem w zakosy i wyprowadza na połoninę. Stąd w kierunku zachodnim na szczyt poprzednim szlakiem (znaki żółte).

Dolina powyżej *Mikuliczyna* zwęża się znowu i tworzy ostry zakręt, u którego wierzchołka wpada potok Żeniec. Linja kolejowa, wzmocniona murami oporowymi, odbudowanymi po zniszczeniu przez powódź w sierpniu 1927. Przed zakrętem na 79 km przystanek kolejowy. Podle-

śniów (630 m) mała osada i lotnisko z kilkunastu wилami. St. tur. u *Patryłaka* (prymit.).

71. Kruhły Jawornik (1208 m, 2 godz., znaki niebieskie), najbardziej na wschód wysunięty wierzchołek grani *Jawornika*. Z przystanku kolejowego *Podleśniów* około 1 km w kierunku *Tatarowa*, poczem w prawo stromą ścieżką i na grzbiet otwarty, zw. „na *Diłku*” (978 m). W dalszym ciągu grzbietowym zrębem na szczyt.

72. Chomiak (1544 m, 4 godz., znaki żółte), popularny wśród letników szczyt o charakterystycznej sylwetce śmiałej piramidy. Od przystanku kolejowego gościńcem, przechodzącym na prawy brzeg *Prutu*. Minąwszy zakręt, wraca on znowu na lewy (orogr.) brzeg. Tu odgałęzia się droga, którą przechodzimy tor i wchodzimy w dolinę *Żeńca*, opuszczając ją niebawem, aby w lewo w górę wejść za znakami żółtymi, na wygodny płaj, przecinający w serpentynach północne stoki grani *Chomiaka*, zw. *Hrebła* (1253 m). Tak wydostajemy się na połoninę *Baranią* (Schron. P. T. T. w budowie), leżącą na północ od szczytu i ścieżką naprzód lasem, potem po gładzach wychodzimy od północy na stromy stożek szczytowy. Widok przepiękny na *Czarnohorę*, *Bliżnicę*, *Czarną Połoninę* i *Beskid Huculski*. Z *Baraniej* opisanym szlakiem doskonały zjazd narciarski.

73. Przez Chomiaków (4 godz., znaki zielone) idzie się z początku prawym brzegiem *Żeńca* do potoku *Rozkिल्skiego* (idąc dalej jeszcze doliną *Żeńca*, dochodzimy po 5 km do wodospadów (znaki czerwone), po którego przekroczeniu stromo wgórę ku południo-zachodowi. Wychodzi się z lasu na przełęcz *Chomiaków* (około 1300 m), skąd ku południo-wschodowi na szczyt szlakiem **75.**

W następnym rozszerzeniu doliny, u ujścia *Jabłownicy*—*Prutca*, leży (86 km) wieś i lotnisko *Tatarów* (670 m, 600 mieszk., 2,000 letn., stacja kol., poczta (tg., tf.), poster. pol. państw., nadleśn., hotele: *Wiener*, *Hirsch* i *Locker*, restaur., skl.). Stylowa *cerkiew* drewniana.

74. Liszniów (1256 m, 2½ godz., znaki niebieskie). Od stacji gościńcem wgórze; przed torem skręcić ku *Prutowi*, który przechodzimy po kładce i płajem dążymy stromo na grzbiet *Kiedrówki*, wyprowadzający na szczyt.

W *Tatarowie* gościniec opuszcza dolinę *Prutu* i dąży wzdłuż potoku *Jabłonica* na *Przełęcz Tatarską* (*Jabłonicą*), gdzie, przekroczywszy granicę państwa, opuszcza się w dolinę *Czarnej Cisy* do *Jasinia*. Na 6 km gościńca (od *Tatarowa*) osada *Błotek* (leśniczówka), gdzie przecina się główny szlak *Karpacki*, znaczony czerwono. Prowadzi on stąd przez:

75. Chomiak (1544 m, 3½ godz.), **Syniak** (1664 m, 4½ godz.), **Gorgan** (1595 m, 5½ godz.), w dolinę *Zielenicy* do *schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego* na *Niżniej*. Z *Błotka* doliną *Prutca* w kierunku zachodnim około 700 m, poczem wyraźnym płajem w prawo za znakami wgórze i miejscami stromo na połoninę *Baranią*, skąd w zakosy na szczyt, lub, mijając go od południa za znakami na przełęcz *Chomiaków* (3 godz.). Z przełęczy przez punkt 1340 i koło domku myśliw. na szeroki, kamienisty grzbiet *Syniaka*, którym ścieżką długo na szczyt. Widok podobny jak z *Chomiaka*, lecz otwarty również i ku zachodowi na *Gorgany*. Z *Syniaka* mało obniżającym się grzbietem w 1 godz. na *Gorgan*. Dalej zejście na przełęcz i przez punkt 1434 na długą połoninę *Babiny Pohar*, z której zejście lasem w dolinę *Zielenicy* (2 godz.). Do nart szlak powyższy jest lepszy w kierunku odwrotnym, zwłaszcza ze zjazdem szlakiem **72**.

76. *Krótsza i bezpieczniejsza w razie niepogody droga do schroniska na Niżniej prowadzi przez Przełęcz pod Połomami (około 1300 m, 5 godz.). Z Błotka doliną Prutca ku zachodowi drogą (w zimie saniami) koło leśniczówki na Popowiczowskiej i dalej przez osadę Połonica do Babinej Jamy u zbiegu potoków Prutczyka i Hnilicy (Hnilca). Następnie ścieżką w dolinie tej ostatniej ku północo-zachodowi, na niski grzbiet lesisty, oddzielający nas od Douszyńca, dopływu Bystrzycy. Znalazłszy się na grzbiecie, dążymy nim w prawo ścieżką około 1 km, na małą polankę niewyraźnej przełęczy. Stąd ścieżką ku północy w dolinę Zielenicy, gdzie napotykamy żółte znaki szlaku 122, którym około 1 km wdół do szlaku głównego 75 (znaki czerwone).*

Z Błotka mamy 9 km gościńca przez wieś Jabłonicę (posterunek pol. państw., placówka Str. Gran.) na Przełęcz Tatarską (931 m). Nieco poniżej niej schronisko P. T. T. zagospod. Okoliczne wierzchołki o łagodnych stokach bezleśnych: Mikulinka (1000 m), Jabłonica (1008 m), Sumarem (1042 m) i Siemczuk (1091 m), stanowią doskonały teren narciarski.

Powyżej Tatarowa dolina Prutu zwęża się znowu tak, że miejscami na dnie jest tylko miejsce na tor i wąską drogę powiatową, dostępną dla lżejszych samochodów. Wtyle widać Chomiak. Potem dolina rozszerza się i pokazują się pierwsze budynki Worochty, wśród których pokażne sanatorium i domy wypoczynkowe. Tor przebiega przez piękny wysoki wiadukt kamienny i wieżdża w obszerną kotlinę, położoną na skrócie doliny Prutu.

93 km — Worochta (748 m, 1300 mieszk., 5000 gości sez., stacja kolei norm., st. kol. wąskotor., poczta (tg., tf.), poster. pol. państw., komis. Str. Gran., nadleśnictwo, lek., apt.). Kilkadziesiąt pensjonatów, restaur. i skl., kiosk inf. P. T. T., schron. P. T. T. „Dworek Czarnohorski” zagospod. 54 ł. Dzięki pięknemu i słonecznemu

położeniu, tudzież znacznemu wzniesieniu nad poziomem morza, jest Worochta od wielu lat znanem letniskiem, od r. 1928 uznana za *uzdrowisko*, ściągą coraz więcej chorych, głównie piersiowo. Posiada ponadto pierwszorzędne znaczenie jako stacja wyjściowa dla Czarnohory i stacja narciarska. Od czasów przedwojennych jeszcze odbywają się tu wojskowe kursy narciarskie.

77. **Rebrowacz** (około 1200 m, 1 godz.), **Worochteński** (1323 m, 3 godz.). Wyjście na Rebrowacz stanowi ulubiony spacer gości sezonowych dzięki wygodnej, lasem biegnącej ścieżce. Od dworca gościńcem wdół popod wiadukt około 1 km i w prawo za znakami zielonemi, ścieżką w zakosy na zachodnią grań Rebrowacza, którą na kamienisty szczyt; stąd piękny, niestety, zbyt przez drzewa maskowany widok, na południowo-wschodnie pasmo Kostryczy, w prawo Kukul, z poza którego wystają Howerla i Pietros. Dalej Bliźnica i Świdowiec, na zachód Czarna Połonina, Gorgany z Doboszaną, Chomiakiem i Syniakiem, a na północo-wschodzie Liszniów. Opisana ścieżka nie nadaje się do zjazdu na nartach, natomiast dobry teren stanowi dalsza część grani, począwszy od *Ryzy*, na którą szlak narciarski opisano pod 78. Idąc grzbietem z Rebrowacza w kierunku południowo-wschodnim, wciąż za znakami zielonemi, wychodzimy wkrótce na połoninę na *Ryzie* i lekko falistym grzbietem, mijając małe laski i polanki, schodzimy nieco na Dział, poza którym zupełnie nagi grzbiet wznosi się na *Worochteński*. Widok podobny, lecz rozleglejszy jak z Rebrowacza. Zejścia i zjazdy z Worochteńskiego ob. 79.

78. Przez *Łysinkę* na *Ryżę*. Przeszedłszy na wschodnią stronę stacji u jej południowego końca, schodzimy drogą do kościółka, poczem bierzemy się wgórę stromą uliczką koło pensjonatu Skarbówka, powyżej której

wchodzimy na szeroki, wyścielony łąkami stok Łysiny. Stąd mamy już widok na Kukul i Bliżnicę. Stok ten jest również dostępny od południa z drogi do Ardżeluży. Wychodzimy nim po granicę lasu i natrafiamy na ścieżkę, która wyprowadza grzbietem miernie pochyłym na Ryżę (1292 m). Dobry szlak narciarski.

79. **Hordie** (1478 m, 4 godz., i **Łysina** (1464 m, 6 godz., znaki niebieskie). Od nadleśnictwa, położonego o $2\frac{1}{2}$ km w kierunku Ardżeluży od stacji kolejowej, płajem ku wschodowi na grań Doszczenki, którą łagodnie ku południo-wschodowi na szczyt tejże (1022 m, 1 godz.). Dobrze pod narty. Dalej grzbietem ku wschodowi na punkt zwornikowy, z którego wiedzie również dobry zjazd narciarski otwartym grzbietem ku południo-zachodowi w dolinę Prutu, naprzeciw leśniczówki pod Fukarskim. Z punktu zwornikowego idziemy dalej płajem za znakami niebieskimi i wydostajemy się na grań *Worochteńskiego*, nieco na południo-wschód od szczytu, który płaj obchodzi od południa (2 godz.). Dalsza droga wiedzie ku południo-wschodowi długim, falistym grzbietem, od strony Czarnohory odkrytym — co pozwala nam napawać się widokiem. Dochodzimy tak do zalesionej części grzbietu. Tu, mniej więcej w połowie lasu, skręcają znaki pod prostym kątem w lewo na boczną, zalesioną, grań, którą wychodzimy niebawem pod **Kityłową** (1425 m). Obniżywszy się dość znacznie na przełęcz **Kliny** (1245 m), dążymy ku wschodowi, za znakami, obchodzącymi od południa stromy nagi wierzchołek *Hordia* (1478 m, 4 godz.). Około 1 km dalej ku wschodowi wchodzi droga znów w las i grzbietem dąży ku północno-wschodowi na *Munczeł* (1377 m), gdzie odgałęzia się ku wschodowi (znaki zielone) zejście do *Kosmacza* (2 godz.). Nasz szlak skręca ku północy i w 2 godz. od *Hordia* wyprowadza na *Łysinę*, skąd jak pod 53 lub 67.

80. Przez *Seredną* (1004 m, do *Jabłonicy* (3 godz., znaki czerwone). Zeszedłszy od stacji kolejowej na gościniec, schodzimy z niego po drugiej stronie nad Prut. Przekroczywszy go po kładce, nad potokiem znajdujemy płaj, którym z początku nad potokiem, potem w lewo na zachód, zboczem koło chat na grzbiet. Po drugiej stronie potoku również otwarte stoki, doskonałe pod narty. Grzbietem idziemy pod las i nim dość stromo wgórę, gdzie wychodzimy na otwarty teren, po którym płajem na *Seredną* (1 g. 45 min.). Z jej grzbietu piękny widok na Czarnohorę, Bliżnicę i Świdowiec, Czarną Połoninę i Gorgany. Z *Serednej* dalej w tym samym kierunku na *Mikulinkę* (1000 m), skąd ku północo-zachodowi do cerkwi w *Jabłonicy*, 4 km powyżej Błotka (ob. str. 102). Przejście tego odcinka głównego szlaku karpackiego stanowi doskonałą, łatwą, piękną krajobrazowo wycieczkę narciarską 1½-dniową. Zarówno od strony *Worochty* jak i od *Jabłonicy* obszerne pola do ćwiczeń.

81. Z *Worochty* przez *Kiczerkę* (1003 m) i *Woronienkę* (958 m) do *schroniska P. T. T. na przełęczy Tatarskiej* (4 godz.). Ze stacji kolejowej w *Worochcie* przez kładkę jak w początku szlaku 80; przekroczywszy Prut, zwracamy się w lewo i stromszym płajem wchodzimy na łukowaty grzbiet, ciągnący się nad *Paradczy-nem*. Potem lasem w kierunku północo-zachodnim dostajemy się na połoninę *Kiczerki* (1003 m, 1½ godz.). Widok podobny jak ze *Serednej* (ob. 80). Skręciwszy ku południo-zachodowi, grzbietem częściowo zalesionym, równoległym do linii kolejowej, przechodzimy na *Poharek* (952 m, 1¾ godz.), z którego naprzód ku południowi, a potem w tym samym kierunku co poprzednio, wciąż płajem na grani, dochodzimy do granicznego grzbietu o 1 km na północ od tunelu (gran. kamień 23). Tu spotykamy czesko-słowacki szlak ze znakami ziolo-

nemi, za któremi łukiem do wierzchołka *Woronienki* (958 m, gran. kam. II/26, 3 godz.). Na północnych stokach są rozsiane chaty osady tej nazwy. Dalej w tym samym ogólnym kierunku powyginanym, lecz otwartym grzbietem, wśród pięknych widoków, na szczyt *Jabłonica* (1008 m, gran. kamień II/30, skąd wdół na *Przełęcz Tatarską* do gościńca, którym znaki zielone schodzą do *Jasinia*. My zaś zwracamy się na północ, do leżącego przy pierwszym zakręcie schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Powrót tą samą drogą na *Woronienkę* (958 m), skąd do stacji kolejowej lub do *Jabłownicy* i szlakiem 80. W jednym i drugim połączeniu i w obie strony doskonała wycieczka narciarska.

82. Z *Przeł. Tatarskiej* przez *Wyżną Prełukę* (1129 m) i *Douhę* (1368 m) granią do schroniska *P. T. T.* na *Niżnej*. Ze schroniska ku północy na *Sumarem* (1042 m, gran. kamień III/3, $\frac{1}{4}$ godz.), z którego grzbietem naprzód ku zachodowi, potem ku północy, połoniną *Jaszewik*, na której w odległości 2,5 km od schroniska jest placówka Str. Gran. (20 prymit. ż.) pokazuje się las, wśród którego idziemy linią graniczną. Na punkcie 1067 (gran. kam. III/7) grań skręca znowu na zachód, na *Wyżną Prełukę* (1129 m, gran. kam. III/9, 2 godz.), za którą (gran. kam. III/10) idziemy znów ku północy. Lesisty grzbiet graniczny, którym idziemy, łamie się wciąż i wygina łukowato, równoległe do doliny *Prutczyka*. Minąwszy graniczny kamień III/15, zwracamy się ku północy i, wciąż lasem, wychodzimy na skraj *Douhej* (Długiej) *Połoniny* (1372 m, gran. kam. III/19). Główny jej wierzchołek (1373 m) leży w grani bocznej o 1 km na południo-wschód. Nasza droga wiedzie ku północy i, nie dochodząc do niższego wierzchołka (1368 m, gran. kam. III/21, 5 godz.), porzuca granicę (kierującą się na *Płoskę*) i, obchodząc płajem od

wschodu punkt 1368, schodzi stromo na jego grań północo-wschodnią do przełęczy 1164 m, za którą spotykamy opisaną już drogę przez *Połomy* (ob. 76), która doprowadza w 6½ godz. do schroniska na *Niżniej*.

W *Worochcie* linja kolejowa opuszcza dolinę Prutu, przez który przechodzi pięknym wiaduktem kamiennym, w łuku założonym i wznosi się wśród lasów płytką nieciekawą doliną *Paradczyzna* ku działowi wód Prutu i Cisy w głównym grzbiecie Karpat. Tuż pod nim na 100 km, stacja kolejowa *Woronienka* (833 m, bufet, placówka Str. Gran.). Zaraz za stacją 1200-metrowy tunel graniczny, w połowie którego tor zaczyna opadać w dolinę Cisy, dążąc wśród pięknych widoków na *Howerlę*, *Pietrosa* i *Bliżnicę* przez przystanek kolejowy *Zimir* (111 km) do dużej stacji kolejowej *Jasinia* (117 km).

Droga z Worochty do Żabiego (27 km) składa się z odcinków nierównej i z roku na rok zmiennej jakości. Obecnie nadaje się tylko dla pojazdów konnych i lekkich samochodów turystycznych, ma być jednakże w najbliższym czasie razem z odcinkiem *Żabie — Kosów*, doprowadzona do stanu szosy samochodowej.

Z *Worochty* pod górę przez wieś koło cerkwi, skąd ładny widok na dolinę Prutu i *Kukul*, do nadleśnictwa i tartaku (2½ km, st. kol. wąskotor.), gdzie wjeżdżamy w lesistą dolinę, podmokłą i pozbawioną widoku na góry. Równolegle do drogi biegnie tor kolejki, którego i piesi używają, gdy na drodze błoto. Po 8 km docieramy do ujścia potoku *Ardżeluży* (2 gajówki), gdzie dolina Prutu skręca ku południowi, dzięki czemu otwiera się widok, naprzód na *Kostrzycę*. Droga malowniczo prowadzona wznosi się dalej w tym samym kierunku doliną *Ardżeluży* na grzbiet, łączący *Czarnohorę* z *Beskidem Huculskim*, który przekracza w przełęczy *Mała Bukowiela* (około 970 m, 12 km gajówka). Stąd wdół 14 km (najgorsza



Rys. 16. Howerla z dolnego kotła.

część drogi, skróty dla narciarzy), przez *Krzywopole* (zajazdy Kreisel, Kamich, placówka Straży Granicznej), gdzie droga wchodzi w malowniczy wąwóz Krzywego, tworzący długi zakręt (skrót dla pieszych) i dochodzi przez *Ilcię Dolną* do *Żabiego Ilci* (ob. str. 81).

7. PASMO CZARNOHORY.

Czarnohora jest najwyższą grupą w Karpatach Wschodnich, jednak w lecie i ona nie posiada naogół charakteru wysokogórskiego i wszystkie opisane tu szlaki dadzą się przejść bez użycia rąk. Większość ich jest też *dostępna* nawet dla słabszych czy starszych wiekiem turystów i dla dzieci. Odnosi się to szczególnie do części zachodniej, dzięki kolei i schronisku na *Zaroślaku* lepiej zagospodarowanej i bardziej uczęszczanej. Zwiedzanie części wschodniej wymaga dłuższych marszów dziennych lub zadowolenia się prymitywnymi noclegami. W zimie trudności wycieczek w Czarnohorę *zależą* w wysokim stopniu *od warunków*. Przy dobrym śniegu wycieczki szczytowe w części zachodniej są krótkie, jakkolwiek przeważnie niełatwe technicznie, w części wschodniej — łatwiejsze, lecz znacznie dłuższe. Jednak często spotykamy się w zimie z oblodzeniem grzbietów; wówczas odcinki szczytowe są trudniejsze dla nart, natomiast w kotłach śnieg jest dobry i tu możemy się oddawać rozkoszom jazdy na nartach. Przy śniegu lawiniastym, kiedy i niektóre kotły nie są wszędzie dostatecznie bezpieczne, mamy do dyspozycji pewne szlaki szczytowe i odcinki leśne. Z wiosną utrzymuje się śnieg bardzo długo w kotłach od północy i tam na grzbietach, gdzie potworzyły się nawisy.

Najważniejszym punktem wyjściowym jest *schronisko* P. T. T. na *Zaroślaku*. Dostęp do niego z *Worochty*

prowodzi 1) drogą dolinową, którą można dojechać wozem do gajówki powyżej Foroszczenku, saniami do samego schroniska, 2) przez góry.

1) Drogą jezdnią lub kolejką z *Worochty* do *Ardżeluży* (ob. str. 108). W *Ardżeluży* skręcamy na południe, potem na południo-zachód, przyczem otwiera się widok na Pożyżewską, Bresku i Howerlę. W *Zawojeli* (900 m) po 3 km leśniczówka i gajówka, ogród doświadczalny, należący do Stacji na Pożyżewskiej (ob. str. 18), 1 km wyżej odchodzi w lewo ścieżka na:

83. **Kostrzycę** (1585 m, 21½ godz., znaki niebieskie). Ścieżką tą wgórę przez las, grzbietem ku południowschodowi. Wyszedszy na połoninę koło staj, trzymać się pod granią od południo-zachodu, dążąc w tym samym kierunku co poprzednio ukosem na grani i nią na szczyt. *Kostrzyca* jest najlepszym punktem widokowym dla *Czarnohory*, której cały łańcuch widać stąd doskonale. Poza tem widok daleki na inne grupy.

84. Z *Kostrzycy* do *Żabiego*. Postępujemy szeroką granią południowo-wschodnią, 2 km do punktu zwornego, w którym przyłącza się poprzeczna grani od *Mariuszewskiej*. Na nią skręcają znaki, my zaś dążymy dalej granią *Kostrzycy* przez punkt 1508, gdzie ją opuszczamy i płajem schodzimy ukośnie stokami wschodnimi. Na wysokości 1505 skręcamy ku północo-wschodowi koło gajówki na otwarty i zamieszkały grzbiet *Krasnego Łuku*, którym przez punkt 1096 i dalej w kierunku wschodnim do *Żabiego* — *Ilci*. Dobra wycieczka narciarska.

85. Do *Bystrcy*. Jak w 84, ze szczytu 2 km granią, poczem wciąż za znakami wdół na prawo na przełęcz, z której podejście na punkt 1452. Teraz około 700 m ku zachodowi i wdół bagnistymi polanami na grzbiecie w kierunku południowym do *Bystrcy*.

Idąc *drogą* niecałe 2 km od *Zawojeli*, mamy po drugiej stronie toru gajówkę *Kukul*, poczem dochodzimy do ujścia *Foroszczenka* (925 m). O 1 km powyżej w dolinie *Prutu* leży gajówka (4 prymit.), gdzie kończy się droga wozowa i kolejka (16,5 km od *Worochty*). Dalej jeszcze idziemy doliną około 1½ km drogą niszczoną przez potok, skacząc z kamienia na kamień, do mostu na potoczku. Tu mamy 3 drogi do wyboru: a) dalej wzdłuż *Prutu* starą zniszczoną przez powódź w 1927 r. drogą jezdnią za słupami linii telefonicznej 2 km do placówki Straży Granicznej (20 prymit. ż.), skąd jeszcze 2 km na *Zaroślak*; b) szeroką i dobrze utrzymaną ścieżką (znaki czerwone), naprzód stromo do góry na zalesiony grzbiet, potem tymże grzbietem łagodnie, ponad dolinę *Prutu* do schroniska (1½ godz. od ostatniej gajówki); c) kiepską drogą w prawo w dolinie potoku na pod b) wspomniany grzbiet ponad placówką Straży Granicznej i dalej jak pod b). Ostatni szlak jest najlepszy pod narty; śnieg na nim leży bardzo długo.

Schronisko Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego im. Henryka Hoffbauera na *Zaroślaku* (1300 m) 76 ł., 50 prymit., restaur., tf.) zbudowane w r. 1880 przez Oddział Czarnohorski jako pierwsze w Karpatach Wschodnich, spalone podczas wojny, zostało odbudowane w r. 1927 przez Oddział Stanisławowski.

86. Przez *Kiczere* (1248 m) i *Kukul* (1542 m, znaki czerwone, 5—6 godz.). Z *Worochty* drogą do *Woronienki* pod wiadukt i ścieżką na niezarośnięty i zamieszkały grzbiet między *Świnnym* i *Hnyłyczką*, którym wgórę pod las. Niedaleko za ostatnią chatą w las, w którym polanka z zimówką. Dalej wgórę przez las, naprzód ku południo-zachodowi, potem ku południowschodowi na pierwszy wierzchołek *Kiczery* (1201 m). Z niego płajem ku południowi (poniżej siodła, po za-

chodniej stronie źródło), na drugi wierzchołek (1248 m), z którego schodzimy nieco na szeroki grzbiet, łączący Kiczere z Kukulem i dalej w tym samym kierunku w górę na *Kukul*. U górnej granicy lasu napotykamy *plaj*, wiodący z *Woronienki*, stokami Kukula. Wyszedszy na połoninę, dążymy wśród starych okopów na grzbiet, którym na szczycie (gran. kamień II/11). Widok z Kukula



Rys. 17. Schronisko P. T. T. na Zaroślaku.

na zachodnią część pasma Czarnohory, w dalszej panoramie — Bliźnica, Gorgany i Beskid Huculski. Ze szczytu zejście ścieżką w ściśle południowy kąt połoniny, skąd *plajem*, leśnym grzbietem, wdół w dolinę Foroszczenka. Nią obok domku myśliw. 1 km do doliny Prutu, którą na Zaroślak jak wyżej pod 1). Wycieczka ta nadaje się jako narciarska, szczególnie w odwrotnym kie-

runku, gdyż na południowych stokach Kukula śnieg szybko znika.

87. Z Kukula można też zejść płajem grzbietowym wzdłuż granicy państwa przez Hrihoriwkę (1378 m, gran. kam. II/14), za którą płaj zbacza ku północy i sprowadza nad tunel w Woronience (gran. kam. II/22) o 1 km na zachód od stacji kolejowej.



Rys. 18. Połonina Koźmierska.

88. Koźmieska (1575 m, 1 godz., znaki zielone), szeroki grzbiet, wznoszący się tuż nad schroniskiem, od którego wychodzimy wprost ku północy na grań i nią na punkt najwyższy (gran. kam. II/14). Z Koźmieskiej można w 3 godziny dostać się wzdłuż granicy, naprzód w kierunku północo-zachodnim, potem w północo-wschodnim, przechodząc szereg zalesionych garbów, na

zachodnią grań i nią na szczyt *Kukula*. Unikamy w ten sposób straty wysokości przy schodzeniu do *Foroszczenka*, jednak z powodu braku ścieżki szlak ten można tylko polecieć pod *narty* i to przy dużym zaśnieżeniu.

89. *Howerla* (2058 m, 3 godz., znaki czerwone). Szczyt, mimo że najwyższy na naszym obszarze, jest sto-



Rys. 19.
Howerla z grani *Breskuła*.

sunkowo *łatwo dostępny*. Droga letnia wiedzie w górę *Prutu* przez t. zw. *Zaroślak* — rzadki las, wypełniający dolny kocioł *Howerli*. Doszedłszy do stopnia, dzielącego go od kotła średniego, wydostajemy się w prawo na północo-wschodnią grań *Howerli* zw. *Plecy*. Niał w lewo

wgórę do stromszej partji, która wyprowadza na rodzaj mało pochyłej terasy, skąd już niezbyt stromym stokiem północo-wschodnim na szczyt (gran. kam. II/1). Widok panoramiczny bardzo rozległy, traci skutkiem wysokości Howerli, przerastającej otoczenie. Opisany szlak rzadko kiedy bywa robiony na nartach z powodu odcinka o wielkiej stromości, często zalodzonego lub zagrożonego lawinami. Do zjazdu nie nadaje się wogóle.

90. *Koło wodospadów Prutu. Z Zaroślaka* za znakami żółtymi do środkowego kotła pod próg, spadający z kotła górnego, zawartego między granią północo-wschodnią Breskuła z lewej a takąż Howerli z prawej strony. Tu ścieżką w zakosy, tuż na wschód od potoku, tworzącego kompleks większych i mniejszych kaskad około 100 m wysokości, grzędą porośniętą w swej górnej części kosówką. Na stoku progu spadają przy niekorzystnym śniegu lawiny i nawet wymieniona grzęda nie jest zawsze bezpieczna. Tem bardziej należy się wystrzegać podcinania śladem nart lejkowatego stoku, położonego dalej na wschód pod ścianami Breskuła. Przeszedłszy próg, znajdujemy się w górnym kotle, którego płaskim dnem wzdłuż potoku podchodzimy pod południowo-wschodnie ściany Howerli. Otwiera się teraz na prawo od nas płytki żleb, wiodący ukośnie na terasę w omówionej już północo-wschodniej grani Howerli. Wzdłuż tego żlebu wydostajemy się na ową grań, już ponad jej stromym uskokiem i jak pod 89 na szczyt. W zimie może być trudne przejście nawisu, który często na znacznej długości zdobi grań szczytową. Opisany szlak nadaje się jako narciarski, zarówno w wyjściu jak i w zjeździe — który zresztą należy do trudniejszych, — jednak z zastrzeżeniami co do niebezpieczeństwa lawin, głównie na progu.

91. Podeszedłszy do górnego kotła jak wyżej (ob. 90), możemy przejść go w całej długości i szerokim żlebem wyjść na przełęcz między Breskułem a Howerlą (gran. kam. I/39), poczem stromą, lecz dość szeroką granią osiągnąć szczyt. Szlak ten jest dobry pod narty w obu kierunkach, jednakże wymaga również przejścia progu koło wodospadów a zjazd na grani jest także trudny.

Na stronę czesko-słowacką można zejść z Howerli na kilka sposobów:

92. ze szczytu główną, zachodnią granią około 1 km, poczem odgałęziającą się od niej boczną — zresztą wyraźniejszą — granią północo-zachodnią na połoninę Gropę z licznymi szałasami (przed wojną było tu schronisko), od których ku północy płajem leśnym, schodzącym do osady Koźmieszczyk (866 m, gajówka państwowa czechosłow. 4 ł.). oddalonej o 15 km drogi automobilowej od Jasinia albo o 11 km od stacji kolejowej Zimiru. Dla narciarzy przedstawia ten szlak 1200 m doskonałego zjazdu, bezpiecznego od lawin.

93. Schodzimy ze szczytu granią główną na zachód 2,5 km (mniej więcej do poziomu 1700 m), poczem zwracamy się ku południowi w kierunku znajdującej się na granicy lasu staj. Tu napotykamy znaczoną czerwono drogę samochodową, schodzącą w dolinę potoku Howerla i nią do klauzy tej nazwy (758 m), skąd jeszcze 7 km do osady Łuh, a 13 km do Bogdanu (ob. str. 131). Jest to również doskonały zjazd (1300 m różnicy poziomów), jednak patrzy na południe.

94. Najbliższy sąsiad Howerli od południo-wschodu, znacznie od niej niższy Breskuł (1950 m, gran. kam. I/38), wysyła również w stronę doliny Prutu odnogę, która jednak z powodu wielkiej stromości i zarośnięcia kosówką nie jest używana jako droga ani w lecie, ani

w zimie. Natomiast obie granie główne Breskuła są łatwe do przejścia w każdym czasie.

95. Pożyżewska (1822 m, 2 godz.). Od schroniska przez potok i za znakami niebieskimi drogą wgórę do kotła pod Breskułem. Wyszedszy na próg, opuszczamy znaki i dążymy dnem kotła w kierunku szerokiego żlebu, spadającego od przełęczy między Pożyżewską a Breskułem. Żlebem tym do górnego kotła a przezeń do drugiego, w środkowej części stromego, później coraz bardziej poлогіego żlebu, którym albo na wspomnianą przełęcz (gran. kam. I/37), lub też, zostawiając ją na prawo, odrazu łagodnym stokiem na szczyt (gran. kam. I/36). Bardzo ładny szlak narciarski do podchodzenia i do zjazdu, niezbyt łatwy, lecz naogół bezpieczny. Gdyby śnieg był bardzo niepewny, wychodzimy na Pożyżewską następująco:

96. do kotła pod Breskułem jak wyżej 95 i trawersując go u wejścia, dążymy za niebieskimi znakami w kierunku położonych na północo-wschodniej grani Pożyżewskiej ogrodzeń Stacji Botanicznej (ob. str. 18). Granią tą, w środku stromą i wąską, lecz bezpieczną, na szczyt. W połączeniu z przejściem grani Breskuła stanowi ta droga bezpieczny od lawin sposób wyjścia na Howeirlę. Zjazd też dobry, choć niełatwy na grani Pożyżewskiej.

97. Dancerz (1866 m, gran. kam. I/34). Nazwę tę nosi mało wybitny szczyt o 2 wierzchołkach, położony w grani głównej Czarnohory, bezpośrednio na południow-schód od Pożyżewskiej. Leżący pod nim od północy kocioł niema dobrego dostępu, najlepiej więc zwiedzać Dancerza granią, nie przedstawiającą ani w lecie, ani w zimie żadnych trudności.

98. Turkuł (1935 m, 3½ godz., znaki niebieskie) jest następnym na wschód szczytem Czarnohory. Ze schro-

niska na *grani Pożyżewskiej* nad Stacją jak wyżej 95 i 96. Przekroczywszy ją, za znakami, obniżamy się płajem nieco na jej stronę południową koło staj i, przeszedłszy potok, wchodzimy w piękny bór. Ładnie prowadzona droga okrąża *ramię Pożyżewskiej*, poczem przekracza drugi potok, płynący w głębokim jarze, i wciąż lasem przecina stopy północo-wschodniej grani Dancerza.



Rys. 20. Kozły. Kozioł Turkulski.

Wreszcie, nieco schodząc, wstępuje w obszerny *kocioł pod Turkulem*. Wchodzimy teraz w najpiękniejszy zakątek Czarnohory. Przez rzednący las zaczynają przeświecać skaliste granie *Małych i Wielkich Kozłów*, dzielące nasz kocioł jakby na 3 przedziały. Nad głębokim jarem potoku pną się kamienisty płaj, miejscami w zakosy, coraz wyżej i wyprowadza nareszcie na otwarty

teren mało pochyłego *górnego kotła*, stanowiącego kraj-
obrazowo jedną z *najpiękniejszych* części Karpat,
w zimie wymarzony *teren narciarski*. Kierujemy się teraz
naprzód na południe, popod *Małe Kozły*, potem na za-
chód koło ładnego glacialnego *Niesamowitego Jeziora*,
z którym fantazja ludowa złączyła dużo legend. Wy-
chodzimy tak stromym, ale krótkim stokiem na najniższe
zagłębienie grani — *przełęcz Turkulską*, skąd mamy
piękny widok na południe — Karpaty Marmaroskie
z romantyczną scenerją skalną na pierwszym planie.
Zwróciwszy się ku zachodowi, wychodzimy wzdłuż ska-
listej grani na szczyt *Turkuła* (gran. kam. I/33). Zjazd
narciarski tym szlakiem należy do najlepszych w Czar-
nohorze, nie jest jednak zupełnie bezpieczny przy złym
śniegu.

99. Z *górnego kotła* pod *Turkułem* prowadzi *wysoko*
płaj, przewijający się po skalistych miejscami ścianach,
bez większych strat wysokości, do górnej części kotła
Breskulskiego. Może on przy odpowiednich warunkach
posłużyć także narciarzom.

100. Z *Turkuła* można zejść wyraźnym płajem, na-
przód w zachodnim a potem w południowo-zachodnim
kierunku na grzbiet leśny, spadający do *klauzy Howerli*
(ob. str. 117) po czeskosłowackiej stronie.

101. Dalsza część *grani Czarnohory* przedstawia się
od południa jako mało stroma, doskonała pod narty po-
łonina, od północy bardziej pochyła, wysyła ku dolinie
skaliste granie *Małych i Wielkich Kozłów*. Można je
przejsć, obchodząc co najgładsze turniczki. Grań odch-
dząca (gran. kam. I/30) ku północo-wschodowi do
szczytu *Szypyci* (1866 m) ma nieco inny charakter: turnie
skaliste tkwią tutaj w żebrach, wyrastających z połud-
niowo-wschodniego stoku. Na grań tę wydostajemy się
bądźto od grani głównej, bądź też od *przełęczu między*

Szypciami a Mariszewską Wielką (1564 m). Tędy lub północnym grzbietem Szypci doskonale zjazdy.

102. Od Szypci przybiera grań kierunek południowy na przestrzeni około 1½ km, poczem znowu skręca ku



Rys. 21. Igła na W. Kozłach.

wschodowi w miejscu (gran. kam. (I/28), gdzie ku południowi odchodzi krótki boczny grzbiet, zakończony śmiałą piramidą Gutin Tomnatika (2018 m), położonego już po tamtej stronie granicy. Pod stromemi wschodnimi ścianami Tomnatika leży piękny dziki kocioł skalny

z górskim jeziorkiem; przypominającym stawy tatrzańskie.

103. W dalszym ciągu *grani Czarnohory* trzeba wymienić nieoznaczony na mapach austriackich *Brebenieskul* (2036 m, gran. kam. I/25), drugi co do wysokości wierzch tej grupy. Szczyt jego kopulasty, pokryty połonią, nie przedstawia nic osobliwego, natomiast grań północo-wschodnia urywa się groźnem urwiskiem skalnem w kocioł *Kizich Ułochów* (Kozie Łęgi). Ze szczytu *Brebenieskula* mamy widok na całe pasmo *Czarnohory*, w którym zajmuje on położenie środkowe. Szczególnie pięknie przedstawia się bliski, urwisty, *Tomnatik*. Na dalszym planie występują po drugiej stronie szerokiej doliny *Białej Cisy*: *Karpaty Marmaroskie*, *Góry Czywczyńskie* a za nimi *Alpy Rodniańskie*. Nieco dalej (gran. kam. I/24) za *Brebenieskulem* odchodzi od głównego grzbietu ku południo-zachodowi grzbiet *Połoniny Lemskiej*, który podobnie jak przyległe stoki dolne *Tomnatika*, jest dobrym terenem narciarskim; granica lasu schodzi tu bardzo nisko.

104. Z *Bystrca* prowadzą znaki niebieskie do kotła *Kozich Łęgów*. W tem samym miejscu, gdzie schodziznaczony niebiesko szlak z *Kostryczy*, t. j. u ujścia potoku *Koziego*, wchodzimy płajem na odkryty z początku grzbiet *Poharówki* i dążymy nim, wszedłszy w las, blisko jego górnej granicy. Tu płaj wykręca ku południowi i zboczem wschodniem *Kedrowatego* wyprowadza nas do kotła pod urwiskiem *Brebenieskula* (2 godz.).

105. *Munczel* (2002 m, gran. kam. I/23), położony w odległości 1,5 km od *Brebenieskula*, ma szczyt kamienny i strome południowe zbocze. Natomiast jego grań północna jest połoga. Schodzi nią pod *Stepanec* (1655 m) do *Dzembronji* płaj, dobry również pod narty (około 8 km).

106. Za *Munczelem* grzbiet rozszerza się, opadając od południa mało stromą *połoniną Balzatułską*. W południowym jego końcu (gran. kam. I/18) przyłącza się od wschodu boczna grań *Smotrycza*, na którego północno-zachodnim grzbiecie są doskonałe pola narciarskie. Zeszedłszy nieco na przełęcz, wychodzimy teraz wąską granią północną 200 m na szczyt *Popa Iwana Czarnohorskiego* (2026 m, gran. kam. I/16, na mapach austriackich mylnie zw. Czarnohorą). Jest to *ostatni* z wysokich wierzchów Czarnohory, której grań stąd począwszy opada szybko ku południowi na lesistą *Przełęcz Szybeńską* (1342 m), oddzielającą Czarnohorę od Gór Czywczyńskich i Karpat Marmaroskich. Widok z Popa Iwana jest rozległy, podobny jak z Brebenieskula.

Wędrówka grania Czarnohory należy do najpiękniejszych wycieczek w Karpatach. Wychodząc z Zaroślaka, rozpoczynamy ją czasem od Howerli, zwykle jednak od Pożyżewskiej. Długi dzień letni pozwala prawie osiągnąć szczyt Popa Iwana i zejść do Szybenego na noc. W zimie jest to wspaniała i nietrudna, lecz wyężdżająca wyprawa narciarska. Aby zdążyć na noc do Szybenego i nie mieć zjazdu zepsutego zapadającym mrokiem, trzeba się ograniczyć, rozpoczynając wędrówkę od *Pożyżewskiej* lub nawet *przełęczy Turkulskiej*.

Z Szybenego wiodą na Popa Iwana dwie drogi:

107. przez *Poliwny* (5 godz.). Od górnego końca klauzy wchodzimy prawym z dwu płajów ku zachodowi na lesisty grzbiet, którym dochodzimy wkrótce na *połoninę ze stają* (1394 m). Stąd znowu lasem na *górną połoninę Gropę* (na mapie Raduł) i albo a) płajem w prawo na przełęcz 1698 m, skąd granią południowo-wschodnią łagodnie na szczyt, albo b) krócej ale uciążliwiej bez ścieżki wprost ku północy grzbietem na szczyt. Dobry zjazd.

108. Przez *Szuryn* (1713 m, na mapie Hala Gropa). Szlak ten, stanowiący sławny, lecz trudny zjazd narciarski, opiszemy w zeszycie. Ze szczytu *Popa Iwana* łagodną granią południowo-wschodnią na przełęcz (1698 m), z której albo a) płajem na wschód i koło *jeziorka*, obchodząc od wschodu *Szuryna* (1713 m), na połoninę tej samej nazwy na jego południowej odnodze lub b) — tylko w zimie — przez szczyt *Szuryna* stromo grzbietem na tęż samą połoninę, poczem stromym płajem wdół do ujścia potoku *Pohorylca* 1,5 km na wschód od *klauzu Szybenego*.

109. Na czesko-słowacką stronę schodzimy z *Popa Iwana* za znakami żółtymi i niebieskimi granią południowo-zachodnią, obchodząc *Waskul* (1737 m) od północy, poczem albo a) za znakami żółtymi ku północno-zachodowi wdół do potoku *Balzatul* i do *klauzu* na nim lub b) na zachód grzbietem pod wzniesienie 1418 i płajem wdół między potoki *Baltazul* i *Waskul*, 4 km powyżej *klauzu*, skąd doliną do *Łuhu* (12 km) i do *Bogdanu* (18 km).

8. DOLINA CZARNEJ (NADWÓRNAŃSKIEJ) BYSTRZYCY.

Dojazd: ze *Lwowa* kolejka do *Nadwórny* (ob. str. 92).

Nadwórna, miasteczko 7.000 mieszk., stacja kolejowa 2 km od miasta, stacja kolejki wąskotor., poczta (tg., tf.), starostwo, komis. Str. Gran., nadleśn. lek., apt., szp.). Hotele: *Liqaszewski*, *Hanus*, *Witteles*, *Ettinger*, *Ratzer*, restaur., skl., St. tur. koło tartaku, 6 ł., 6 prymit., rest., schr. szkol. 20 ł. Na cmentarzu pomnik legjonistów. Na przedmieściu *Pniowie* (2 km ku południo-zachodowi) pozostałości zamku *Kuropatwów* z XVI w. w formie murów zewnętrznych i baszt. Na północno-zachód 8 km

Mołotków, słynny z walk legjonowych, których terenem była cała dolina *Bystrzycy Czarnej* (ob. str. 41).

Z *Nadwórny* ku południo-zachodowi *doliną Bystrzycy*, kolejką lub gościńcem (autob. niest.). Wkrótce odgałęzia się ku północy droga do *Bitkowa* (kopalnie nafty). 13 km — *Pasieczna*, duża wieś i letnisko z kopalniami ropy. (Hotel *Kołodenny*). Nieco przedtem ku północ-zachodowi dolina *Buchtowca* z wodospadem 20,5 km *Zielona* (nadleśnictwo, St. tur. *Konoll*, 2 ł., restaur., skl., pensjonat, schron. szk. 10 ł.).

Z *Zielonej*, położonej u ujścia *Zielenicy*, wiedzie jej doliną odnoga kolejki do potoku *Sitnego*, 1 km powyżej leśniczówki (6,5 km, St. tur. 10 prymit.). Droga prowadzi dalej przez *Komarniki* (11,5 km), za którymi na zakręcie natrafiamy na znaki zielone, schodzące z *Bukowicy* (szlak 62). 17 km — gajówka *Ilma*; idąc dalej drogą, napotykamy wreszcie znaki czerwone, które w prawo ku



Rys. 22. Doboszanka z Jawornika.

północo-zachodowi koło domku myśliw. doprowadzają do schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1150 m, 25 pr.) (z Ilmy 2 godz.).

110. Doboszanka (1757 m, 5 godz.) 1 km powyżej leśniczówki *Zielenica* w dolinę *Sitnego* i nią do szczątków klauzy, za którą domek myśliwski. Naprzeciw niego ścieżką ku południo-zachodowi przez *połoniny Średnią* i *Wyżną*, poczem wpoprzek stoku Doboszanki przez t. zw. zsuw — strome usypisko kamienne — na jej szczyt. Szlak nie nadający się pod narty.

Ze schroniska na *Niżnej* ($2\frac{1}{2}$ godz., znaki czerwone), wchodzimy ku północy na *połoninę Wyżną*, z której stromo na grani południowo-wschodnią *Doboszanki* i nią na szczyt. Można tedy wyjść na nartach, o ile zbocze nie jest oblodzone, co się często zdarza.

111. Z *Doboszanki* granią północo-zachodnią około 1,5 km i łukiem ku południowi popod *Piekun*, skąd zjechać można za znakami czerwonymi przez punkt 1196 do doliny *Douszyńca*, 2 km powyżej klauzy.

112. Szlakiem 111 na *Piekun*, z którego zejście granią na *przełęcz* (1457 m) w lesie i dalej falistym grzbietem na *Poleński* (1697 m, 2 godz. z *Doboszanki*). Z *Poleńskiego* (zjazd niełatwy) granią ku zachodowi na *Skalkę* (1597 m), skąd ku północo-zachodowi płajem w lesie na punkt 1381 i dalej stromym wąskim grzbietem do potoku *Dziurdziniec*, którym 2 km do doliny *Bystrzycy*, o 1 godzinę poniżej *Rafajłowej*.

113. *Poleński* (1697 m, 3 godz., znaki niebieskie), 1,5 km powyżej klauzy *Douszyniec* linią leśną wgórę przez punkt 1185 i stromo na *połoninę*, skąd do punktu 1569 na południowej grani *Poleńskiego* i nią na szczyt.

Z *Zielonej* wgórę *Bystrzycy* kolejką lub gorszą już drogą jezdnią. 25 km — *Maksymiec*, osada przy ujściu potoku, gdzie rozpoczyna się przełom *Bystrzycy*. 27,5 km

leśniczówka *Hłodyszcze*, 32,5 km ujście *Douszyńca* (nadleśnictwo). 0,5 km wyżej ujście *Salatruka*, przy 35 km wieś *Rafałowa* (757 m, placówka Straży Granicznej, zajazdy Smereczowa i Wundermanna, restaur., skl., rozwijające się stacja letnia i zimowa), ważny punkt turystyczny.

114. Przełęcz *Pantyrska* (ok. 1180 m, 2½ godz.) i *Rogoze* (około 1140 m, 3½ godz., znaki żółte), są to płytkie zagłębienia w lesistym grzbiecie, łączącym *Gorgany Środkowe* z *Czarną Połoniną*, dawno lokalnie używane przełęcze komunikacyjne, od czasu wielkiej wojny znane jako teren walk II brygady Legjonów (ob. str. 41). Od spływu *Durnińca* i *Rafałowa* wchodzimy na rozdzielający je grzbiet lesisty, którym dążymy lekko pod górę na niewielką połoninę przełęczy *Pantyrskiej* (gran. kam. IV/1). Stąd za znakami dalej, ku północy granicą przez wzniesienia 1125 i 1136 do *Krzyża Legjonów* na połoninie *Rogoze* (3½ godz., przy gran. kam. IV/6). Nieco niżej znaki skręcają na wschód i drogą Legjonów schodzą w dolinę *Rafałowca*, którym obok koleb i gajówki (3 prymit.) dochodzimy w 2 godziny do *Rafałowej*. Wycieczka ½ dniowa, nadająca się jako narciarska, lepiej jednakże w odwrotnym kierunku.

115. *Durny* (1709 m, 4½ g.) i *Gropa* (1763 m, 5¼ godz.). Z przełęczy *Pantyrskiej* zwracamy się granią ku południowi i przez wzniesienie 1387, gdzie wychodzimy na połoninę, wciąż granią dochodzimy na *Durny* (gran. kam. III/49), mając po drodze wspaniałe widoki na *Gorgany* i *Świdowiec*. Obniżywszy się przeszło 100 m, wydostajemy się na *Gropę* (gran. kam. III/46).

116. *Bratkowska* (1792 m, 6 godz.). W dalszym ciągu szlakiem 115, nie tracąc już wiele na wysokości, granią na szeroką kopułę *Bratkowskiej* (gran. kam.

III/44), pierwszorzędny punkt widokowy na Czarnohorę, Gorgany i Świdowiec. Opisana graniówka nadaje się doskonale jako wycieczka *narciarska*.

117. Z Bratkowskiej zejść można na *stronę czesko-słowacką* linią leśną na grani południowej, naprzód stromo, potem około 3 km falistym grzbieciem do schroniska K. C. S. T., cały rok strzeżonego (16 ł.), położonego na polance o 1 km na północ od przełęczy Okole (1203 m). Zjazd tą linią leśną jest b. trudny, dlatego w zimie lepiej ją przechodzić w odwrotnym kierunku. Z Okola 8 km drogi za znakami czerwonymi do klauzy Apszyniec, skąd jeszcze 16 km drogi samochod. do stacji kolejowej *Jasinie* (ob. str. 130).

118. Z Bratkowskiej *wprost do Rafajłowej* (znaki zielone, dobry zjazd, w lecie dokuczliwe błoto). Ze szczytu Bratkowskiej granią wschodnią do granicznego kamienia III/43 i szerokim grzbieciem bocznym stromo wdół nad granicę lasu. Przekroczywszy potok *Bratkowiec*, znajdujemy wiodący na połoniny płaj i nim przez punkty 1082, 1177 i 1041 schodzimy wreszcie nad potok *Gropieniec*, skąd jeszcze 4 km doliną do Rafajłowej.

119. *Granią przez Czarną Klewę* (1723 m, 2 godz.). Z Bratkowskiej idzie się w ogólnym kierunku wschodnim z lekkim odchyleniem na południe, pozbawioną głębszych przełęczy, ale krętą granią przez *Małą Bratkowską* (1684 m, gran. kam. III/41), wzniesienie 1650 (gran. kam. III/39) na *Czarną Klewę* (gran. kam. III/35).

120. *Zejście na stronę czesko-słowacką* grzbieciem południowo-wschodnim przez p. 1486, skąd jeszcze jakiś czas połoniną, poczem stromym płajem w lesie na wzniesienie 1048 i dalej na drogę w dolinie *Czarnej Cisy*,

11 km powyżej stacji kolejowej w *Jasiniu*. Dobry zjazd narciarski, gdy śnieg schodzi w dolinę.

121. Z *Klewy* na stronę północną. Naprzód ku północo-wschodowi na początek *Krzywego Gronia* i dalej błotnistym wyrębem wzdłuż granicy państwa przez przełęcz 1121 m (gran. kam. III/30) na *Płoskę* (1355 m, gran. kam. III/27), gdzie granica robi ostre kolano.



Rys. 23. Na grani Bratkowskiej.

Z *Płoski* płajem leśnym do *klaury Douszyniec*, skąd drogą 7 km (znaki czerwone) do *Rafajłowej*. Szlak ten jest możliwy, jeśli się wychodzi z *Okola*, w połączeniu z *Przełęczą Pantyrską* byłby zbyt długi.

122. Z *Rafajłowej* przez *Sołoniec* do *schroniska* na *Niżnej* (4½ godz., znaki żółte). Doliną *Douszyńca* koło *klaury* i *gajówki Ozirnej* (4 prymit., 8,5 km), poczem jeszcze dobrą godzinę wzdłuż *Douszyńca* (*gajówka*) i za

znakami ku południowo-wschodowi na grzbiet *lesisty* Sołońca, wznoszący się ku północy od *Połomów*. Przekroczywszy go na wysokości około 1300 m, wdół ku wschodowi w dolinę Zielenicy, którą idziemy jeszcze 1 km do znaków czerwonych i za nimi w lewo do schroniska.

9. STRONA POŁUDNIOWA.

Ponieważ dzięki konwencji (p. str. 46) turyści nasi mają dostęp do wschodniego krańca Republiki Czesko-Słowackiej aż po granice rumuńskie, obejmującego tereny turystyczne pierwszorzędnej wartości, które łączą się organicznie z naszymi górami, przeto podamy tutaj skrócony opis najważniejszych stacyj i szlaków. Strony te są dzięki linii kolejowej równie dostępne, jak u nas dolina Prutu, a ich zagospodarowanie turystyczne bardzo dobre. Szczególnie rozwinięta jest sieć dróg przystępnych dla lekkich samochodów. Jednakże ceny noclegów, żywności i środków komunikacyjnych (z wyjątkiem samochodów) są znacznie wyższe niż u nas.

Jasinie (647 m), duża wieś w dolinie Cisy i ważna stacja kolejowa (ob. str. 108), 9000 mieszk., poczta (tg., tf.), lek., apt., komis. Str. Gran., nadleśn.) Stacja kolejowa jest oddalona o 2 km od rynku, gdzie się znajdują dobrze zaopatrzone sklepy i bank. Nocować można na dworcu (3 ł. po 10 kc) i w kilku zajazdach; schron. szkol. 20 ł. po 4 kc, tylko podczas feryj). Do Jasinia jest z Polski pociąg 1 raz dziennie. Można też *przejsć* ze stacji kol. *Woronienka* ponad tunelem i drogą przez zręby do *Ziniru* (7 km), skąd do Jasinia pociągiem (3 razy dziennie) lub samochodem. W otoczeniu bliższem i dalszem Jasinia leżą doskonałe *tereny narciarskie*.

Burkut-Kwasy (535 m), poczta (tg., tf.), stacja kolejowa i podupadłe zdrojowisko z kilku prymit. restauracjami, gdzie można też znaleźć nocleg. Około 0,5 km na południe od stacji kolei jest źródło ze smaczną szczawą. Punkt wyjścia licznych wycieczek.

Uścieryki (469 m), stacja kolejowa i autobusowa przy zlewie Czarnej i Białej Cisy. 2 razy dziennie autobus do Bogdanu, wychodzący z Rahowa.

Bogdan (548 m), duża wieś i ważny punkt turystyczny dla Czarnohory i Karpat Marmaroskich, w dolinie Białej Cisy. Kilka małych zajazdów, restauracja, schr. szkolne.

Rahów (443 m), czyste miasteczko nad Cisą (7000 mieszk., stacja kolejowa i autobusowa, poczta (tg., tf.), nadleśnictwo, Oddział K. C. S. T., lek., apt., źr. miner.). Kilka hotelików, restauracje, dobrze zaopatrzone sklepy, banki w pobliżu stacji kolei; schr. szkol. ferjowe.

Trebuszany (365 m), osada przemysłowa i ważny punkt turystyczny, (stacja kolejowa, poczta (tg., tf.), nadleśn.), hotelik z restauracją, naprzeciwko stacji kolej., skl., schron. szk. ferjowe.

123. Pietros (2022 m, 6 godz.). Ze stacji kolejowej *Jasine* na płaski grzbiet po drugiej stronie torów, którym ku południowi, lekko pod górę. Wszedłszy w las szerokim płajem poziomo, potem idziemy stromemi serpentynami na *połonię* z licznymi szałasami (Stina). Z niej płajem *Łopuszańskim* na grzbiet *Szesy* i dalej pod *Pietrosul* (1848 m), który przechodzimy granią lub też obchodzimy od zachodu i z tej strony na szczyt *Pietrosa*. Widok bardzo piękny na łuk grani Czarnohory po *Popa Iwana*, *Bliżnicę* i — na dalszym planie — *Czarną Połonię* i *Gorgany*. Zejście (zjazd narciarski trudny, lecz piękny i długi) tą samą drogą lub jak niżej.

124. W lecie schodzimy na drogę, przecinającą poziomo południowe stoki Pietrosa i nią dążymy za znakami niebieskimi na *przełęcz* między Pietrosem a Szeszulem, poczem przez ostatni na siodło *Prełukę* z licznymi zabudowaniami, wśród których *schronisko K. C. S. T.*, strzeżone cały rok. Od niego za znakami zielonymi aut. serpentyną w dolinę potoku *Kewelowa*, którą dążymy do ujścia na połowie drogi między stacją kolejową Kwasy a przystankiem Kewelów. Na *nartach zjeżdżamy granią* dość połągą na falisty *grzbiet*, łączący Pietrosa z Szeszulem, skąd można iść dalej jak wyżej opisano tylko przy dobrym śniegu (na Szeszulu niebezpieczne nawisy). Normalnie, minąwszy wzniesienie 1695, zjeżdżamy z następnego wzniesienia na zachód, odgałęziającym się tam szerokim grzbietem i na granicy lasu znajdujemy drogę, którą zjeżdżamy serpentynami przez las w dolinę *Kewelowa*. Niał jak wyżej w tym ustępie. Jest to najłatwiejszy i najbezpieczniejszy zjazd z Pietrosa.

125. Szeszul (1728 m, 5 godz. znaki niebieskie). Ze stacji kolejowej *Burkut* wgórę do mostu kol. i, przeszedłszy rzekę, płajem od ujścia Kwasiénki, stromym, bezleśnym stokiem popod *Menczul* (1314 m) do wzmiankowanego pod 124 *schroniska na Prełuce*, poczem stokiem zachodnim na szczyt *Szeszuła*, z którego jest wspaniały widok na Czarnohorę, Karpaty Marmaroskie i Bliżnicę. Zjazd tą drogą należy do najpiękniejszych i najdłuższych w Karpatach.

126. Pop Iwan Marmaroski (1940 m, 9 godz., znaki czerwone). Z *Trebuszan* doliną *Białego Potoku* do ujścia Rozisza Wielkiego i po jego drugiej stronie płajem na lesistym grzbiecie bardzo stromo (w zimie konieczne foki) wgórę. Wyszędłszy na polanę, kierujemy się ku wschodowi, obchodząc stromym stokiem północnym Po-

łoninkę (1625 m), poczem wydostajemy się na wąską grań skalistego *Żeršana*. Znaki opuszczają wkrótce tę grań, trawersując stoki północo-zachodnie ponad doliną Jawornikowego potoku i dochodzą wreszcie do nasady grzbietu *Strunżenia*. Tu wchodzimy na obszerną połoninę, na której, ponad szalasami *schronisko K. C. S. T.*, w lecie strzeżone, w zimie otwarte i niedostatecznie zaopatrzone. Odbываяc tę wycieczkę na nartach, lepiej obejść Połoninkę od południa, a resztę drogi odbyć *granią* przez szczyt *Żeršana* (1795 m), poczem zejść z przełęczy między nim a Popem Iwanem do *schroniska*. Ten sam grzbiet służy do wyjścia na grań, którą na szczyt Popa Iwana (1½ godz. od *schroniska*). Zjazd trudny tą samą drogą.

127. Można też zejść przez *Berlebaszkę* (1736 m), *Magurę* (1489 m, domek myśliwski), *Menczul* (1380 m) i *Krowiszczę* (821 m) za znakami czerwonymi do *Rahowa*.

128. *Bliźnica* (1883 m, 7 godzin, znaki zielone). Przeszedłszy *Cisę* mostkiem naprzeciw stacji kolejowej w *Jasiniu*, wchodzimy obok cerkiewki na stoki, schodzące od *Bukowinki* (1165 m), i niemi dążymy płajem wśród zagród na południowe ramię *Bukowinki*. Poza niem droga obniża się nieco w terasowatą kotlinę i koło ostatniej chaty wchodzi na grań, łączącą *Bukowinkę* z *Menczulem*. Granią tą podchodzimy stromym leśnym płajem, poczem — nie wychodząc na szczyt *Menczula* (1405 m) — obchodzimy go (w zimie droga trudna do odszukania) od południa, częściowo lasem, częściowo długą wąską połoniną. Droga obniża się znacznie na długi załesiony grzbiet, łączący *Menczula* z granią *Bliźnicy*, trawersując kilka garbów, poczem wychodzi na obszerną połoninę z wielką liczbą staj. Zostawiamy teraz znaki, które trawersują wschodnie stoki *Bliźnicy* na lewo i ścieżką wśród

kosówki wychodzimy w kierunku południowo-zachodnim na grań Bliźnicy o niecały km na południo-wschód od przełęczy 1553 m. Odtąd ku południowi granią, z której wschodniej strony opadają skaliste urwiska, na główny szczyt. Widok niezwykle rozległy na Świdowiec, Gorgany, Czarną Połoninę, Czarnohorę i Karpaty Marmaroskie. Szczególnie charakterystyczne są wyciągnięte doliny Świdowca na zachód od nas.

129. *Najkrótsze zejście i najlepszy zjazd narciarski* z Bliźnicy w kierunku ujścia potoku *Świdowca*. Naprzód granią ku południo-wschodowi na drugi wierzchołek Bliźnicy (1878 m), z którego boczną granią na wschód, poprzez stromy stopień. Gdyby ten był z powodu zalodzenia zbyt trudny, można zjechać następną (południowo-wschodnią) granią około 1 km a z niej przez leżącą między niemi kotlinę przejść na grań wschodnią bez wielkiej straty wysokości. Na granicy lasu odnajdujemy płaj szeroki, którym—miejscami w serpentynach—schodzimy po stromym grzbiecie do ujścia potoku *Świdowca* (tartak, po drugiej stronie Cisy przystanek kolejowy *Kewelów*). Na tym szlaku utrzymuje się śnieg bardzo długo na wiosnę. Piękne, szczególnie jako zjazd narciarski, zejście wiedzie do *Bilina* (stacja kolejowa poniżej *Burkutu*) przez *Stare* (1475 m), punkt 1266 i *Pohary* (1080 m).

130. *Ze schroniska na Okolu* (ob. 117) wdół na przełęcz i dalej ku południo-zachodowi linią leśną do wzniesienia 1510 w północnej grani *Tataruki* (1710 m), na którą stromo wśród kosówki do góry. Dalej granią ku południowi na *Trojaskę* (1707 m), leżącą już w głównym grzbiecie. Zwracamy się teraz więcej ku wschodowi i grzbietem lub płajem towarzyszącym mu od południa, mając ciągle rozległe widoki, dochodzimy przez *Todiaskę* (1766 m), pod której ścianą wschodnią jezioro gla-

cjalne, do Tatulskiej (1774 m). Tu granią, załamującą się ku południowi, dalej na Stik (1707 m). Z niego grań opada na przełęcz (1553 m), dzielącą właściwe pasmo Świdowca od grupy Bliźnicy. Dalsza wędrówka granią nie da się uskuteczyć w jednym dniu. Możemy zano-cować w szałasach, leżących 1,5 km na wschód od prze-łęczy lub zejść w dolinę popod Menczul i Bukowinkę, jak w 131.



W Y K A Z

miejscowości, schronisk oraz szczytów i przełęczy.

Albin 87.
Ardziełuża — potok 108.
Baba Ludowa 71, 86.
Babin 75.
Bania Berezowska 91.
Barania — połonina 101.
Berezów niżni 91.
Biała Kobyła 81.
Biały Czeremosz — dolina 67.
Bliźnica 133, 134.
Błotek — osada 102.
Bogdan 131.
Bratkowska 127, 128.
Brebenieskul 122.
Breskul 127.
Brusny 89.
Brustur 89.
Bukowica — przełęcz 97.
Bukowiec — przełęcz 78.
Burkut 85.
Burkut-Kwasy 131.
Bystrzec — dolina 83, 125.
Chomeński 73.
Chomiak 102.
Crecella 70.
Czarna Klewa 128.
Czarnohora — pasmo 110.
Czarnohorzec 94, 96.

Czarny Czeremosz — dolina 79.
Czolakiu 87.
Czywczyn 87.
Dancerz 118.
Delatyn 93.
Doboszanka 126.
Dora 93.
Douha 107.
Durny 127.
Dzembronja 83.
Foroszczenka 112.
Gorgan 102.
Gosemen 67.
Grahit 82, 90.
Gropa 127.
Gutin Tomnatik 121.
Hala Łukawiec 86.
Hala Michałowa 86.
Hlistowaty 71.
Hnitesa 70.
Hordie 105.
Horod 75.
Hostowy 71.
Howerla 115, 118.
Hramitny 68.
Hryniawa 68.

Ihrec 78.

Jabłonica 103.

Jamna 98.

Jaremcze 94.

Jasienów Górny 79.

Jasinia — stacja kolejowa 108.

Jasinie 130.

Jaworów 77.

Jawornik 98.

Kamieniec 87.

Kamień Dobosza 95.

Kiczera 112.

Kiczarka 106.

Kityłowa 105.

Klewa 129.

Komanowa 70.

Kopilasz 84.

Kosmacz 90.

Kosów 71.

Kostrzyca 111.

Kozie Łęgi 122.

Kozły Wielkie i Małe 120.

Koźmieska 114.

Koźmieszczyk 117.

Kremenesa Wyżnia 93.

Kręta 81.

Kruhły Jawornik 101.

Krzywopole 110.

Krzyworównia 80.

Kukul 112.

Kuty 65.

Liszniów 100, 102.

Lubiżna 92.

Luczki 91.

Luczka — dolina 91.

Łojowa 92.

Łostun 88.

Łysina 90, 99, 105.

Makowica 93, 96, 98.

Maława 93.

Mała Bukowiela — przełęcz 108.

Małe Stopnie 70.

Mały Pohar 82.

Mariszewska Wielka 121.

Michałków 73.

Mikuliczyn 99.

Mikulinka 103.

Mokryna 88.

Morylewa 67.

Munczel 122.

Nadwórna 124.

Nemczyc 67.

Niesamowite jeziorko 120.

pod Obiczą — przełęcz 92.

Okole 128.

Owidjusz 66.

Pantyriska — przełęcz 127.

Pasieczna 125.

Peczyniżyn Szczepanowski 91.

Perkałab — kłauza 70.

Piekun 126.

Pietros 131, 132.

Pisany Kamień 68, 78, 79.

Pistyń 88.

Pistynka 89.

Plaik 69.

Pniewie 71.

Podleśniów 101.

Pohar Wielki 82.

Polanica Czemegowska 99.

Poleński 126.

Foliwny 123.

pod Połomami — przełęcz 103.

Pop Iwan Czarnohorski 123.

Pop Iwan Marmaroski 132.

Popadja 87.

Popadyniec 87.

Pożyżewska 118.

Probijna 68.

Pрут — dolina 92.

Prut — wodospady 116.
Przysłop 70.

Rafajłowa 127.
Rahów 131.
Regieska Wielka 85.
Rebrowacz 104.
Riczk 76.
Riczk Bukowiec 77.
Rogoze 127.
Rokieta Wielka 91, 99.
Ruski Dział 35.
Rybnica 72.
Ryza 104.

Schronisko Pol. T-wa Tatr. na
Niżniej 97, 102, 126.
Schronisko K. C. S. T. obok prze-
łęczy Okole 128.
Schronisko na Prełuce 132.
Schronisko na przełęczy tatarskiej
106.

Schronisko na Zaroślaku 112.
Seredna 106.
Siemczuk 103.
Sinica 79, 80.
Skalka 126.
Skupowa 69, 81.
Śloboda Rungurska—Kopalnia 92.
Smotrycza 123.
Sokolówka 76.
Sokółski 66, 75, 76.
Soloniec 129.
Sopówka — dolina 91.
Stefulec Mały 87.
Stepanec 122.
Steryzora 90.
Stewiora 90.
Stik 135.
Stóg 84, 85.
Strahora 92.

Sumarem 103.
Syniak 102.
Szesa 131.
Szeszor 89.
Szeszul 132.
Szpycia 120.
Szuryn 124.
Szybene — dolina 84.
Szybeńska — przełęcz 123.
Świnianka 100.

Tarnica 86.
Tatarów 102.
Tatarska przełęcz 103
Tataruki 134.
Tatulska 135.
Todiaska 134.
Trebuszany 131.
Trojaska 134.
Turkulska przełęcz 120.
Turkuł 118.

Uścieriuki 67.

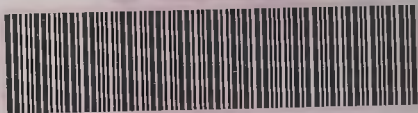
Waskul 124.
Watonarka 68, 86.
Worochta 103.
Worochteński 104.
Woronienka 106.
Woronienka—stacja kolejowa 108.
Wyżna Prełuka 107.
Wyżnica 67.

Zawojela 111.
Zełeny 84.
Zielona 125.
Zimir—przystanek kolejowy 108.
Żabie 80.
Żeniec 101.
Żerbana 133.
Żonki — wodospady 96.



Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000934868



I 894134

